

Już morsują i szykują
Mikołaja dla Domu Dziecka



30 października, w jez. Piaseczno - Morsy z Gorsy

strona 24

Patron projektu

GRUPA
AZOTY
PUŁAWY



Strona 7



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

Oleksiejczuk
wygrał
w UFC



leczna.24wspolnota.pl

2 - 8 listopada 2021 r. ■ nr 44 (310) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Co nam wybudują za pieniądze z Polskiego Ładu. Gdzie sypnęło, gdzie ledwie skapnęło

Jak nasze gminy dbają o mieszkańców i środowisko - w Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej”

W zestawieniu ponad 1,5 tys. gmin:
najwyżej jest Puchaczów, najniżej Spiczyn. **S. 11**

Do sześciu gmin i powiatu trafi ponad 44 mln zł
plus 76 mln zł, które Urząd Marszałkowski
przeznaczy na rozbudowę drogi nad jeziora.

Przeczytaj komentarze na

leczna.24wspolnota.pl

STR.
2-3

ŁĘCZNA Psia bomba w Zofiówce nierozbrojona. Rada i władze dostali ostrzeżenie

S. 13

Matka jest tylko jedna, ojców kilku

Piotr
Patkowski
wiceminister finansów

Gabriela
Masłowska
poseł PiS

Artur Soboń
wiceminister rozwoju
i technologii

Kto nam te miliony z Polskiego Ładu załatwił, komu na sesji Rady
Miejskiej dziękowali radni z opcji burmistrza, a komu opozycja.

S. 5

SPICZYN Mieszkaniec zagonił urzędników do roboty. I będzie ich pilnował

Rafał Maksymowicz
polityk, lider wojewódzki
Stowarzyszenie Polska 2050

S. 19

Karbon z I miejscem i nagrodą za najlepszy kontakt z publicznością w Inowrocławiu



Górnicka Kapela Podwórkowa Karbon z Puchaczowa

Koronawirus: Edukacja coraz bardziej zdalna. Trzecia dawka dla wszystkich?

S. 10

S T O P K A
W **wspólnota****Redaktor Naczelny:**
Mateusz Orzechowski**Redaktor prowadzący:**
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277**Dziennikarze:**
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.plDominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990**Reklama:**
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl**Adrian Kępa**
tel. 780 029 973
kupa@24wspolnota.pl**Skład:**
Krzysztof Pałys**Adres redakcji:**
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1**Księgowość:** tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007**Wydawca:**
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski**Druk:**
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR**UBEZPIECZENIA****BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK**
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen**KOMINIARZ****USŁUGI KOMINIARSKIE**
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693**POMOC DROGOWA****POMOC DROGOWA 24/7**
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724**PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:**Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728**KASY I Drukarki FISKALNE****KASY I Drukarki FISKALNE**
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687**USŁUGI**Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płać i kadry.**KOMPUTERY****NAPRAWA KOMPUTERÓW**
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Na co pójda rządowe dotacje z Programu Inwestycji Strategicznych?

120 milionów trafi

Taką kasę rząd wyłoży na inwestycje w naszym powiecie. Największym, oczekiwanym od lat i budzącym wiele emocji przedsięwzięciem będzie przebudowa drogi nad jeziora, gdzie gładki asfalt pojawi się nie tylko na jezdni, ale także na ścieżce rowerowej, która zostanie przeprowadzona przez cały remontowany odcinek.

Kwota 120 mln zł rządowego dofinansowania zostanie przekazana na inwestycje, które powstaną na terenie powiatu łęczyńskiego w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

Bo chociaż do sześciu gmin i do samorządu powiatu łęczyńskiego trafi ponad 44,1 mln zł, to do tej puli trzeba doliczyć aż 76 mln zł, które Urząd Marszałkowski przeznaczy na rozbudowę drogi wojewódzkiej nr 820, czyli popularnej drogi nad jeziora.

Warto zaznaczyć, że to jeden z dwóch wniosków realizowanych przez marszałka, a ten drugi, czyli inwestycja w szpitalu na Kraśnickich opiewa na dużo mniejszą kwotę 25,5 mln zł.

Po przebudowie drogi, którą możemy dojechać do Ludwina, nad jezioro Piaseczno czy Łukcze będzie w standardzie takim, jak ta prowadząca do Milejowa. To więc nie tylko siedem metrów szerokości jezdni, ale też chodniki i asfaltowa ścieżka rowerowa.

Wybawienie dla kierowców

Gruntowny remont obejmie odcinek od Łęcznej do Dąbrowy. W ramach przebudowy powstaną trzy ronda, pierwsze za murem w Łęcznej (na skrzyżowaniu z drogą prowadzącą do parku dinozaurów), kolejne w Dratowie, a trzecie na skrzyżowaniu, z którego skręcamy nad jezioro Piaseczno.

I właśnie to ostatnie rondo będzie największym wyba-

wieniem kierowców, którzy w szczycie sezonu turystycznego mają problem z wjazdem z powiatowej drogi od Uciekajki (zresztą też właśnie przebudowywanej) na wojewódzką 820.

A jeszcze niedawno wydawało się, że nowy asfalt na drodze do Ludwina i dalej nad jeziora to melodia dalekiej przyszłości.

Bowiem radni wojewódzcy, gdzie większość ma Prawo i Sprawiedliwość zdecydowali na początku bieżącej kadencji o przeniesieniu środków przygotowanych już na tę inwestycję na przebudowę drogi w powiecie kraśnickim, skąd pochodzi marszałek Jarosław Stawiarski z PiS.

Ta decyzja, mówiąc najdelikatniej, nie spodobała się mieszkańcom gmin Ludwin i Łęczna, którzy m.in. poprzez blokadę drogi w Ludwinie wyrażali swoją złość na decyzję nowej władzy w urzędzie marszałkowskim.

Po tym wójt gminy Ludwin, Andrzej Chabros i burmistrz Łęcznej, Leszek Włodarski jeździli do marszałka, lobbując za przebudową drogi nr 820. Jednocześnie o przebudowę newralgicznej trasy zabiegały władze powiatu, gdzie rządzi Krzysztof Niewiadomski z PiS (więcej o tym, ilu ojców miał ten sukces na stronie 5).

Ostatecznie marszałek złożył wniosek o dofinansowanie tak ważnej drogi z Polskiego Ładu i te środki zostały samorządowi województwa przyznane. Jednak choć dokumentacja gotowa jest na całą trasę, to na razie pieniędzy starczy

na pierwszy etap inwestycji, czyli wspomniany odcinek z Łęcznej do Dąbrowy.

Łęczna odkorkuje centrum...

Dzięki środkom z Polskiego Ładu nowe drogi powstaną także w samej Łęcznej, na co rząd przyznał miastu 4,750 mln zł.

- Pozwoli to na budowę kolejnych odcinków wyprowadzających ruch z centrum miasta. - Pierwszy etap tej inwestycji już trwa. Powstają dwa odcinki: od starostwa do ulicy Wyszyńskiego i z tego samego miejsca do ks. Wrześniewskich i komendy policji. Tę inwestycję zaczęliśmy budować, mimo że nie otrzymaliśmy środków z Funduszu Dróg Samorządowych - mówi burmistrz Leszek Włodarski, który przypomina, że wówczas projekt gminy początkowo uplasował się na pierwszym miejscu w konkursie, gdy oceniał go wojewoda, a gdy trafił do ministerstwa spadł pod kreskę i nie zakwalifikował się do dofinansowania.

Dotację przyznaną z Nowego Ładu miasto przeznaczy na budowę kolejnych etapów. - Od ulicy Ks. Wrześniewskich do ulicy Magnoliowej i Lidla oraz od Wyszyńskiego do Wierzbowej wzdłuż obecnych płyt, po których chodzą mieszkańcy. Zamiast nich będzie chodnik i ścieżka rowerowa, która połączy się z istniejącymi ścieżkami na Wierzbowej i Wyszyńskiego - wylicza Włodarski.

Jak mówi burmistrz, ta inwestycja będzie miała dwie funkcje. - Nowe drogi nie tylko odkorkują centrum miasta,

ale dzięki nim zostanie także zagospodarowany teren, który obecnie porastają pola, a mogą powstać tam domy jednorodzinne i budynki pod działalność gospodarczą - dodaje burmistrz.

I dociepli szkołę

Jednak największym projektem wśród tych realizowanych przez samorządy powiatu łęczyńskiego będzie docieplenie Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej. Na tę inwestycję rząd przyznał miastu 7,2 mln zł.

Przypomnijmy, że w placówce tej wymieniono już okna za dwa mln zł z Rządowego Funduszu Inicjatyw Lokalnych. Teraz są środki na głęboką termomodernizację szkoły, co przyniesie w przyszłości oszczędności na ogrzewaniu.

W ramach inwestycji szkoła m.in. zostanie docieplona styropianem, a także zyska nową elewację i dach. Wymienione będą instalacje wodno-kanalizacyjne, elektryczne i centralnego ogrzewania.

Choć w pierwszym naborze w ramach Polskiego Ładu nie trzeba było posiadać projektów i pozwoleń budowlanych na wnioskowane inwestycje, miasto ma już wszelkie dokumenty zarówno na budowę dróg, jak i prace dociepleniowe w szkole.

Jak najszybciej ruszyć z przetargami

- Chcemy jeszcze w tym roku ogłosić przetargi, bo liczymy się z tym, że wiele samorządów

będzie chciało jak najszybciej wystartować z inwestycjami, przez co pojawi się tzw. rynek wykonawcy. Samorządy będą walczyć o wykonawców i trzeba się liczyć z tym, że ceny mogą być większe w przyszłym roku - mówi Włodarski. Nowe drogi mają powstać jeszcze w 2022 roku. Z kolei przebudowa szkoły do 2023.

Łęczna starała się także o 8 mln zł na zagospodarowanie terenów nad rzekami Świnką i Wieprzem, mając na uwadze budowę m.in. kładki i przystani kajakowych, drogi dojazdowej i nadrzecznych pomostów. Ten projekt nie przeszedł. Mimo to burmistrz jest zadowolony z wyników pierwszego naboru w ramach Polskiego Ładu, choć tę radość studzi doświadczenie związane z poprzednim dzieleniem rządowych środków, w których Łęczna była pominięta.

- Cieszę się, że większość samorządów w naszym powiecie oraz województwie została doceniona i otrzyma duże wsparcie finansowe. Mam nadzieję, że również w kolejnych naborach w ramach Programu Inwestycji Strategicznych zdecydują potrzeby wszystkich samorządów i merytoryka wniosku, a nie przynależność partyjna - mówi Włodarski.

Jak dodał burmistrz chodzi o to, żeby nie powtórzyła się historia jak z Funduszem Inwestycji Lokalnych, gdzie również w pierwszym naborze pieniądze trafiły do wszystkich samorządów, a w kolejnych naborach wiele zostało ominiętych. Włodarze z całej Polski podnosili wtedy, że rząd pomi-



Promesy w łęczyńskim starostwie samorządowcom wręczyli posłowie PiS: Gabriela Masłowska i Artur Soboń. Od lewej: Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej, Adam Grzesiuk, wójt gminy Puchaczów, Bernadeta Przybylska-Bartnik, zastępca wójta gminy Spiczyn, Tomasz Suryś, wójt gminy Milejów, posłanka Gabriela Masłowska, Artur Soboń, poseł i wiceminister rozwoju i technologii, Andrzej Chabros, wójt gminy Ludwin i Krzysztof Niewiadomski, starosta łęczyński

do powiatu łęczyńskiego



W Milejowie powstanie stadion z dachem pneumatycznym, który będzie przykrywał boisko w niepogodę. Na zdjęciu podobny obiekt spod Biłgoraja



Leszek Włodarski, burmistrz
- Mam nadzieję, że również
w kolejnych naborach zdecyduje
merytoryka wniosku, a nie
przynależność partyjna



Syn starosty i trzech ministrów

Z ministrami prezentować Polski Ład przyjechał Karol Niewiadomski, syn łęczyńskiego starosty. To pokazuje, jaką karierę robi w Ministerstwie Finansów. Na zdjęciu na konferencji w Lubartowie w pierwszym rządzie wiceminister Piotr Patkowski, minister Przemysław Czarnek, minister Artur Soboń oraz miejscowi samorządowcy. Karol Niewiadomski, jest poza ministrami, jedyną osobą z zewnątrz. Stoi za swoim szefem Piotrem Patkowskim

nał akurat te gminy i miasta, w których nie rządził PiS.

W Milejowie przebudowa stadionu i drogi

Duże wsparcie z Nowego Ładu otrzyma gmina Milejów. Pierwsza inwestycja z 6,3 mln zł dotacji to modernizacja stadionu TUR Milejów wraz z budową drogi do obiektu i oświetlenia.

- Powstanie ogrzewane boisko wielofunkcyjne o wymiarach 60x30 m, ze sztuczną nawierzchnią, droga dojazdowa, miejsca parkingowe, nowe oświetlenie. Powstanie też nowy budynek socjalny. Planujemy boisko kryte pneumatycznym dachem – mówi wójt gminy Milejów Tomasz Suryś, który, nawiasem mówiąc, był zawodnikiem TUR-a Milejów.

- Mamy plany sportowe, chcielibyśmy, żeby TUR Milejów awansował do okręgówki, obecnie jesteśmy na dobrej drodze. Chcemy też rozwijać drużyny juniorskie. Projekt przebudowy stadionu to także efekt oczekiwań społecznych, żeby rozwijać sport. Dzięki pneumatycznemu dachowi zawodnicy mogliby trenować także w chłodne miesiące. To

bardzo ważne, bo cała polska piłka jest „chora” na brak możliwości treningu w zimie – dodaje wójt.

Oprócz tego gmina Milejów otrzymała 4,940 zł mln zł na przebudowę drogi przebiegającej przez Starościce, Popławy, Cygankę i Kolonię Łysołaje.

Nie przeszedł projekt na zwiększenie przepustowości i modernizację oczyszczalni ścieków z aglomeracji Milejów i zakładów przetwórstwa owoców i warzyw oraz przebudowę odcinka starej sieci kanalizacji sanitarnej, na co gmina chciała pozyskać 18 mln zł.

Stajnia w Zawieprzycach odzyska blask

Z kolei gmina Spiczyn za pieniądze z Polskiego Ładu wyremontuje zabytkową stajnię znajdującą się w Zespole Pałacowo-Parkowym w Zawieprzycach.

- W stajni powstanie Centrum Integracji Kulturalnych, w którym będzie działało Gminne Centrum Kultury i biblioteka. Mamy już projekt i pozwolenie na budowę. Jeśli się uda, to procedurę przetargową rozpoczniemy już w grudniu – informuje Ber-

nadeta Przybylska-Bartnik, zastępca wójta gminy Spiczyn.

Wnioski tej gminy, które nie uzyskały dotacji to przebudowa dróg za 4,950 mln zł i inwestycje związane ze szkolnictwem za 18,445 mln zł.

- Środki dla gminy to ogromna radość niezależnie od tego, czy są minimalne, czy maksymalne. Cieszymy się, że dzięki dofinansowaniu jako gmina stricte rolnicza możemy uratować nasze zabytki – dodaje.

Puchaczów – oświetlenie i zielona energia

Puchaczów zrealizuje projekt modernizacji istniejącego oświetlenia ulicznego i montażu paneli fotowoltaicznych na obiektach użyteczności publicznej, na co gmina pozyskała 4,920 mln zł rządowej dotacji.

- Wymienimy około tysiąca lamp, dzięki czemu całe oświetlenie uliczne w naszej gminie będzie już ledowe. Z kolei panele fotowoltaiczne zainstalujemy na pewno na szkołach, przedszkolach i żłobku oraz na budynku, z którego korzysta Senior Wigor. Jeszcze do końca nie wiemy, czy będziemy kłaść te panele na remizach OSP, które są używane sporadycz-

nie – mówi wójt gminy Puchaczów, Adam Grzebiuk.

Dofinansowania nie uzyskała budowa Urzędu Gminy, a także kanalizacji w Turowoli i Wesołowce. – Przepatrzymy te wnioski, żeby były może bardziej przyjazne finansowo i złożymy je ponownie w kolejnym naborze – zapowiada wójt.

Ludwin – biblioteka, izba pamięci, drogi

Gmina Ludwin uzyskała 4,491 mln zł dotacji na budowę biblioteki, izby pamięci i świetlicy wiejskiej z salami przedszkolnymi w Zezulinie.

- Obecnie w szkole w Zezulinie jest bardzo ciasno, dlatego chcemy przenieść dwie sale przedszkolne i świetlicę do nowego budynku. Z kolei biblioteka mieści się w starej szkole, budynku sprzed II wojny światowej. W tym samym wysłużonym budynku pani Barbara Suska stworzyła Izbę Pamięci, do której także inni mieszkańcy przekazali stare sprzęty używane dawniej w naszych gospodarstwach, np. kołowrotki, urządzenia do tkania czy maselniczki. Ta izba pomieści się również

w nowym budynku – wylicza wójt gminy Ludwin Andrzej Chabros.

Mieszkańcy jego gminy bardzo cieszą się również z remontu drogi nr 820. Obecnie ruch turystyczny potrafi bardzo uprzykrzyć im życie.

- Najgorsze są niedziele, szczególnie, gdy jest załamanie pogody i wszyscy naraz wracają z jezior. Ludwin się wtedy paraliżuje, co utrudnia obsługę w sklepach. Ciężko wjechać na parking, a potem włączyć się do ruchu – mówi wójt.

Kolejny konkurs w listopadzie

Cyców realizuje dwa projekty: montaż paneli fotowoltaicznych i powietrznych pomp ciepła w budynkach oświatowych Gminy Cyców oraz budowę punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych wraz z odwodnieniem terenu.

- Odnawialne źródła energii zamontujemy na pewno w Zespole Szkół w Cycowie oraz w szkołach w Malinówce, Stawku. Co do punktu selektywnej zbiórki odpadów, to obecny jest za mały i nie spełnia swoich warunków. Teraz będziemy mogli zbudować

taki punkt z prawdziwego zdarzenia – zapowiada wójt gminy Cyców Wiesław Pikula, który podkreśla, że gmina celuje w projekty długofalowo przynoszące oszczędności.

Jedynym wnioskiem Cycowa, który nie przeszedł, była przebudowa oczyszczalni ścieków w Wólce Cycowskiej za 3,99 mln zł.

O projekcie Starostwa Powiatowego w Łęcznej utworzenia i wyposażenia Powiatowego Centrum Aktywności Społeczno-Kulturalnej napiszemy w kolejnych wydaniach „Wspólnoty”.

Rządowe dofinansowanie inwestycji wynosi 90-95 proc. Resztę stanowić będzie wkład własny gmin.

Samorządowcy z naszego powiatu deklarują, że w kolejnym naborze w ramach Polskiego Ładu złożą wnioski, które nie przeszły w pierwszym naborze.

Kolejny konkurs ma zostać ogłoszony już w listopadzie.

Kamil Kulig

AUTOPROMOCJA

NOWY PUNKT OGŁOSZEŃ

Ubezpieczenia
Kamila
Bednaruk
- Sadlakul.
Chelmska,
Cyców

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

3 listopada,
godz. 8.30-18.00,
Puchaczów ST-6.
4 listopada,
godz. 8.00-10.00,
Kaniwola 4, Piaseczno 6,
Antar, Piaseczno O.S.K.

Wójt Gminy Milejów

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, wykazu z gminnego zasobu, nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży i dzierżawy w trybie bezprzetargowym.

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA”

- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIENCE, WIĄZANKI
- KREMACJA
- USŁUGI CMENTARNE

WYPŁATA ZASIĘKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Łęczna, Podzamcze 1 (cmentarz komunalny)
tel. 726 86 37 07 • tel. 604 86 72 93
www.pogrzeby-syta.pl

DYŻUR 24 GODZINY

Tymczasem szczepienia w powiecie lubartowskim idą jak po grudzie...

Lubartowski oddział covidowy zapełniony. Dyrektor: „Niedługo będę musiał zamknąć szpital”

Wszystkie łóżka na oddziale covidowym, w tym te z respiratorami, są zajęte - informował w piątek szef SPZOZ-u w Lubartowie. Dlatego liczbę miejsc dla chorych na COVID-19 zwiększono ponad dwukrotnie. Zabiegi trzeba było ograniczyć, bo szpitalny anestezjolog zostanie „wypożyczony” do Szpitala Tymczasowego.

- Mamy już 6 tys. zakażeń spodziewamy się ok. 25 tys. Szpital niedługo dosłownie będę musiał całkowicie zamknąć. Całkowicie. Nie będzie żadnych przyjęć planowych, zamknę dostęp do poradni, bo niestety sytuacja kliniczna do tego zmusi. Będziemy musieli najpierw leczyć zakażonych, żeby ewentualnie zwalniać miejsca - alarmował p.o. dyrektora szpitala Mirosław Makarewicz podczas obrad RM w Ostrowie Lubelskim w minioną środę, 27 października.

Wszystkie łóżka zajęte

W piątek odnotowano grubo ponad 9 tys. przypadków kraju, z czego 66 w powiecie lubartowskim. W raporcie poinformowano także o jednym zgodzie w naszym powiecie osoby z COVID-19. Z jak bardzo poważną sytuacją mamy do czynienia, widać po obłożeniu szpitala w Lubartowie.

- Jest bardzo źle - nie kryje Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie. - Według stanu w piątek, 29 października, rano, mieliśmy zajętych 18 łóżek, w tym pięć z respiratorem. I wszystkie były

zajęte. Pacjenci są w bardzo różnym wieku, od 30-latków, po 80-latków. Zdecydowana większość z nich to osoby niezaszczone. Większość to pacjenci z powiatu lubartowskiego przywiezieni karetką bezpośrednio z domów, ale część jest przywożona do nas także z innych powiatów, bo w tamtejszych szpitalach nie ma już dla nich miejsc - wyjaśnia Wspólnie dyrektor Makarewicz.

- Gdy uruchomiliśmy oddział covidowy, na początku było to dosłownie dziewięć łóżek. Poprosiłem wojewodę o zwiększenie liczby łóżek, obecnie 23 łóżka są zajęte i już na izbie czekało rano kilka osób, nie wiedzieliśmy nawet, gdzie mamy je odesłać. Wojewoda nalega, prosi: „własnymi siłami, nie odsyłać” - mówił w Ostrowie.

Dostawili łóżka. Ale to nie jest ostatnie słowo

Od soboty w SPZOZ w Lubartowie jest już 45 łóżek dla chorych na COVID-19, z czego pięć respiratorów oraz cztery obserwacyjne. Te ostatnie, umieszczone w Izbie Przyjęć, są przeznaczone dla osób z objawami choroby, ale z jeszcze niepotwierdzonym zakażeniem. Pozostałe łóżka są ulokowane na oddziałach Chorób Płuc i Wewnętrznych.

- Wychodząc naprzeciw temu, co się będzie działo, wystąpiłem w czwartek do wojewody o rozszerzenie oddziału covidowego na bazie Oddziału Wewnętrznego o 22 łóżka. Ich uruchomienie zaplanowano na sobotę, 30 października. Żebyśmy mogli leczyć pacjentów z naszego powiatu u nas, a nie wozić ich po innych szpitalach w województwie, w poszukiwaniu im tam miejsc - za-

powiadał w piątek Mirosław Makarewicz. - To nie musi być nasze ostatnie słowo. Możemy dostawić jeszcze dziesięć łóżek covidowych w Oddziale Wewnętrznym - zapewnił.

Mniej anestezjologów, mniej zabiegów

Część planowych zabiegów w szpitalu w Lubartowie, przynajmniej w ciągu kilku najbliższych tygodni, może zostać opóźniona w czasie.

- Zostały delikatnie ograniczone. Mamy braki wśród anestezjologów. W szpitalu mam jednego anestezjologa zatrudnionego na umowę o pracę i zgłosiłem go do ewentualnego oddelegowania do pracy w Szpitalu Tymczasowym w Lublinie. Pozostali anestezjolodzy pracują na kontraktach. Lekarze muszą mieć na uwadze, że przy ustalaniu terminów zabiegów może być utrudniony dostęp do anestezjologów. Do tego hamować nas może sam COVID-19. Po operacji pacjenta zakażonego koronawirusem sala operacyjna musi być skrupulatnie odeszła. A to zabiera bardzo dużo czasu - opisuje szef szpitala.

Ze szczepionką nam nie po drodze

Dyrektor szpitala w Lubartowie już dwa tygodnie temu za pośrednictwem „Wspólnoty Lubartowskiej” apelował o to, by jak najwięcej mieszkańców powiatu zaszczepiło się przeciwko COVID-19.

- Na 10 pacjentów ośmiu jest niezaszczepionych, w tym ci, którzy wymagają tlenoterapii bądź respiratorów. Jest tragedia. Oddział



Mirosław Makarewicz
p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie
Pacjenci są w bardzo różnym wieku, od 30-latków, po 80-latków. Zdecydowana większość z nich to osoby niezaszczone

wewnętrzny - w szczególności „internista” czy neurologia potrzebne są dla osób starszych. - „Internę” mamy zainfekowaną całą. Na 42 łóżka nie mogą tam teraz nikogo przyjąć niezakażonego, ponieważ mamy praktycznie już ponad 20 osób zakażonych, ale są też tacy, którzy wymagają leczenia chorób innych niż covid. Oddział stał się już oddziałem zakaźnym i na wewnętrzny już nie mogą nikogo wziąć. Przed przyjazdem do Państwa przekazałem dzisiaj, że na oddział wewnętrzny już przyjęć planowych nie ma - apelował dyrektor na sesji w Ostrowie. - Korzystając z tego, że jest to sesja online, bardzo proszę i taki apel wystosowałem we „Wspólnocie Lubartowskiej”, naprawdę weźcie to do serca wszyscy, którzy słuchacie, a nie jesteście zaszczepieni. Przemyślcie to dosyć mocno, weźcie pod uwagę nie to, że mnie to jeszcze nie dotknęło, nie dotyczy, mojej rodziny również może nie, ale naprawdę robi się coraz gorzej, a to dopiero podobno początek.

Tymczasem według danych z piątku żadna z gmin powiatu lubartowskiego nie ma w pełni zaszczepionej połowy mieszkańców. Najwyżej w tym rankingu jest miasto Lubartów, gdzie w pełni zaszczepiono nieco ponad 10 tys. ludzi, czyli 46,5 proc. wszystkich mieszkańców. Najlepiej spośród gmin wiejskich

wypadają Michów (2322 zaszczepionych, czyli 40,4 proc. mieszkańców) i Abramów (1614, 40,1 proc.).

Najgorzej, o czym informowaliśmy już wielokrotnie na przestrzeni ostatnich tygodni, jest pod tym względem w gminie Serniki, która nie może przebić nawet bariery 30 proc. - zaszczepionych w pełni jest tam bowiem 1358 osób, czyli ledwie 27,6 proc. wszystkich mieszkańców. Serniki mogą się jednocześnie „pochwalić” tytułem najgorzej wyszczepionej gminy w województwie lubelskim. Dla porównania w mieście Stoczek Łukowski jest największy odsetek w pełni zaszczepionych mieszkańców 56,5 proc. Najlepiej w kraju wypada miasto Podkowa Leśna w woj. mazowieckim, gdzie w pełni zaszczepionych jest 70,1 proc. mieszkańców.

Przed operacją test negatywny, po zabiegu - pozytywny

Dyrektor, jak przyznaje, „robi, co może, żeby ograniczyć ryzyko zamknięcia szpitala.

- Dwie osoby, które były przyjęte do zabiegu - taka sytuacja też może się zdarzyć - zostały zoperowane - zagończywały. Przed operacją test negatywny - po operacji test pozytywny. To izolacja, ale izolacja momentalnie wyłącza mi oddział

GMINA/MIASTO	W PEŁNI ZASZCZEPIENI (W PROC.)
Lubartów (m)	10054 (46,5%)
Michów	2322 (40,4%)
Abramów	1614 (40,1%)
Jeziorzany	1076 (39,5%)
Kamionka	2304 (35,5%)
Uścimów	1069 (34,3%)
Ostrów Lub.	1783 (34,1%)
Ostrówek	1291 (34%)
Firlej	1937 (33,2%)
Niedźwiada	2034 (33,1%)
Kock	2024 (32,1%)
Lubartów (w)	3784 (31,6%)
Serniki	1358 (27,6%)

chirurgiczny. Zdecydowałem się przenieść na oddział wewnętrzny, tam, gdzie są zakażeni, chirurdzy tam schodzą do dalszego leczenia, żeby chirurgia mogła prawidłowo działać. Ale za chwilę może się wydarzyć, że po prostu będę musiał zamknąć - tłumaczył w Ostrowie.

- Sytuacja z wczoraj, pacjent, młody człowiek, 43 lata, praktycznie pod respirator, niezaszczepiony, do umiarowienia. I pani ordynator pyta: „Dyrektorze, co robimy?”. Jeżeli zostanie na Oddział Intensywnej Opieki Kardiologicznej przeniesiony - mamy taki punkt - to zakazi całą salę. No nie. Leczymy na oddziale „covidowym” i tam możemy umiarować. Trudno, ale robię, co mogę, żeby tylko po prostu ograniczyć to ryzyko zamknięcia szpitala do możliwości leczenia.

Dominik Smagała,
Magdalena Sych

Zderzenie na skrzyżowaniu ul. Nowodworskiej z DK 19 w Lubartowie. Dwie osoby zakleszczone



37-letni kierujący volkswagenem wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu od strony Lublina mercedesowi. Autem tym kierował 60-letni mieszkaniec gminy Łuków. W wyniku zderzenia pojazdów do szpitala trafił kierowca i pasażerka volkswagena. Kierujący mercedesem nie odniósł obrażeń. Obaj kierowcy byli trzeźwi - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie



- Dwie osoby były zakleszczone. Konieczne było użycie sprzętu hydraulicznego w celu wydobywania ich z zewnątrz pojazdów i przekazaniu Zespołowi Ratownictwa Medycznego - informuje KP PSP w Lubartowie. W działaniach na miejscu zdarzenia brały udział JRG Lubartów, policja i zespół ratownictwa medycznego

Dachowanie między Pałecznicą a Tarłem Kolonią w gminie Niedźwiada. Dwie osoby poszkodowane



29 października, ok. godz. 11. 30 na drodze między Pałecznicą a Tarłem Kolonią samochód wpał do rowu i dachował. - Dwoje podróżujących opuściło pojazd o własnych siłach. Karetka zabrała ich do szpitala - informuje KP PSP w Lubartowie. W akcji ratunkowej brały udział zastępy JRG Lubartów i OSP KSRG Pałecznica.

Na sesji o zasługach dla gminy w sprawie kasy z Polskiego Ładu

Matka jest jedna, ojców kilku

Za 12 mln dla Łęcznej burmistrz Leszek Włodarski dziękował na ostatniej sesji poseł Gabrieli Masłowskiej. Piotr Winiarski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej - ministrom Piotrowi Patkowskemu i Arturowi Soboniowi. Radny Mariusz Fijałkowski pytał burmistrza, czy mu nie wstyd?



etapie, gdy jeździliśmy z radnym Łagodzińskim, by skonsultować nasze pomysły projektowe, która podpowiadała, w jaki sposób ten wniosek powinien być skonstruowany i myślę, że w dużej mierze tej osobie zawdzięczamy otrzymane wsparcie finansowe, podobnie jak dofinansowanie na remont basenu. Mówię tu o pani poseł Gabrieli Masłowskiej, której z tego miejsca serdecznie dziękujemy.

Nie obrażać

- Na temat tych środków powiedziano już bardzo dużo - replikował Piotr Winiarski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej (PiS) - Nie wiem, jak się czują osoby, które mówiły w wywiadach, że mieszkańcy Łęcznej zostaną tych środków pozbawieni. Ja chciałbym podziękować wszystkim posłom, którzy głosowali za tym programem, bo nie wszyscy głosowali, oraz przedstawicielom rządu za to, że w ogóle taki program zaistniał dla samorządów. W szcze-

gółności ministrom Piotrowi Patkowskemu i Arturowi Soboniowi, ale też panu staroście i marszałkowi, dzięki którym uzyskaliśmy środki na budowę bardzo ważnej drogi nad jeziora. Mam nadzieję, że na przyszłość nie będziemy nikogo obrażać.

Przypomnijmy, że na początku kadencji radni wojewódzcy, gdzie większość ma PiS, zdecydowali o przeniesieniu środków przygotowanych już na tę inwestycję na przebudowę drogi w powiecie kraśnickim, skąd pochodzi marszałek Jarosław Stawiarski z PiS, czym wywołali blokady i protesty w Lublinie.

Kogo przepraszać

Do sprawy odniósł się także radny Mariusz Fijałkowski: - Chciałbym przypomnieć panu burmistrzowi, jak obrażał przedstawicieli administracji rządowej, jak wychodziły z ratusza informacje, że wnioski zostały ocenione politycznie. A teraz się okazuje, że dostaliśmy te

pieniądze. Nie jest panu zwyczajnie głupio i wstyd? Chciałem zapytać, czy teraz ma pan odwagę i honor powiedzieć ludziom, których pan tak atakował „przepraszam”?

Chodziło o okoliczności związane z nieprzyznaniem Łęcznej środków z Funduszu Dróg Samorządowych, choć projekt gminy początkowo był na pierwszym miejscu w konkursie, gdy oceniał go wojewoda, a po ocenie ministerstwa nie zakwalifikował się do dofinansowania.

Burmistrz odpowiedział: - Dziwię się, że wywołuje pan temat dofinansowania, bo to, co się zadziało w sprawie Łęcznej, jest haniebną. To pan jako reprezentant tego klubu i tej strony sceny politycznej powinien wyjaśniać, jak to możliwe, by wniosek oceniony najwyżej w województwie lubelskim, figurujący na pierwszym miejscu jako inwestycja do zrealizowania, trafił do osób decydujących i spadł. Nie na ostatnią pozycję do dofinansowania, lecz na ostatnią listę rezerwowej. Tymczasem wniosek samorządu po sąsiedztwie (starostwa powiatowego) jest na liście rezerwowej, oceniony przez wojewodę jako marny. Nie uzyskał wystarczającej ilości punktów, aby zakwalifikować się do listy podstawowej i nagle, kiedy rafia do oceny rządowej, łąduje na liście podstawowej do uzyskania dofinansowania. Uważam, że to było bardzo nieuczciwe.

Jolanta Chwałczyk

Renata Okoń wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej w Łęcznej



Renata Okoń nowa wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Łęcznej

Wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej w Łęcznej została Renata Okoń, która startowała z burmistrzowskiej Wspólnej Sprawy. Za jej kandydaturą głosowało 11 radnych, dziewięciu było przeciw.

Z kolei Marek Wojciechowski, również ze Wspólnej Sprawy, zdobył sześć głosów „za”, 11 radnych było przeciw, a trzech wstrzymało się od głosu nad jego kandydaturą.

Dlaczego trzeba było wybierać nowego wiceprzewodniczącego?

Przypomnijmy. Na sesji 26 sierpnia Rada Miejska - z powodu utraty zaufania - odwołała swojego wiceprzewodniczącego, Zbigniewa Łagodzińskiego i Jana Skibińskiego, przewodniczącego Komisji Finansów i Budżetu.

Według czworga członków komisji finansów przewodniczący Skibiński dopuścił się poświadczenia nieprawdy w protokole posiedzenia komisji z 30 czerwca br. i w wystosowanej w imieniu komisji

pozytywnej opinii wniosku o dofinansowanie remontu parafii Marii Magdaleny w Łęcznej.

Radni zarzucili wiceprzewodniczącemu rady, że „podnosząc rękę za przyjęciem protokołu, poświadczył nieprawdę”, a „na posiedzeniu 11 sierpnia próbował przekonywać, że to pozostali członkowie komisji nie pamiętają, że wyrazili pozytywną opinię dotyczącą wniosku o dotację dla parafii”.

Zbigniew Łagodziński (Lepsza Łęczna) odwołany został stosunkiem głosów 11:9.

Na tej samej sesji zgłoszono dwie kandydatury: Renaty Okoń ze Wspólnej Sprawy, która 30 czerwca wniosła o przesunięcie procedowania opinii w sprawie dofinansowania dla parafii i Teodozji Sytej, także z komitetu burmistrza, odwołanej w kwietniu przewodniczącej Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Żadna z kandydatek nie uzyskała wymaganej bezwzględnej większości głosów.

Od 26 sierpnia funkcja wiceszefa RM była więc nieobsadzona.

kk

Nasi ratownicy brali udział w międzypowiatowych manewrach



W ćwiczeniach uczestniczyli ratownicy ze Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego „BIAŁA -1”, kompanii gaśniczej COO „Wyżyna” KM PSP w Białej Podlaskiej, KM PSP w Lublinie, KP PSP w Lubartowie, Łęcznej, Łukowie, Parczewie, Radzynie Podlaskiej, Świdniku, Rykach i Włodawie, Pluton Ratowniczy OSP Biała Podlaska (OSP Chotyłów, OSP Rossosz, OSP Rzeczyca, OSP Wiśnice), pracownicy Nadleśnictwa Chotyłów, gm. Zalesie oraz zakładów dużego ryzyka AmeriGas Polska, Białchem Group, Transgaz oraz zespół rozjemców z KW PSP w Lublinie, KM PSP w Białej Podlaskiej i Lublinie oraz KP PSP w Lubartowie

Strażacy z KP PSP w Łęcznej wzięli w ub. tygodniu udział w manewrach przeprowadzonych na terminalach gazu płynnego i gazów skroplonych usytuowanych na terenie gminy Zalesie (pow. bialski). - Celem manewrów było sprawdzenie procedur zawar-

tych w zewnętrznych planach operacyjno-ratowniczych dla zakładów dużego ryzyka w razie wystąpienia poważnej awarii przemysłowej. Także sprawdzenia poziomu przygotowania sił i środków KSRG do działań ratowniczo-gaśniczych,

w szczególności w zakresie ratownictwa technicznego, chemicznego, ekologicznego oraz medycznego - informuje mł. bryg. Wojciech Miciuła z KW PSP w Lublinie.

Ratownicy przećwiczyli: wybieg i utworzenie chmury wybu-

chowej, pożar strumieniowy gazu z cisterny kolejowej, wypadek samochodu osobowego z ciągnikiem szynowo-drogowym oraz pożar lasu na terenie nadleśnictwa Chotyłów.

jch

AUTOPROMOCJA

W

PORTAL
INFORMACYJNY

leczna.24wspolnota.pl

Firlej: Spadkobiercy właścicieli domu z mieszkaniami poszli do sądu. Chcą eksmisji lokatorów

Pozwaną jest gmina Firlej. Sprawę rozpozna Sąd Rejonowy w Lubartowie.

Informacje o pozwie przekazał na ostatniej sesji Rady Gminy radca prawny Piotr Skubiszewski. Do urzędu wpłynął odpis pozwu.

- W przedmiocie eksmisji osób, które zajmują lokal, który jest położony właśnie na tej nieruchomości - poinformował reprezentujący gminę prawnik.

Pozew został złożony do Sądu Rejonowego w Lubartowie. Sąd jeszcze nie przesłał go gminie, urzędnicy dostali jego kopię od pozywających.

Myśleli, że to gminne

Przypomnijmy. Mieszkańcy gminy żyli w przekonaniu, że nieruchomość przy ul. Cmentarnej 1 jest własnością firlejowskiego samorządu. Przez kilkadziesiąt lat w drewnianym budynku stojącym na 17-arowej działce mieściło się kilka różnych instytucji - była weterynaria, porodówka, przedszkole, biblioteka, nawet komitet partii w czasach PRL.

Obecnie w domku są dwa mieszkania wynajmowane lokatorom przez gminę. Pod koniec września radni dowiedzieli się, że zgłosili się spadkobiercy przedwojennego właściciela nieruchomości. Zażądali od gminy jej wydania oraz zapłaty za bezumowne użytkowanie. Prawniki gminy usta-



Spadkobiercy właściciela złożyli pozew w sądzie, domagają się od gminy opróżnienia lokali. W tej chwili w domu są dwa mieszkania, oba zajęte



Piotr Skubiszewski

radca prawny gminy

Udało nam się dotrzeć do informacji z 1992 r.: zostało wszczęte z wniosku władz gminy postępowanie w zakresie stwierdzenia nabycia własności tej nieruchomości w drodze zasiedzenia

lił, że w księdze wieczystej gmina Firlej nigdy nie figurowała, ani w ewidencji gruntów.

- Spadkobiercy zwrócili się do Gminy Firlej o wydanie nieruchomości położonej w Firleju przy ul. Cmentarnej na wiosnę tego roku. Nie wskazali konkretnie, jakiej kwoty odszkodowania za bezumowne korzystanie z tej nieruchomości będą ewentualnie żądać. Umowa najmu tego budynku została zawarta przez Zarząd Gminy Firlej we wrześniu 1991

roku. Na tę chwilę przedwcześnie jest rozstrzygać, jaka będzie sytuacja lokatorów, gdyby gmina wydała tę nieruchomość - stwierdza wójt Dawid Tarnowski. Radni zobowiązali władze gminy, żeby dołożyły wszelkich starań, aby utrzymać nieruchomość w rękach samorządu.

Prawniki gminy grzebią w dokumentach

Po raz kolejny sprawa powróciła

na obrady Rady Gminy na sesji 29 października.

- Były zarzuty wobec nas jako władz, że nie przekazaliśmy tej informacji, natomiast my do tej pory prowadzimy pewne prace dotyczące ustalenia, jeżeli chodzi o przejęcie tej nieruchomości. Na dobrą sprawę, nie mając potwierdzenia pisemnego, nie możemy udzielać żadnych informacji publicznie. Cały czas pracujemy, zarówno jeden pan mecenas, jak i drugi. Udało się dotrzeć do pewnych dokumentów sądowych - mówił wójt Dawid Tarnowski. Co ustalili prawnicy gminy?

- Udało nam się dotrzeć do informacji z 1992 r. Zostało wszczęte z wniosku władz gminy postępowanie w zakresie stwierdzenia nabycia własności tej nieruchomości w drodze zasiedzenia. To postępowanie zakończyło się umorzeniem. Tak, jak pan wójt powiedział, nadal prowadzimy prace, żeby ustalić stan faktyczny i prawny. Przed kilkoma dniami wpłynęło pismo, które stanowi odpis pozwu w przedmiocie eksmisji osób, które zajmują lokal, który jest położony właśnie na tej nieruchomości. Będziemy nadal prowadzić czynności, kierunek prac będzie taki, jaki został ustalony przez Wysoką Radę - zapewnił Piotr Skubiszewski.

Marcin Kusyk

Będzie miejska komunikacja w Lubartowie. Jeszcze w tym roku ruszy ekologiczny transport zbiorowy



Przedstawiciele Lubartowa z burmistrzem Krzysztofem Pańnikiem byli na XV Międzynarodowych Targach Transportu Zbiorowego TRANSEXPO w Kielcach. W efekcie prowadzonych rozmów jeszcze w tym roku na ulice Lubartowa wyjadą nowoczesne pojazdy komunikacji zbiorowej. Miasto otrzyma je w ramach testów. - Jaki to będzie pojazd? Na pewno ekologiczny i ekonomiczny - napisano na facebooku Urzędu Miasta. W konsultacjach społecznych w marcu blisko 90 proc. ich uczestników opowiedziało się za wprowadzeniem komunikacji miejskiej w Lubartowie.

Nowy radny w Lubartowie. Przemysław Kural złożył ślubowanie



Na sesji 28 października Przemysław Kural złożył ślubowanie radnego. Zajął miejsce zmarłego na początku września Jana Ścisła. Przemysław Kural jako były nauczyciel będzie pracował w komisji oświaty, żeby mu to umożliwić, zrezygnował z członkostwa w niej radny Tomasz Krówczyński, który został członkiem komisji budżetowej. Druga komisja, w której będzie pracował radny Kural, to komisja planowania przestrzennego i budownictwa. Na zdjęciu Przemysław Kural składa ślubowanie radnego, obok przewodniczący Rady Miasta Grzegorz Gregorowicz i wiceprzewodniczący Andrzej Zieliński

Ryby w stawie w lubartowskim parku



Do stawu w lubartowskim parku wpuszczono nowe ryby. Pochodzą z gospodarstwa rybackiego w Samokłeskach. To szczupaki, karpie, jazie, sandacze i okonie. Łącznie wpuszczono do stawu ok. 170 kg ryb



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Reprezentant handlowy, Lubartów/PIONENERGIA	4000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Lubartów/Biłgoraj	2800 zł/umowa o pracę
Krojenie, pakowanie pieczywa, Łucka Kol.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Brzostówka/Szalast	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista kadr i płac, Lubartów/ESIRS SERVICE	3420 zł/umowa o pracę
Kierowca- dostawca, Klementynów	1400 zł/umowa o pracę
Pomocnik piekarza, Łucka Kol.	4000 zł/umowa o pracę
Robotnik budowlany, Michów/ SM Michowianka	3700 zł/umowa o pracę
Pomocnik ciastkarza, Lubartów/SPOŁEM	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Lubartów/WIBRO	2800 zł/umowa o pracę
Szwaczka, Lubartów	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Lubartów	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik magazynu chłodni, AGROLUBARTÓW	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik na wytwórni znaków drogowych, Lubartów/PRD	3100 zł/umowa o pracę
Betoniarz, Skrobow/Wolmat	3000 zł/umowa o pracę
Księgowy, Jeziorany/Bimiz	3500 zł/umowa o pracę
Logopeda, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Terapeuta integracji sensorycznej, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Kosmetyczka, Lisów	2800 zł/umowa o pracę



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Nauczyciel matematyki, Jaszczów/SP	1474 – 2023 zł/umowa o pracę
Reprezentant handlowy, Łęczna/PIONENERGIA	4000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel angielskiego, Spiczyn/Przedszkole Gminne	470 – 647 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Łęczna	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik w stacji paliw, Dąbrowa	2800 zł/umowa o pracę
Palacz, Milejów/PGK	22 zł/godz./umowa zlecenie
Pomocnik spawacza, Łęczna/Malinx	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Pomocnik stolarza meblowego, Ciechanki/ASDECOP	3500 zł/umowa o pracę

Eco Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych



Poprzez zajęcia pokazujemy, jak można wykorzystać z pozoru niepotrzebne odpady

ECO SENIORzy z Michowa z tymi broszkami pójdą na bal



Eco Seniorzy z Michowa (Towarzystwo Przyjaciół Michowa): Czesława Wojtaś, Stanisława Jankowska, Danuta Gomuła, Janina Wrzos, Stanisława Karpińska, Janina Wicha, Jadwiga Grzesiak, Marian Wicha. Instruktor: Małgorzata Król-Smagała



Seniorki z Michowa w pow. lubartowskim pod okiem instruktorki Małgorzaty Król-Smagały z kawałków plastiku, przy użyciu farb, flamastrów, zapalniczek, sznurka i ozdobnych koralików stworzyły coś unikalnego

Kolorowe, jedyne w swoim rodzaju i wykonane własnoręcznie broszki - to efekt recyklingowych warsztatów z udziałem Towarzystwa Przyjaciół Michowa, zorganizowanych przez „Wspólnotę” we współpracy z Grupą Azoty Puławy.

Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Michowa to kolejna grupa seniorów, która dzięki naszym bezpłatnym warsztatom recyklingowym przekonała się, jak zaskakujące drugie życie można dać pustej plastikowej butelce. Seniorki z Michowa w pow. lubartowskim pod okiem instruktorki Małgorzaty Król-Smagały z kawałków plastiku, przy użyciu farb, flamastrów, zapalniczek, sznurka i ozdobnych koralików stworzyły coś unikalnego. Panie zdecydowały się wykonać kolorowe broszki. Z początku zajęć trudno było im uwierzyć,



Stanisława Karpińska

Robiłam coś takiego po raz pierwszy w życiu

Zrobiłam broszkę z wyciętych kawałków plastikowej butelki. Później te kawałki malowałam na różne kolory: czerwony, żółty i fiolet. Następnie ukształtowałam opalarką, do tego druk i koralik. Efekt jest zaskakujący - nagle z plastikowej butelki zrobiła się broszka. Coś wspaniałego. Robiłam coś takiego po raz pierwszy w życiu. Jestem zadowolona z siebie, pożytecznie spędziłam czas. Broszka będzie jak znalazł na nasz bal seniora

że z kilku kawałków, wydawałoby się, odpadów, może powstać coś tak eleganckiego. - Efekt przeszedł nasze oczekiwania. Te wykonane własnoręcznie broszki założyły na najbliższy bal, który organizujemy - mówiły zgodnie uczestniczki zajęć w Michowie. Najlepszą pracą uczestniczki warsztatów uznały broszkę wykonaną przez Stanisławę Karpińską - to jej rękodzieło zostało zgłoszone do konkursu, w ramach którego komisja wybierze najciekawsze prace. „Angażujemy, Edukujemy, Integrujemy” - pod takim hasłem odbywają się warsztaty z cyklu ECO SENIOR, organizowane

przez „Wspólnotę” we współpracy z Grupą Azoty Puławy. Poprzez zajęcia pokazujemy, jak można wykorzystać z pozoru niepotrzebne odpady z plastiku, szkła czy papieru. To już druga taka wspólna akcja naszego Wydawnictwa i Grupy Azoty Puławy skierowana do seniorów.

Warsztaty w Michowie to drugie zajęcia zorganizowane w ramach projektu ECO SENIOR. Pierwsze warsztaty odbyły się w Opolu Lubelskim, a ich uczestnikami były seniorki z Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Opolu Lubelskim.

Dominik Smagała



Jadwiga Grzesiak

Jest satysfakcja, że sama zrobiłam sobie tę broszkę

Z plastikowej butelki wyszła mi bardzo ładna broszka. Energiczna pani instruktor pokazała, jak to wszystko wykonać. Użyłam fioleto, czerwieni i koloru szarego. Efekt widać na mojej bluzce. Ta broszka nadaje się na wyjście, bardzo się nam podobały te zajęcia. Jest satysfakcja, że sama zrobiłam sobie tę broszkę. Że potrafiłam, pomimo tego, że mam 80 lat. Plastikowa butelka niekoniecznie może skończyć w koszu. To była dla nas pożyteczna lekcja

Pierwsze warsztaty za nami

Pierwsze bezpłatne warsztaty „Jak z odpadów zrobić cudenka” za nami. Seniorzy z Opola Lubelskiego wykonali cudenka - wspaniałą biżuterię z materiałów z recyklingu

Podczas warsztatów prowadzonych pod okiem instruktorki, pani Małgorzaty Król-Smagały, kolejne grupy wykonają rzeczy, którym zostanie nadane nowe życie. Relacjonować będziemy na bieżąco w Tygodnikach Wspólnota Puławska, Wspólnota Opolska, Wspólnota Lubartowska i Wspólnota Łęczyńska i na portalach puławy.24wspolnota.pl, opole.24wspolnota.pl, lubartow.24wspolnota.pl i tubalecznej.pl działania naszych kreatywnych uczestników.

Zapraszamy Grupy Seniorów: Stowarzyszenia, Uniwersytety Trzeciego Wieku, Sportowe Organizacje Seniorów, Grupy Osiedlowe, Koła Gospodyń i inne do udziału. Ostateczną ilość uczestników biorących udział w projekcie zatwierdza Organizator. Maksymalna liczba uczestników grupy warsztatowej to 12 seniorów.

Regulamin dostępny jest na portalu: 24wspolnota.pl w sekcji Nasze Akcje.

Patronat Honorowy nad EKO SENIOREM, podobnie jak w poprzedniej edycji projektu objęła Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

AM

Ministrowie w Lubartowie chwalili Polski Ład. Ten powiat dostał najwyższą w kraju dotację

Ministrowie Przemysław Czarnek, Artur Soboń i Piotr Patkowski przed siedzibą lubartowskiego starostwa chwalili Polski Ład. - Powiat lubartowski jest rekordzistą w Polsce, to najwyższa dotacja na inwestycje, ponad 18 mln zł. - mówił minister Przemysław Czarnek. Ministrowie przyjechali do Lubartowa 27 października.



W pierwszym rządzie wiceminister Piotr Patkowski, minister Przemysław Czarnek, starosta Ewa Zybala, minister Artur Soboń

W konferencji prasowej oprócz ministrów wzięli udział samorządowcy z powiatu lubartowskiego - starosta Ewa Zybala,

wicestarosta Lucjan Mileszczyk, członek zarządu powiatu Jarosław Budka, wójt gminy Uścimów Eliza Smoleń, wójt gminy

Jeziorzany Mariusz Grobel, burmistrz Ostrowa Lubelskiego Józef Gruszczyk.

- Cieszę się, bo całość tej dotacji idzie na inwestycje oświatową - mówił minister edukacji Przemysław Czarnek o dofinansowaniu dla powiatu. - W województwie lubelskim ponad 117 milionów złotych jest przeznaczone na inwestycje w oświacie, m.in. w Jeziorzanach na termomodernizację szkoły. W przypadku powiatu mamy do czynienia z potężną inwestycją w infrastrukturę oświatową w Ostrowie Lubelskim. W przypadku Ostrowa Lubelskiego

mamy inwestycję w budynek przedszkola - mówił minister.

- Już w listopadzie będzie kolejny nabór na co najmniej 10 miliardów złotych - mówił wiceminister finansów Piotr Patkowski.

O budowie DK 19 wspomniał Artur Soboń, który spóźnił się na konferencję, bo stał w korku w Niemczech. To przekonuje go, jak ważna jest budowa tej drogi. - Lubartów i powiat lubartowski znajdzie się na strategicznym szlaku dla Polski i dla Europy - mówił minister rozwoju Artur Soboń o DK 19.

Marcin Kusyk

AG

Volkswagen dachował w Opolu

W niedzielę, 24 października w Opolu Lub. doszło do niebezpiecznego zdarzenia drogowego.

26-latek z gm. Opole Lub., jadąc osobowym samochodem marki Volkswagen, dachował. Badanie trzeźwości kierującego wykazało 1,3 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. 26-latek został przewieziony do szpitala w Lublinie, na szczęście nic poważnego mu się nie stało.

AUTOPROMOCJA

Prenumerata Wspólnoty to wygoda i gwarancja niskiej ceny!

Korzyści z prenumeraty
Już teraz można zamawiać u listonoszy i na poczcie prenumeratę Wspólnoty.

Gazeta trafi do Twojego domu
- przyniesie ją listonosz, nie trzeba wychodzić, gdy pada deszcz lub śnieg

Pewność
- żadnego numeru nie przegapisz!

Gwarancja stałej ceny
- ceny będą się zmieniały, a ta zostanie stała przez cały rok

Bezpieczeństwo
- ważne w pandemii, nie trzeba stać w kolejkach, w ogóle wychodzić do sklepu

Jeden miesiąc za darmo!
- cena gazety w prenumeracie rocznej jest niższa, co daje w efekcie przez cały jeden miesiąc gazetę za darmo

Upominki!
- w ciągu roku, kilka razy dodamy do gazety upominki, ale wyłącznie dla stałych prenumeratorów

Omijaj kolejki, psikusy pogody, prenumeruj Wspólnotę - zdobywaj nagrody!



e-prenumerata
Cały czas można również zamówić prenumeratę Wspólnoty w wydaniu elektronicznym na www.e-prasa.pl

UWAGA!

W razie jakichkolwiek trudności lub pytań, czekamy pod telefonem: 791 161 007

Z Lubelszczyzny wyjdzie sprzeciw wobec Nowego Ładu

Lublin: Uchwałę w sprawie propozycji na temat zmian podatkowych w ramach Nowego Ładu, przygotował lubelski senator Jacek Bury. Polityk uważa, że na rozwiązaniach programu stracą samorządy. Jego zdaniem pieniądze z rządu dostawałyby wówczas tylko samorządy przychylne władzy.



Jacek Bury, senator
Samorząd jest skazywany na dobrą wolę i łaskę rządu. To jest bardzo niepokojące

„Nie” dla propozycji z Nowego Ładu

Jacek Bury z Lublina - obecnie Ruch Polska 2050 Szymona Hołowni, wcześniej Koalicja Obywatelska we wtorek (26 października) zapowiedział sprzeciw wobec „Nowego Ładu”, czyli programu społeczno-gospodarczego dla Polski po pandemii koronawirusa. Jego zdaniem Lublin i Lubelszczyzna mogą stracić bardzo dużo po jego wprowadzeniu. Dlatego polityk zdecydował się na przygotowanie projektu uchwały, w której senat ma sprzeciwić się propozycjom Polskiego Ładu. Thumaczył, że za wszelką cenę należy powstrzymać plany PiS i w sposób ograniczony wierzyć w zapewnienia ministrów, że żaden samorząd na tym nie straci.

- Samorząd jest skazywany na dobrą wolę i łaskę rządu. To jest bardzo niepokojące. To znaczy, że tylko te samorządy, które będą grzeczne, chwalić władze czy ministrów, którzy przywożą pieniądze, te samorządy będą dostawać finanse. A te, które mądrze się rządzą, ale nie są przychylne władzy PiS-u, będą miały ograniczenia - skwitował Bury.

Zaznaczył, że zdaje sobie sprawę, że za chwile pojawi się głos „ale Lublin wczoraj dostał 30 mln zł od

rządu”. - Po pierwsze, czy 30 mln zł to kwota, która wyrówna straty, jakie mogą pojawić się w kasie miasta po wprowadzeniu Polskiego Ładu? A po drugie to tylko dowód na uznaniowość, dziś dostaniecie, a jutro już nie. Moim obowiązkiem jako parlamentarzysty z Lublina jest to, aby walczyć o każdą złotówkę dla miasta i regionu.

W najbliższych dniach senator spotka się z marszałkiem senatu, Tomaszem Grodzkim w sprawie procedowania tej uchwały. Ma ona chronić niezawisłość i finansów samorządów.

„Jednak, jak wyliczają samorządowcy, wejście w życie Polskiego Ładu oznaczać będzie spadek dochodów samorządów w ciągu dekady o 145 mld zł, w tym o 15 mld zł w samym 2022 r. Zmiany podatkowe, które są elementem Polskiego Ładu zapłacą de facto jednostki samorządu terytorialnego. (...)

Senat Rzeczypospolitej Polskiej wyraża przekonanie, że zapisy podatkowe zawarte w Polskim Ładzie godzą w samorządy i ich mieszkańców. Ograniczenie im dochodów wywoła lawinowo rosnące problemy z podstawowym funkcjonowaniem jednostek samorządu terytorialnego”.

Joanna Niecko

Czy apel znanego hotelarza i dewelopera poruszy rządzących?

Przedsiębiorca chce przyjąć kilkuset uchodźców i dać im pracę

JANÓW PODLASKI: Minimum 100 rodzin uchodźców z granicy polsko-białoruskiej chce przyjąć i dać im pracę Władysław Grochowski, prezes grupy Arche, która posiada m.in. Zamek Biskupi w Janowie Podlaskim. - To, co się tam dzieje, a widzimy to i doświadcza tego, gdyż jeden z naszych hoteli jest tuż obok strefy stanu wyjątkowego, to wstyd dla nas - podkreśla przedsiębiorca.

Grochowski napisał w tej sprawie list otwarty „jako obywatel Rzeczypospolitej oraz jako człowiek, który przez całe życie za jedną z największych wartości uważa wolność i godność człowieka”.

- Branża, którą reprezentuję, hotelarsko-gastronomiczna i mieszkaniowa, bardzo często samodzielnie, bez pomocy państwa i instytucji podległych, tak jak w przypadku naszej firmy, powoli odbudowuje się po COVID-19. To zasługa naszej kreatywności i ludzi, którzy pomimo kryzysu pozostali z nami. Jestem optymistą i nie narzekam. Z moją drużyną musimy dać radę - zaczyna prezes grupy Arche.

„Nie można być obojętnym”

Dodaje, że jako człowiek wolny, totalnie niezależny i niezwiązany z żadną partią polityczną obecną w parlamencie RP, nie może być obojętny i milczeć na temat ostatnich wydarzeń związanych z działaniami wobec imigrantów na granicy Polski z Białorusią.

Przypomina, że kiedy zaczynał budować firmę, a było to 30 lat temu, wszyscy „burzyliśmy mury, których symbolem nie była tylko piosenka Jacka Kaczmarskiego, ale przede wszystkim likwidacja muru berlińskiego”.

- Od tamtej pory wiele się zmieniło, ale nie zmieniła się moja fundamentalna postawa wobec wolności, praw i godności człowieka, bez względu na to, co ten człowiek reprezentuje, jakie ma poglądy, skąd jest, jaką religię wyznaje. To jest sens tej wolności, którą kochamy i której symbolem stało się burzenie murów - dodaje.

Widzi wiele błędów, które doprowadziły do tego. Na świecie, w Europie oraz w Polsce.

- Nie możemy zamknąć oczu, zatkać uszu na wołanie o pomoc z naszej wschodniej granicy. Dzisiaj, kiedy Polacy mierzą się



Rozmowa z Władysławem Grochowskim

Mury na pewno nie rozwiążą problemu

W - Skąd pomysł na napisanie listu do rządzących?

Władysław Grochowski: - Powodem napisania listu była konkretnie informacja o budowie muru. Wtedy nie wytrzymałem i oficjalnie napisałem list, przekazałem swoją informację i chciałem wyrazić swój stosunek do tej sytuacji. Rozumiem trochę trudną sytuację rządu, ale myślę, że są wartości nadrzędne i tu nie ma wytłumaczenia na takie traktowanie. Najpierw trzeba ludzi przyjąć i rozpoznać ich, państwo ma do tego warunki. Kto jest uchodźcą z powodów prześladowań politycznych, to mu się należy ochrona, kto jest migrantem ekonomicznym to... potrzeba ludzi do pracy. Mury na pewno nie rozwiążą problemu. To jest doraźne, na chwilę. Ci ludzie nie mają nic do stracenia. A jak wejdą ludzie na mur z tamtej strony i znajdą się na szczycie? Czy będziemy do nich strzelać? To chodzenie po minie. Myślałem, że jestem wyjątkiem, ale mam olbrzymi odzew. Dziesiątki SMS-ów



Władysław Grochowski polski przedsiębiorca, właściciel i prezes zarządu spółki Arche SA. W ramach działalności deweloperskiej wybudował 9000 mieszkań, 13 hoteli oraz 20 restauracji. Zatrudnia 800 osób (dane na 6 października 2020 r.) Kolejne inwestycje są w przygotowaniu. W 2016 r. w Janowie Podlaskim oddał do użytku wyremontowany i odnowiony Zamek Biskupi, gdzie urządził hotel

od znajomych i firm, telefony i podziękowania za odwagę. Pomoc oferują prezesi spółek giełdowych. Jestem podbudowany, że ludzie się nie pogubili i oferują pomoc. Są gotowi przekazywać mieszkania nieodpłatnie i je wyposażać.

W - W jaki sposób możecie pomóc uchodźcom?

- Mamy swoje zasoby, więc

w każdej chwili jesteśmy w stanie przekazać mieszkania uchodźcom. W swoim czasie sprowadziliśmy 25 rodzin repatriantów, później trochę pomogliśmy grupie uchodźców z Krymu. Pomożemy co najmniej 100 rodzinom. Możemy zapewnić im pracę w hotelach. Będzie szybkie przeszkolenie. Wiele firm potrzebuje pracowników, brakuje nam ich teraz po pandemii.

W - Czy był już jakiś odzew rządzących w sprawie pana inicjatywy?

- Od samych liderów ugrupowań nie, choć od członków partii rządzącej tak. Był to pozytywny odzew, bo wiele osób podobnie myśli. W tej sytuacji, jaką mamy dziś na granicy, jesteśmy gotowi przyjąć uchodźców nawet do swojego domu. To nasze działanie, by pomóc. Na szczęście tyle możemy. Doceniam również pracę wolontariuszy na granicy. Jestem dumny ze swoich pracowników, którzy utożsamiają się z tymi wartościami.

już nie cierpią. Niech ubłoceni, przemoczeni, głodni wstaną z kolan i zaczną nowe życie.

„Zapewnię im mieszkania i pracę. Dzieciom edukację i rozwój w Polsce. Niech ci ludzie już nie cierpią”

Nie godzi się, a trwa to już kilkanaście tygodni, w taki sposób traktować ludzi potrzebujących pomocy - apeluje. Jest przekonany, że za jego przykładem pójdą inni polscy przedsiębiorcy. - Tylko pozwólcie nam to zrobić. Nigdy nie rozumiałem polityki, polityków, ale zawsze rozumiałem, czym jest godność ludzka. Wszystkie inne względy są wobec niej nieistotne. Ona jest najważniejsza. Bronię jej z całego serca i z pełną odpowiedzialnością - kończy list Grochowski.

Maciej Maciejuk



W SKRÓCIE

Lublin24.pl

Na koncie ma włamanie i kradzież

35-latek uchylał się jednak od odbycia kary i wiedząc, że jest poszukiwany, wyjechał za granicę. O tym, że niedawno powrócił do kraju, dowiedzieli się kryminalni. Zatrzymali poszukiwanego, kiedy wychodził do pracy z wynajmowanego w Lublinie mieszkania.

35-latek czeka półroczna odsiadka. Nie będzie to jego pierwsza wizyta za kratkami, bowiem do grudnia ubiegłego roku odsiadywał półtoraroczny wyrok pozbawienia wolności za przestępstwa, których się dopuścił. Na koncie miał kradzież, włamanie oraz przestępstwa narkotykowe.

Dostał... pasztet i czekoladę

20-letni mieszkaniec Lublina został oszukany podczas zakupów w internecie. Na jednym z portali aukcyjnych kupił kartę graficzną. Przelał na konto sprzedającego ponad 1000 złotych. Kiedy otrzymał przesyłkę, okazało się, że nie ma w niej karty graficznej. Znajdowała się tam za to czekolada i pasztet.

Okradali altanki

Do włamań na terenie ogródków działkowych dochodziło w ostatnich tygodniach. Właściciele postanowili więc затroszczyć się o dodatkowe zabezpieczenia i zainstalowali kamerę z czujnikiem ruchu i powiadomieniami. Pomysłowość działkowców szybko dała efekty.

Pijany kierowca wjechał w płot pod Lubartowem. Uciekł



24 października w Lisowie około godz. 10 Citroen Saxo wjechał w płot jednej z posesji. Gdy właściciel wyszedł zobaczyć, co się stało, na miejscu zdarzenia był tylko samochód bez kierowcy i pasażerów.

Policja ustaliła, że pojazd prowadził 36-letni mieszkaniec gminy Lubartów, jechał z nim 35-latek z tej samej gminy. Kierowca miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy za pokwitowaniem. Podczas kontroli znaleziono przy nim marihuanę. 35-letni pasażer citroena również był nietrzeźwy. Samochód został przekazany właścicielowi.

Marcin Kusyk

Kazimierz Dolny: Sąd nakazał zwrot telefonu radnego

To efekt zażalenia Janusza Kowalskiego na działania Prokuratury Rejonowej w Puławach. Aparat wraz z kartą sim został zabezpieczony przez policję w związku z powstaniem publicznym pomówień burmistrza Kazimierza Dolnego, prowadzonym przez puławską prokuraturę.

Telefon radnego dowodem w sprawie o szkalowanie burmistrza

Chodzi o postępowanie wszczęte na podstawie zawiadomienia obecnego burmistrza Kazimierza Dolnego, Artura Pomianowskiego. Włodarz nadwiślańskiego miasteczka miał być pomawiany publicznie na jednym z blogów w anonimowych komentarzach, zamieszczanych pod artykułami na blogu. Pomianowski uznał, że wpisy uderzają w jego osobę, a także narażają

na utratę zaufania społecznego potrzebnego do zajmowanego stanowiska. Dlatego postanowił zgłosić sprawę organom ścigania.

Puławska prokuratura wszczęła śledztwo. Zabezpieczyła telefon komórkowy Janusza Kowalskiego. Jak tłumaczyli śledczy, treści, jakie znalazły się na blogu, a które burmistrz miasteczka uznał za zniesławiające, mogły być wysłane z urządzenia znajdującego się w pensjonacie prowadzonym przez kazimierskiego radnego. Prokuratura chce ustalić, przez kogo zostały zamieszczone.

Kowalski: To przekroczenie uprawnień

Zgodnie z prokuratorskim postanowieniem radny Kowalski telefon wydał policji 20 września. Jednak od początku stał na stanowisku, że aparat wraz z kartą SIM został mu zabrany bezpodstawnie. Już następnego dnia złożył w Sądzie Rejonowym w Puławach zażalenie na działania prokuratury i wniosł



Joanna Chimosz, prezes Sądu Rejonowego w Puławach
Sąd uznał, że dane z telefonu można było uzyskać w szybszy i prostszy sposób, niż przez zatrzymanie go



Janusz Kowalski, kazimierski radny
Utrata telefonu wiązała się dla mnie z licznymi negatywnymi skutkami, z pewnością niewspółmiernymi – w mojej ocenie – do wartości dowodowej samego telefonu

o jego zwrot. W piśmie podnosi, że urządzenie nie jest dowodem w sprawie

- Dowodem – i to o charakterze poszlakowym – mogą być dane w nim zawarte, a mianowicie logi i pliki cookies świadczące, że ewentualnie odwiedziłem witrynę internetową, na której znajduje się forum, mające być „miejszem” rzekomego zniesławienia. Te same informacje można uzyskać w prostszy sposób – zawierają je billingi wskazujące – w przypadku odwiedzonych

witryn internetowych – ich adresy IP wraz z informacjami o czasie uzyskania do nich dostępu – argumentuje Janusz Kowalski.

Ponadto w zażaleniu podkreśla, że w telefonie znajdują się niezabezpieczone dane wrażliwe, np. numery telefonów do kontrahentów (radny prowadzi pensjonat - przyp. red.), bankowa aplikacja elektroniczna, poczta czy aplikacja e-zdrowie z informacjami o chorobach Janusza Kowalskiego.

- W najbliższych dniach mam

umówione wizyty lekarskie u specjalistów (co będzie łatwo zweryfikować w razie potrzeby) i oczekuję na informację telefoniczną, w których niezbędne jest potwierdzenie wizyt. Nie mogę również wykonywać żadnych operacji finansowych, gdyż na numer 6XX XX XX przychodzą SMS-owe kody do przelewów bankowych - żali się mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny.

Sąd staje po stronie radnego

Zażalenie Janusza Kowalskiego Sąd Rejonowy w Puławach rozpatrzył 25 października.

- W toku prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową w Puławach postępowania, która postanowieniem zatrzymała telefon pana Janusza Kowalskiego, pan Kowalski na tę decyzję złożył do sądu zażalenie. Sąd uwzględnił zażalenie i uchylił postanowienie prokuratury - informuje Joanna Chimosz, prezes Sądu Rejonowego w Puławach i dodaje:

- Sąd uznał, że dane z telefonu można było uzyskać w szybszy

i prostszy sposób, niż przez zatrzymanie go. Było to niewspółmierne do celów, które były do osiągnięcia.

W tej sytuacji sąd nakazał prokuraturze zwrócić telefon.

Radny skarży się prokuraturze okręgowej

Oprócz zażalenia do Sądu Rejonowego w Puławach Janusz Kowalski skierował także skargę na działania miejscowej prokuratury do jednostki nadrzędnej - Prokuratury Okręgowej w Lublinie. W piśmie z 17 października podnosi, że gdy został wezwany na policję w celu wydania telefonu, policjant odmówił mu możliwości skopiowania sobie z aparatu m.in. danych dotyczących bankowości, dostępu do e-maila, czy aplikacji e-zdrowie, zastrzegając się wytycznymi prokuratury. Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, potwierdza, że taka skarga już dotarła i zostanie rozpatrzona.

Marta Pietroni

Od kilku tygodni wraca temat podziału kraju na strefy jak w trakcie poprzednich fal

Edukacja coraz bardziej zdalna. Trzecia dawka dla wszystkich?

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek zapewnia, że nauka w szkołach nadal będzie prowadzona stacjonarnie. Tymczasem coraz więcej placówek w naszym regionie uczy zdalnie przynajmniej częściowo. Wkrótce trzecie dawki szczepień przeciwko COVID-19 mają być ogólnodostępne.

Ogólna liczba nowych dobowych zakażeń koronawirusem w kraju sięga już prawie 10 tys. Tak było pod koniec ubiegłego tygodnia, gdy Ministerstwo Zdrowia informowało o 9798 nowych przypadkach. Tradycyjnie, woj. lubelskie jest w krajowej czołówce, sumy nowych zakażeń w naszym regionie przekraczały ostatnio 1,5 tys.

Dokładają łóżek

W czwartek wojewoda lubelski przekazał, jak wygląda sytuacja w szpitalach. 28 października o godzinie 9 było 1230 hospitalizowanych osób, w tym 81 pod respiratorami oraz 31 dzieci. Z kolei w Szpitalu Tymczasowym w Targach Lublin

przy ul. Dworcowej przebywało 87 pacjentów.

Według danych z minionej czwartku, 28 października, łóżek dla zakażonych koronawirusem w regionie było wówczas 1340.

- Jutro przybędzie kolejnych 16 łóżek, w tym dwa respiratorowe. Będą to dwa łóżka w szpitalu w Biłgoraju oraz 12 łóżek w szpitalu przy Al. Kraśnickiej w Lublinie. W sobotę przesądzone jest już zwiększenie liczby łóżek w Międzyrzeczu Podlaskim o 6 i o 30 łóżek w Puławach. 1 listopada zostaną dodane 33 łóżka w szpitalu w Chełmie. Nie wyczerpuje to w całości kolejnych zwiększeń. W tej chwili przygotowywane są kolejne polecenia - zaznaczył w czwartek wojewoda lubelski Lech Sprawka.

Dodatkowo, na samym początku listopada zostanie uruchomiony oddział respiratorowy w Szpitalu Tymczasowym w Lublinie.

Żółte i czerwone strefy, trzecia dawka dla wszystkich?

Od kilku tygodni wraca temat podziału kraju na strefy



Dla kogo trzecia dawka szczepienia? Chodzi o osoby, które ukończyły 18 lat, a szczepionka ma być im podana nie wcześniej niż 6 miesięcy od skończenia podstawowych szczepień, czyli np. drugiej dawki. Prof. Horban (na zdj.) potwierdził, że rekomendacja w tej sprawie jest już gotowa

jak w trakcie poprzednich fal. W ramach takich stref, w regionach, gdzie była gorsza sytuacja epidemiczna, obowiązywały bardziej rygorystyczne obostrzenia, niż w pozostałych częściach kraju.

Prof. Andrzej Horban, doradca premiera ds. COVID-19 w programie „Newsroom” Wirtualnej Polski był pytany, czy z racji czwartej fali koronawirusa Ministerstwo Zdrowia wprowadzi kolejne obostrzenia?

- Wrócimy w tym momencie do stref żółtych i czerwonych - powiedział prof. Andrzej Horban.

Doradca premiera wyjaśnił, jaka będzie rekomendacja. Strefy wejdą w życie na terenach, gdzie liczba zakażeń na 100 tys. mieszkańców przekracza określoną liczbę. - To jest rzecz arbitralna. Takiego typu zalecenia powinny być już dawno wprowadzone w życie - zaznaczył prof. Horban.

Poruszono też temat trzeciej

dawki szczepionki. Niedawno pojawiła się informacja, że przyjęcie trzeciej - tzw. przypominającej dawki będzie umożliwione wszystkim dorosłym. Chodzi o osoby, które ukończyły 18 lat, a szczepionka ma być im podana nie wcześniej niż 6 miesięcy od skończenia podstawowych szczepień, czyli np. drugiej dawki. Prof. Horban potwierdził, że rekomendacja w tej sprawie jest już gotowa.

Edukacja coraz bardziej zdalna

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek, w przeszłości wojewoda lubelski, zapewnił kilka dni temu za pośrednictwem mediów, że nie rozważa zarządzenia przejścia szkół na tryb wyłącznie edukacji zdalnej.

- Mamy pełną świadomość tego, że przy drugiej i trzeciej fali sytuacja wyglądała inaczej niż przy czwartej fali. Tam była konieczność podejmowania takich decyzji, żeby przeciąć komunikację społeczną, kontakty społeczne, w ramach których wirus się rozprzestrzenił. Dziś sytuacja jest inna, jest ciężka, ale nie tak, jak przy drugiej

i trzeciej fali - powiedział Przemysław Czarnek na antenie Polskiego Radia. - Wszyscy mamy świadomość, że nauka zdalna wyrządziła potężne straty zarówno w wiedzy, jak i kondycji fizycznej oraz psychicznej naszych uczniów - dodał.

Tymczasem według danych z piątku, 29 października, w woj. lubelskim częściowo lub całkowicie nauczanie zdalne było wprowadzone w 467 placówkach oświatowych. W niemal 30 z nich nauczanie było prowadzone wyłącznie zdalnie.

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II przechodzi na nauczanie zdalne. Wszystkie zajęcia będą prowadzone online. Dotyczy to każdego wydziału i kierunku. Potrwa to od 3 do 12 listopada.

- Powodem decyzji jest profilaktyka wynikająca ze wzrostu zachorowań w regionie, co dotyczy również środowisk w szkołach i uczelniach. Chcemy zadbać o zdrowie studentów, zwłaszcza że przed nami dwa listopadowe święta - wyjaśnia Monika Stojowska, rzecznik prasowy KUL.

Na uczelni nie wykryto żadnych ognisk zakażeń koronawirusem.

Dominik Smagała

Puławy sporo przed Lubartowem i Łukowem. Radzyń daleko pod czoła. Kazimierz w ogonie

Oceniano finanse i dbałość o mieszkańców i środowisko. W tegorocznym Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej” najlepiej z naszego regionu wypadły Wisznice, które zajęły w kraju 4. miejsce w kategorii gmin wiejskich. W grupie mniejszych miast i gmin miejsko-wiejskich na 16 pozycji uplasował się Nałęczów.

W miniony wtorek zostały ogłoszone wyniki najnowszego Rankingu Samorządów gazety „Rzeczpospolita”. Na uroczystej gali w Łazienkach Królewskich w Warszawie nagrodę z rąk Jerzego Buzka, byłego premiera, przewodniczącego kapituły konkursu, odebrał Piotr Dragan, wójt Wisznice.

Pod względem finansowym rok 2020 r. w naszej gminie był lepszy niż poprzedni. Wcześniej był planowany deficyt. Chociaż nie wykonaliśmy wszystkich inwestycji, to jednak zrealizowaliśmy aż 85 proc. zaplanowanych. Dostaliśmy 912 tys. zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Wypracowaliśmy dużą nadwyżkę – mówi Piotr Dragan.

Podkreśla, że w tym rankingu istotne są też osiągnięcia społeczne i ekologiczne. Doceniane są najlepsze wyniki gmin w: kształtowaniu trwałego, zrównoważonego rozwoju wspólnoty lokalnej, ujmowanego w kategoriach trwałości ekonomicznej, trwałości środowiskowej, trwałości społecznej oraz w zakresie jakości zarządzania.

W skład kapituły prestiżowego konkursu wchodzi niezależni eksperci, przedstawiciele organizacji samorządowych, organizacji pozarządowych, władz publicznych oraz dziennikarze redakcji „Rzeczpospolitej”.

Co ciekawe, Wisznice już w 2018 r. w Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej” zajęły pierwsze miejsce w kraju. Wtedy rozpoczęły realizację siedmiu projektów o wartości ponad 15 mln zł. W 2020 r. uplasowały się na pozycji 17.

Wysoko puławskie samorządy

Na dobrym 18. miejscu obecnie znalazł się Żyrzyn. Tylko w tej kategorii medalowe miejsce zajęła gmina z woj. lubelskiego. Aleksandrów z pow. biłgorajskiego otrzymała drugą lokatę w kraju.

Pozytywnym zaskoczeniem jest też dobra pozycja w roku pandemii w tym rankingu Nałęczowa. W kategorii miast i gmin miejsko-wiejskich, zajął 16. miejsce.

Wiesław Paradyka, nałęczowski burmistrz, potwierdza, że był to trudny czas, gdy przez pewien okres zamknięte były sanatoria, hotele i lokale gastronomiczne.



Piotr Dragan

wójt gminy Wisznice

Wysłana przez organizatorów

konkursu do gmin licząca prawie 20 kart ankieta dotyczy wielu aspektów. Organizatorzy rankingu interesuje, czy gmina posiada plan zagospodarowania przestrzennego oraz czy jest on dostępny w internecie. Przez kilka lat wcześniej pracowaliśmy nad tym planem. Pytano nas też m.in. o młodzieżową radę gminy i jak ona działa, a także o link do tej rady. Liczyła się przejrzystość naszego samorządu. Zyskaliśmy także na posiadaniu czujnika powietrza.



Wiesław Paradyka

nałęczowski burmistrz

Ranking odzwierciedla nasze efekty aplikowania o dotacje, co owocowało inwestycjami w gminie. Budowaliśmy ciągi pieszo-rowerowe, zadbał o termoizolację obiektów i rewitalizację obszarów zdegradowanych. Możliwa była rozbudowa kanalizacji w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Cieszę się z pozyskania finansów na rewitalizację Parku Zdrojowego oraz modernizację oświetlenia, a także na autobus elektryczny.

miejsce w rankingu	miasta i gm. miejsko-wiejskie	liczba punktów	liczba ludności (w tys.)
1	Morawica	91	17
16	Nałęczów	75	13
20	Puławy	73	47
73	Parczew	60	11
104	Terespol	56	3
114	Lubartów	54	23
115	Ostrów Lub.	54	9
116	Stoczek Łuk.	54	10
117	Opole Lub.	54	5
145	Łuków	51	30
189	Józefów nad Wisłą	49	6
271	Poniatowa	45	14
305	Radzyń	44	15
376	Międzyrzec	42	17
447	Kock	40	6
522	Łęczna	39	23
634	Kazimierz Dolny	37	7

miejsce w rankingu	miasto na prawach powiatu	liczba punktów	liczba ludności (w tys.)
1	Gliwice	89	177
22	Lublin	72	339
32	Biała Podlaska	65	57

W ramach lokalnego wsparcia zwolniłem wiele firm z podatku od nieruchomości. Mieliśmy zmniejszone wpływy podatkowe. Dzięki jednak otrzymanym funduszom zewnętrznym udało się nam z radą wykonać wiele inwestycji. Otrzymaliśmy ponad 11 mln dotacji z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych – podkreśla burmistrz.

Na 20. miejscu w tej kategorii uplasowały się Puławy. W kategorii miast na prawach powiatu Lublin był dopiero 22., a Biała Podlaska 32. (przed rokiem 17.).

Za co punktowali

Jak wyjaśniła Anna Cieślak-Wróblewska, autorka publikacji o rankingu w „Rzeczpospolitej”, w obecnym roku maksymalnie można było uzyskać 107 pkt (30 pkt w kategorii finanse i rozwój, 38 pkt w kategorii dbałość o mieszkańców, 29 pkt w ka-

tegorii czyste środowisko i 10 pkt w kategorii zarządzanie).

Wysokie miejsce w zestawieniu ogółem nie oznacza, że we wszystkich obszarach dane miasto czy gmina uzyskała najlepsze wyniki. Z jednej strony może to świadczyć o równym zaspokajaniu różnych, czasami przeciwstawnych potrzeb mieszkańców, z drugiej to pewne wskazówki, gdzie jeszcze można się poprawić – podkreśliła Anna Cieślak-Wróblewska.

W zestawieniu „Rzeczpospolitej” o samorządach najlepiej wprowadzających zrównoważony rozwój uwzględniono 65 miast na prawach powiatu, 878 gmin miejskich i miejsko-wiejskich oraz 1533 gminy wiejskie. Nie wszystkie samorządy odpowiedziały na ankiety przesłane przez organizatorów konkursu. My pokazujemy miejsca gmin z powiatów, w których ukazuje się nasz tygodnik.

Marek Pietrzela

miejsce w rankingu	Gmina wiejska	liczba punktów	liczba ludności (w tys.)
1	Morawica	91	17
4	Wisznice	72	5
18	Żyrzyn	60	6
82	Ulan-Majorat	46	6
135	Końskowola	40	9
139	Puchaczów	40	6
145	Lubartów	40	12
147	Podedwórze	39	2
166	Sławatycze	38	2
191	Jabłoń	37	4
210	Markuszów	37	3
229	Serniki	36	5
275	Wojcieszków	35	7
289	Kąkolewnica	35	8
291	Kodeń	34	3
310	Komarówka Pod.	34	4
313	Czemieniki	34	4
319	Łuków	34	18
352	Kamionka	33	6
367	Kurów	32	8
373	Serokomla	33	4
385	Cyców	33	8
387	Karczmiska	33	5
407	Puławy	32	12
433	Konstantynów	32	4
435	Milejów	32	9
437	Borki	32	6
438	Siemień	32	4
466	Leśna Pod.	32	4
482	Firlej	32	6
508	Terespol	31	7
534	Wilków	31	4
557	Piszczac	31	7
581	Ludwin	30	6
591	Wilków	30	4
604	Sosnowica	30	3
627	Wohyń	30	7
688	Jeziorzany	30	3
711	Janów Pod.	29	5
741	Łomazy	29	3
754	Uścimów	29	3
770	Wąwolnica	28	5
785	Stanin	28	10
790	Międzyrzec	28	10
859	Stoczek Łuk.	28	8
882	Krzywdą	27	10
898	Rokitno	27	3
914	Spiczyn	27	6
933	Zalesie	27	4
938	Milanów	27	4
947	Niedźwiada	27	6
975	Biała Podlaska	26	15
998	Rossosz	26	2
1020	Adamów	26	5
1055	Tuczna	26	3
1085	Trzebieszów	25	7
1098	Michów	25	6
1104	Abramów	25	4
1110	Radzyń	25	8
1169	Sosnowka	25	2
1193	Wola Mysłowska	24	5
1211	Drelów	24	5
1249	Dębowa Kłoda	24	4
1406	Baranów	21	5
1461	Ostrówek	21	4

Na podst. https://rankingi.rp.pl/rankingsamorzadow/2021/gm_gmw

Wygrał w Lotto pensję na 20 lat

Międzyrzeczanin wygrał 5 tys. zł miesięcznie w „Ekstra Pensji” Lotto. Nie musi się martwić o swoje zarobki przez kolejne 20 lat.

23 października wieczorem w punkcie Lotto w Międzyrzeczu Podlaskim przy ul. Warszawskiej 57 odnotowano główną wygraną w Ekstra Pensji. Szczęśliwy zakład, dzięki któremu gracz będzie otrzymywał 5000 zł każdego miesiąca przez kolejne 20 lat, został zawarty metodą „chybił-trafił”.

To pierwsza wygrana w tej grze w Międzyrzeczu Podlaskim.

Wyniki losowania Ekstra Pensji z 23 października przedstawiały się następująco: 12, 13, 14, 16, 22 oraz 2.

Czy jednak będzie to czyste 5 tys. zł? Zwycięzca, który otrzymuje nagrodę, nie musi osobiście odprowadzać podatku od wygranej do urzędu skarbowego. Podmiot przekazujący wygraną pobiera i odprowadza do urzędu skarbowego 10 proc. kwoty od wygranej.

**„WYNIKI LOSOWANIA EKSTRA PENSJI Z 23 PAŹDZIERNIKA:
12, 13, 14, 16, 22 oraz 2.**

(McM)

Makabryczne odkrycie nad Wisłą

Nadpalone zwłoki kobiety zauważyła przypadkowa osoba. Prokuratura ustala okoliczności śmierci.

W niedzielę, 24 października w Machowie, w gminie Wilków, przypadkowy mężczyzna natknął się w pobliżu wałów wiślanych na częściowo spalone ciało kobiety. Na miejsce wezwani zostali policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lub. Funkcjonariusze początkowo mieli problem z identyfikacją ofiary. Wstępnie ustalili jej tożsamość, ale żeby ją potwierdzić, potrzebne było badanie DNA.

Z informacji, jakie do nas dotarły, wynika, że jest to 64-letnia mieszkanka Machowa. Kobieta prawdopodobnie oblała się paliwem i podpaliła. Wiadomo też, że miała problemy zdrowotne. W piątek odbył się jej pogrzeb.

Okoliczności śmierci mieszkanki gminy Wilków bada Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim, która wszczęła śledztwo w tej sprawie.

Wstępnie ustaliliśmy brak udziału osób trzecich w tym zdarzeniu – mówi prokurator Marcin Pytka.

AG, AC

Eryk z gminy Milanów robi furorę na TikToku. Można mu pomóc

Ludzie śmieją się ze mnie, że mam krzywe zęby, a czy wiecie, że mam trzy palce? Łaaa! – mówi z dozą humoru 17-letni Eryk, niepełnosprawny chłopak z gm. Milanów. Nastolatek ma ogromny talent muzyczny, a jego konto na TikToku obserwują tysiące ludzi. Można mu pomóc.

Życie 17-letniego Eryka Szczygielskiego z gminy Milanów nie jest usłane różami. Chłopak urodził się z dwoma palcami u prawej dłoni z dłoni (jeden palec udało się „rozdzielić” na dwa, dlatego obecnie ma trzy), a także z podwójnym rozszczepem wargi i podniebienia. Ma też problemy dermatologiczne, jego skóra łatwo ulega przesuszeniu i pęka, co jest bardzo bolesne. Chłopak wymaga zatem specjalnych kosmetyków.

Uzdolniony muzycznie

Sytuacja materialna rodziny nie jest łatwa.

– Tata buduje dom i niewiele pieniędzy zostaje na inne rzeczy. W okolicy znalezienie pracy przez młodego człowieka nie jest łatwym zadaniem, w dodatku jestem oso-



Eryk robi furorę na TikToku

ba niepełnosprawną. Chciałbym w przyszłym roku zrobić prawo jazdy, ale prawdopodobnie będę musiał przystąpić do specjalnego kursu, co nie jest tanie – mówi Eryk, który na co dzień uczęszcza do technikum wchodzącego w skład Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoni. Chłopak jest bardzo uzdolniony

muzycznie, zajmuje się beatboxem, co polega np. na tworzeniu dźwięków perkusyjnych za pomocą narządów mowy, czyli krtani, ust, gardła czy języka. Eryk występował m.in. na koncercie w Wisznich w pow. białskim, gdzie gwiazdą był zespół reggae nawiązujący w swoich utworach do myśli chrześcijańskiej. Eryk lubi też śpiewać. –



Były pytania odnośnie
mojego wyglądu.
Odpowiem Wam krótko:
taki się urodziłem

Zbiórka pieniędzy na rzecz chłopaka jest prowadzona na portalu zrzutka.pl

Tysiące wyświetleń

Chciałbym się rozwijać muzycznie, kupiłem już mikrofon. Skierujemy wniosek do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie o dofinansowanie zakupu komputera, bo mój jest już stary. Potrzebuję nowego sprzętu, zarówno do nauki, jak też do rozwijania umiejętności muzycznych. Tu chodzi o pasję – tłumaczy chłopak.

Próbki jego umiejętności można zobaczyć na TikToku, popularnym portalu społecznościowym. Trzeba wpisać „Zombek74”. Filmiki publikowane przez Eryka mają tysiące wyświetleń.

Chłopak ma duży dystans do siebie i świata. W jednym z filmików

podłożył komputerowo głos płaczącego dziecka, a wszystko zostało opatrzone podpisem „kiedy ponad milion osób śmieje się z Twojego użębienia”.

– Były pytania odnośnie mojego wyglądu. Odpowiem Wam krótko: taki się urodziłem – mówi z dozą humoru Eryk. – Ludzie śmieją się ze mnie, że mam krzywe zęby, a czy wiecie, że mam trzy palce? Łaaa! – słyszymy w innym filmiku.

Erykowi można pomóc w realizacji jego marzeń. Na portalu zrzutka.pl jest prowadzona zbiórka pieniędzy na jego rzecz (chłopak nie jest podopiecznym żadnej fundacji, na portalu zrzutka ludzie sami organizują zbiórki na rzecz potrzebujących).

– Wszystko idzie dość opornie. Na początku ludzie chętnie wpłacali pieniądze, ale teraz akcja stanęła – ubolewa pani Marta, mama Eryka.

Na razie udało się zebrać 4,2 tys. złotych z wymaganych 10 tysięcy (środki przeleżało prawie 70 osób). Pieniądze można wpłacać jeszcze przez pół roku. Jak pomóc Erykowi? Na portalu zrzutka trzeba wpisać hasło „Pomoc w realizacji marzeń niepełnosprawnego Eryka”.

Grzegorz Rekiel

AKTUALNE PYTANIA

Pomyśl o zdrowiu i rzuć palenie

Wielu naukowców nawołuje do rozstania się z tym zgubnym dla zdrowia nałogiem. Palacze, którym ciężko z dnia na dzień podjąć taką decyzję, powinni poznać potencjalnie mniej szkodliwe alternatywy, które mogą być pomocne choćby w trudnej „fazie przejściowej”.

Warto wiedzieć, że do potencjalnie ograniczających ryzyka zdrowotne zamienników tradycyjnych papierosów należą e-papierosy i podgrzewacze tytoniu. Warto jednak mieć na uwadze, że należy korzystać tylko ze sprawdzonych produktów. I tak np. podgrzewacze glo Hyper zostały poddane gruntownym badaniom: 44 testom behawioralnym, 164 analizom chemicznym, 46 badaniom klinicznym i 75 testom. Ich celem było określenie ich wpływu na komórki organizmu. Co więcej, urządzenie to pod-

dano w ostatnim czasie wnikliwym badaniom w czterech brytyjskich klinikach, w których przebadano 500 wolontariuszy w wieku od 23 do 55 lat. Uzyskane wyniki zaprezentowane w naukowej publikacji wykazały, że całkowite przejście na glo spowodowało statystycznie istotne zmiany w zakresie tzw. „biomarkerów narażenia” oraz „biomarkerów potencjalnej szkody” w porównaniu z kontynuacją palenia.

W przypadku większości mierzonych wskaźników, redukcje szkód zaobserwowane u osób korzystających z tego urządzenia były podobne do tych obecnych u osób, które całkowicie przestały palić [1]. Są jednak i inne alternatywy. Na opracowanej przez naukowców skali obniżania ryzyka (risk continuum), przedstawiającej poziom ekspozycji konkretnych produktów na toksyny, jako mniej szkodliwe od wszystkich zamienników (w tym e-papierosów i podgrzewaczy tytoniu), oczywi-

ście poza znajdującą się na szczycie skali (jako najmniej szkodliwą) nikotynową terapią zastępczą, zostały wskazane tzw. produkty „modern oral”, czyli np. doustne saszetki nikotynowe. Te produkty są dostępne stosunkowo niedługo na polskim rynku, a wśród nowości, od tego lata można spotkać m.in. saszetki VELO, które umożliwiają dostarczenie nikotyny w różnych stężeniach.

Co oczywiste – bez wytwarzania substancji smolistych i zapachów. Jest to rozwiązanie prawie w 100 proc. mniej szkodliwe od klasycznych papierosów [2], o czym powinni pamiętać palacze, którzy szukają drogi rozstania z nimi. Już za około miesiąc, 18 listopada, będziemy obchodzić Światowy Dzień Rzucania Palenia Tytoniu, kolejny w kalendarzu, który przypomina nam o tym, że warto podjąć próbę uwolnienia się od nałogu.

Paliło się solarium przy ulicy Mickiewicza w Lubartowie. Znajomi właścielki organizują pomoc

Olbrzymia wiedza i umiejętności owocująca w grafiku wypełnionym na kilka miesięcy do przodu.... Wystarczy chwila, aby stracić, to na co pracowało się tak naprawdę całe swoje życie - znajoma właścicielki spalonego solarium zachęca do udziału w zbiórce pieniędzy na pomoc dla niej.

Do pożaru doszło 26 października około godz. 13.30. - Po dojechaniu do miejsca zdarzenia stwierdzono, że doszło do pożaru w budynku handlowo-usługowym z częścią mieszkalną. Podczas rozpoznania ustalono, że pożar powstał na pierwszym piętrze w pomieszczeniu solarium. Z okien wydobywał się dym. Osoby znajdujące się wewnątrz pomieszczenia, opuściły go przed przyjazdem straży pożarnej - informuje KP PSP w Lubartowie. Pożar został ugaśzony wodą. W akcji brały udział zastępy JRG Lubartów, była też policja.

Znajomi właścicielki solarium



Do pożaru doszło 26 października około godz. 13.30. Gasili go zastępy JRG Lubartów

chcą jej pomóc. Zorganizowali zbiórkę pieniędzy.

- Ponad 15 lat pracy, tworzenia swojego wymarzonego salonu kosmetycznego w Lubartowie. Olbrzymia wiedza i umiejętności owocująca w grafiku wypełnionym na kilka miesięcy do przodu.... Wystarczy chwila, aby stracić to, na co pracowało się tak naprawdę całe swoje życie... Znam Kasię od lat szkolnych. Jestem jej stałą klientką. Tak profesjonalnej osoby nigdy nie poznałam.

Pomóżmy wszyscy razem, 1 zł, 5 zł, 10 zł - każdy grosz będzie warty więcej, niż Ci się wydaje!!! Dla Ciebie to jedno kliknięcie... dla Kasi to światło w tunelu, by od nowa zdobyć siłę, by odbudować swoje wymarzone miejsce, które dawało radość, dumę. No i rzecz jasna zarobek - zachęcają do pomocy. Do zbiórki można się przyłączyć pod linkiem: <https://zbieram.pl/pomoc-dla-ks-beauty>

Marcin Kusyk

Nie wiedzą, na ile jeszcze starczy sił i środków, by zajmować się stadem z Zofiówki

Psia bomba tyka nierozbrojona. Spadkobierca, radni i burmistrz dostali ostrzeżenie

Co ze stadem 30 psów po zmarłej mieszkance Zofiówki? Jak długo ludzi przed atakiem głodnych psów - gdy zostaną pozostawione same sobie - zabezpieczać będą wolontariusze i sąsiadka zmarłej?

Spadkobierca zapytany o problem, pyta: - Co ja mam zrobić z tyloma psami? Rada Miejska i władze Łęcznej diagnozy sytuacji i prośby o pomoc wysłuchały, ale bez reakcji.

Psia bomba tyka

Stado z Zofiówki było rodziną pani Teresy, której pogrzeb odbył się 22 października. W styczniu br. miała 68 dorosłych psów i siedem szczeniaków. Mieszkała samotnie. W upiornych warunkach, dopóki Stowarzyszenie dla Zwierząt z Milejowa - zaalarmowane w sprawie psów - nie zajęło się losem człowieka.

Agnieszka Łabęcka, prezeska Stowarzyszenia Milejów dla Zwierząt, wylicza: - Za pieniądze ze zbiórki zakupiliśmy przyczepę, przystosowaliśmy do potrzeb pani Teresy. Na podwórzu zamontowaliśmy boksy dla psów. Zwierzęta wymagały odrobaczenia, odpchlania i natychmiastowych interwencji weterynarza. Za pieniądze ze zbiórki na ratujemyzwierzaki.pl woziliśmy wszystkie po kolei na zabiegi sterylizacji i kastracji. Udało się przerwać spiralę niekontrolowanego rozmnażania, znalazłyśmy nowe domy ponad 30 psom.

I zostało „tylko” ponad 30. Jak usłyszeliśmy w UM w Łęcznej, koszt umieszczenia ich w schronisku to 61 tys. zł, a za zwierzęta odpowiada właściciel lub jego spadkobiercy.

- To nie są bezpieczne psy, nie mamy prawa się nimi zająć - mówi Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej. - Psy są zaopiekowane, gdyby działa im się krzywdą, urząd mógłby wszcząć postępowanie administracyjne związane z odebraniem psów, ale finalnie, koszt ich umieszczenia w schronisku i tak przechodzi na właścicieli.

Psy karmi Stowarzyszenie z Milejowa i Agnieszka Zakrzewska, mieszkanka Zofiówki.

- Spoza kręgu spadkobierców - podkreśliła, przedstawiając problem podczas sesji Rady Miejskiej w Łęcznej 28 października.

Kwestia karmy i opieki

Agnieszka Zakrzewska: - Byłam sąsiadką zmarłej oraz byłyśmy spokrewnione. Na mnie spadł obowiązek dokarmiania zwierząt po jej śmierci. Pozwól sobie przedstawić kilka kwestii, które wydają mi się istotne i prosić państwa o pomoc w rozwiązaniu problemu.



W Zofiówce na nowych właścicieli czeka około 30 psów. Od śmierci pani Teresy Stowarzyszenie dla Zwierząt z Milejowa udało się sfinalizować już kilka adopcji

I kontynuowała: - Pokarm dla psów otrzymuję od pani Agnieszki Łabęckiej ze Stowarzyszenia Milejów dla zwierząt. Nie wiem, jak długo jeszcze będzie mogła pomagać. Sama ma na utrzymaniu bezpańskie zwierzęta wymagające nakarmienia, leczenia i znalezienia domu. Ja nie jestem w stanie zapewnić karmy dla takiej ilości zwierząt. Przy braku żywności grozi im śmierć z głodu, wzajemne pozagryzanie się, ataki na okoliczną ludność lub na przykład na drób hodowany przez sąsiadów, co powoduje wściekłość i roszczenia finansowe. W przypadku braku ich zaspokojenia rodzi opcję, by pozbyć się zwierząt w sposób mało humanitarny, przy użyciu narzędzi stosowanych w gospodarstwie.

Agnieszka Zakrzewska odniosła się do przywołanych wyżej słów burmistrza, że psy są zaopiekowane, zaznaczając: - Opieka sprawowana przeze mnie jest chwilowo możliwa, ponieważ nie pracuję. Sytuacja może się zmienić, kiedy znajdę zatrudnienie. Poza tym jestem po operacji onkologicznej, czekam na telefon z Centrum Onkologii w Warszawie w sprawie badań kontrolnych. Kiedy będę musiała pojechać do szpitala, psy zostaną bez opieki i jedzenia, bo przecież nie mogę zapewnić, że Stowarzyszenie będzie mogło się tym zająć. Podjęłam się karmienia zwierząt tylko i wyłącznie przez wzgląd na zmarłą, która bardzo o nie dbała.

Kwestia bezpieczeństwa

Radni i władze miasta usłyszeli: - Posesja zmarłej, gdzie przebywały psy, znajduje się niedaleko drogi krajowej 82, która, jak wiadomo, jest trasą bardzo ruchliwą. Część psów jest zabezpieczona w ogrodzonym kojcu, część biega luzem. Jeżeli wybiegną na szosę, mogą spowodować wypadek, uszkodzenia auta, a nawet poważny karambol, gdy

kierowca będzie próbował ominąć psa i wjedzie na sąsiedni pas ruchu wprost pod inny pojazd. Może to skutkować śmiercią uczestników takiego zdarzenia. Psy mogą także zaatakować kogoś, kto akurat będzie przechodził czy to poboczem przy szosie, czy drogą żużlową przy posesji. Niekoniecznie musi to być pogryzienie, lecz np. zniszczenie odzieży. W okolicy mieszkają starzy ludzie, którzy, jak na przykład moja mama, obawiają się chodzić tą drogą. Problem pojawił się także w momencie wzywania pogotowia do mojej ciotki. Dyspozytor, słysząc, że na posesji są psy, kazał wezwać lekarza weterynarii i je zabezpieczyć. Powiedział, że dopiero wtedy wyśle karetę.

Radni i burmistrz poinformowani zostali, że za życia pani Teresy zdarzały się incydenty związane z tym, że psy wydusiły kury jednej z sąsiadek. Były kłopoty, kiedy pies wybiegł na szosę, wpadł pod samochód i uszkodzony został zderzak auta. Pani Teresa otrzymała wtedy mandat, ale właściciel samochodu zrezygnował z roszczeń finansowych ze względu na sytuację materialną zmarłej.

- Chciałabym prosić państwa radnych i pana burmistrza o pomoc w wykarmieniu zwierząt, jest ich około 30, cały czas jestem w kontakcie z panią Łabęcką i są one ogłaszane do adopcji, uważam jednak, że nie damy sobie rady same z tym problemem - zwróciła się do obecnych Agnieszka Zakrzewska.

Dodała, że gdyby gmina zapewniła karmę, choć trochę odciążałoby to finansowo Stowarzyszenie, które ma inne bezdomne zwierzęta pod opieką i mogłoby przeznaczyć środki na zajęcie się nimi bądź ogrodzenie przytuliska w Milejowie.

Idzie zima, a woda ze studni

- Chciałabym również poprosić

o pomoc w zabezpieczeniu psów - ciągnęła pani Agnieszka. - Dostałam informację, że gmina na prywatnej posesji nie może nic zbudować, ale mogłaby umożliwić odłowienie tych biegających luzem psów za pomocą narzędzi, którymi dysponuje weterynarz. Niestety, próby zamknięcia ich w kojcu przy pomocy wabika w postaci jedzenia nie skutkują. Zwierzęta są inteligentne i po prostu nie chcą wejść.

I Stowarzyszenie Milejów dla Zwierząt, i pani Agnieszka, apelują o nagłośnienie adopcji, by zwierzęta jak najszybciej znalazły domy tymczasowe lub stałe: - Idzie zima, trudno powiedzieć, jak ciężka. Karmienie i pomoc będą coraz trudniejsze również dlatego, że wodę dla psów codziennie pobieram ze studni. Na posesji jest podciągnięta woda z ujęcia miejskiego do budynku używanego wcześniej przez panią Mróz, który jednak obecnie, ma status nie do zamieszkania. Wątpię też, by Stowarzyszenie mogło dowozić karmę, gdy drogi zostaną zasypane przez śnieg.

Zaznaczyła: - Nie chodzi o „zwalenie” problemu na urzędników czy wyciąganie pieniędzy od gminy. Wiem, że są inne problemy i zaplanowane inwestycje, ale ta sytuacja jest nietypowa, nie ma precedensu. Dlatego zdecydowałam się zabrać głos, poprosić o pomoc i zapewnienie bezpieczeństwa zwierzętom i mieszkańcom. Pojedynczo nikt nie udźwignie tego problemu.

Z ostatniej chwili - w szukaniu nowych właścicieli dla psów z Zofiówki i dokarmianie zwierząt, zgodnie z zapowiedzią w poprzedniej „Wspólnocie” włączył się spadkobierca nieruchomości zmarłej pani Teresy. Nowy dom dla kilku psów znalazło Stowarzyszenie dla Zwierząt z Milejowa, które apeluje do wszystkich o pomoc w tej sprawie.

Jolanta Chwałczyk

POD ŁĘCZNĄ 30 ZWIERZĄT CZEKA NA ADOPCJĘ

Psy z Zofiówki
- jeden z wielu może być dla Ciebie tym jedynym



TOMI

Po zabiegu kastracji, wiek - około 3 lat, waga do 13 kg, budowa mniejszego psa z krótką sierścią. Nie ma łatwego życia. Jest bity, gryziony i przeganiany. Trzeba było - dla jego bezpieczeństwa - odseparować go od pozostałych psów. Nie wykazuje agresji. Jest lękliwy i przestraszony. Potrzebuje czasu, by otworzyć się na nowe otoczenie.



MUSZKA

Wiek około 3 lat, waga 7 kg, sunia po zabiegu sterylizacji. Była jednym z pupilków babci Teresy. Spokojna sunia, nie wykazuje oznak agresji, jest raczej wycofanym pieskiem, który musi nauczyć się żyć w innym środowisku niż stado psów.



LOTOS

Dojrzały około 5-letni pies o wadze do 20 kg. Z mniejszych pieszków, o masywnej postawie i krótkim ogonie. Jak to wszystkie psy od babci Teresy, jest wychowany w stadzie, na pierwszy rzut oka jest nieufny, jednak szybko odnajdzie się w nowym otoczeniu. To bardzo mądry pies.



MIRABELKA

Wiek około 2/3 lat, po zabiegu sterylizacji, waga do 12 kg. Krótka sierść, krótkie łapki. Należy do pieszków, kanapowych i kolanowych, do miziania i kochania. Nie wykazuje oznak agresji, jest spokojna, przestraszona, lękliwa. Potrzebuje czasu, aby odnaleźć się w nowym miejscu.

Kontakt ze Stowarzyszeniem Milejów dla Zwierząt
- stowarzyszenie MDZ@gmail.com

Link do zbiórki pieniędzy na karmę dla zwierząt z dopiskiem „dla pieszków babci Teresy” -

<https://www.ratujemyzwierzaki.pl/blagamiyoratunek>

Darowizna - nr rachunku:
PKO BP 16 1020 3206 0000 8002 0139 6787

Sto lat parafii rzymskokatolickiej w Kolanie. Uparli się, żeby mieć swój kościół

Jak włościanie z Kolana założyli sobie parafię

Przez lata unicy z Kolana stawiali opór zaborcy, znajdując oparcie w osobach m.in. Amelii i Jadwigi Łubińskich. Pierwszą rzeczą, o jaką zaczęli zabiegać w wolnej Rzeczypospolitej, było powołanie własnej parafii. A nie była to prosta sprawa.

W ostatnich miesiącach wiele parafii rzymskokatolickich w naszym regionie mniej czy bardziej intensywnie świętuje stulecie swojego powstania. Lata 1918 - 1921 to czas nie tylko odbudowy Rzeczypospolitej po zaborach, ale też czas tworzenia nowych struktur kościelnych. Było to szczególnie intensywne zjawisko w zaborze rosyjskim. Przeważnie ich historia była dość zbliżona: dawna parafia obrządku wschodniego, czasem założona jeszcze jako prawosławna przed zawarciem w 1596 roku unii brzeskiej, najpierw była unicka, potem po 1874 roku z większego czy mniejszego przymusu prawosławną, po zakończeniu zaborów i braku możliwości (i też chęci...) wskrzeszenia parafii unickiej, tworzyła wspólnotę rzymskokatolicką, na ogół gromadząc się przez ten cały czas wokół tej samej świątyni. Historia początków parafii w Kolanie nieco się różni, aliści sam proces powoływania parafii jest dość ciekawy i można na jego przykładzie prześledzić całą drogę prowadzącą od potrzeby i pomysłu, do ustanowienia parafii.

Łubińscy z Kolana

Kiedy w 1845 hrabia Seweryn Łubiński żonaty z Amelią Gołębek-Jeziorską herbu Prus, właściciel niebagatelnej majątku, postanowił przenieść się do Kolana (gm. Jabłoń, powiat parczewski), budowę gospodarstwa musiał zaczynać na surowym korzeniu. Pierwszy ich dom kryty był strzechą. Wkrótce wybudowali urokliwy pałacyk, może i niewielki, ale ładnie położony w dobrze zaprojektowanym parku. Wśród okolicznego ziemianstwa wyróż-

Przed pilnującymi swoich spraw wierzniymi z Kolana księża w kurii próbowali ukrywać biskupa, ale nie z kolaniakami takie numery

niali się zaangażowaniem i życzliwością wobec spraw włościan: zakładali szkoły, zachęcali do budowania chałup z przeszkłonymi oknami, wydawali pieniądze na ochronkę i sierociniec.

Prywatna kaplica hrabiny Amelii

Po śmierci Seweryna hrabina Amelia pobudowała w parku kaplicę poświęconą w 1861 roku przez biskupa Beniamina Szymańskiego. Do najbliższego kościoła rzymskokatolickiego było daleko, już bliżej były cerkwie unickie. Formalnie była to filia parafii Rossosz, faktycznie hrabina utrzymywała prywatnego kapelana. Chodzili do niej wierni obojga obrządków. Ze źródeł historycznych wiadomo wprawdzie, że w XVIII wieku istniała tu kaplica obrządku wschodniego, ale w omawianym okresie unicy, żeby przystąpić do sakramentów albo z pogrzebem, musieli iść do parafii w Jabłoniu albo Paszenkach.

W czasach prześladowania unii kaplica Łubińskiej została zamknięta, gdyż Moskale wiedzieli, że pałac i okolice są ostoją, schronieniem i wsparciem dla uciskanych włościan. Synowa Amelii, Jadwiga, wzięta skądinąd rzeźbiarka, pozostawiła z tego czasu znakomite zapiski relacjonujące męczeństwo unitów z Kolana i okolic „Podlaskie Hospody pomyłuj” 1872-1905. Kronika 33 lat prześladowania unii przez naocznego świadka. Pani na Kolanie zaangażowała się mocno po stronie prześladowanych poddanych: prowadziła tajne nauczanie, organizowała zakazane nabożeństwa, osobiście przez granicę austro-węgierską przemycała bibułę, metryki i świadectwa „ślubów krakowskich”. Pamiętniki te, nie szczędzące bardzo dosłownych i szczegółowych opisów prześladowań chłopstwa unickiego, są jednym z najważniejszych źródeł do historii regionu.

Nie dam na cerkiew!

Rosjanie chcieli obrócić kapliczkę na cerkiew, powołując się na jakieś zapiski o istnieniu tu takiej w przeszłości i argumentując, zupełnie nieprawdziwie, że miała być służyć rzekomo nawróconym szczerze na prawosławie chłopom. Łubińska powiedziała, że jeśli kiedyś była tu taka świątynia, to przeniesiono ją do Paszenek, a włościanie, zwolnieni przecież z czynszu i serwitutów, jeśli chcą,



Parafianie ze wsi Kolano w latach dwudziestych, prawdopodobnie na tle ściany pałacyku Łubińskich

27 marca 1921 roku biskup Henryk Przeździecki dekretem numer 1478/1921 utworzył parafię pod wezwaniem Imienia Najświętszej Marii Panny, do której należeli mieszkańcy wsi Kolano, Czortkówka i Holendernia. Proboszczem został ksiądz Ludwik Zaorski

to mogą sobie sami nową zbudować.

W 1905 roku kapliczkę otworzono. Mieszkańcy wsi, mając po ukazie tolerancyjnym taką możliwość, natychmiast w znacznej większości zapisali się do parafii rzymskokatolickiej w Parczewie. W 1915 roku wycofali się Moskale, w 1918 roku także Niemcy. Od jesieni rozpoczęto starania o powołanie niezależnej parafii.

Krok pierwszy: list do biskupa

Sama diecezja podlaska czyli siedlecka po kilkudziesięcioletnim niebycie została wskrzeszona we wrześniu 1918. Biskupem (ze stolicą do 1924 roku w Janowie, potem w Siedlcach) mianowano Henryka hrabiego Przeździeckiego. On też był adresatem listu z 6 grudnia 1918 roku. Włościanie zawiadamiali go, że powołali komitet proszący go o „przyznanie księdza”. Zawarli też między sobą umowę następującej treści, że celem utrzymania księdza i organisty będą dobrowolnie dokonywać w styczniu „zsytki” zboża i ziemniaków oraz płacić ustaloną kwotę pieniędzy w styczniu i lipcu. Łącznie mieli nabierać 18 korcy (chodzi o korzec tzw. nowopolski - ok. 128 litrów) żyta, dziewięć korcy pszenicy, 36 korcy owsa, 75 korcy ziemniaków i 600 rubli w gotówce. Gotowi byli też pomóc pracą i szarwarkiem przy wznoszeniu budynków parafialnych. „A za-

tem jeszcze raz błagamy i prosimy Jego Ekszelencję o pasterza i błagamy Boga, by raczył zmiłować się nad nami, ufając w miłosierdzie Boże, mamy nadzieję, że i Ekszelencja Biskup nam nie odmówi”. Po czym podpisy złożył sołtys Teodor Gładuniuk i włościanie, cały szereg Kliszczewskich, Kaliszaków, Kuniszaków, Sweklejów, Czornaków, Osiejuków, Kołbusiów - jakbyś dziś listę obecności w szkole czytał.

Biskup zgodził się na powołanie parafii, ale pod warunkiem, że zostanie wyposażona w nadział ziemi

Proboszcz z Parczewa: popieram!

Razem chyba przesłano list dotychczasowego pasterza, proboszcza z Parczewa, księdza Stanisława Zarzyckiego. Wskazuje, że nie jest to pierwsza taka inicjatywa, że włościanie z Kolana już w czasach okupacji niemieckiej prosili biskupa z Lublina o przysłanie księdza, ale nie zgodzili się na to Niemcy. Teraz zakazu nie ma, a jego wikariusze obsługujący rozległą parafię liczącą dobrze ponad 20 tysięcy dusz, do Kolana docierają z mszą świętą tylko raz w miesiącu. Podkreśla, że „...ludność takowego jest

nadzwyczajnie religijna i całą ich troską jest to, aby mogli mieć wśród siebie kapłana...”. Warunki finansowe zaproponowane przez mieszkańców uznają za „zupełnie wystarczające”.

Właściciel: jeszcze ziemię dam pod plebanię!

Obecny właściciel kaplicy, Leon Lipczyński również przesłał swoją zgodę na dalsze używanie kaplicy przez całą społeczność. Nadto zaoferował morgę ziemi na budowę plebanii. „Kosztów zaś wynikłych z tego nie przyjmuję” - zaznaczył.

Dziekan z Włodawy ma wątpliwości

Opinię wyrazić musiał najbliższy sprawom dziekan z Włodawy. Ton jego rekomendacji zasadniczo był przychylny, ale też wskazał słabe punkty. Po pierwsze zwrócił uwagę, że skoro ta „zsyпка” ma być bez prawa egzekucji, to może okazać się czężą obietnicą „jak praktyka w wielu miejscach wykazała”. Po wtóre, zgoda Lipczyńskiego była na odprawianie, ale prawa własności do kaplicy zrzekać się wcale nie zamierzał. Co więc będzie, jak dziedzic z proboszczem się pokłóci? Albo dziedzic sprzeda majątność niekatolickowi? Radził tedy, aby nie zakładać parafii, tylko żeby jeden z wikariuszy z Parczewa osiadł w Kolanie na stałe.

Święty upór chłopów z Kolana

Obrotni włościanie już nawet sobie wynaleźli chętnego na proboszcza. Ksiądz Ludwik

Za udostępnienie cennych materiałów dziękuję p. Janowi Macechowi, przyjacielowi naszej redakcji i kustoszowi lokalnej pamięci

Zaorski, budowniczy „czerwonego” kościoła w Opolu, gotów był zostać proboszczem w Kolanie. Niemcy usunęli go z Opola z powodów politycznych, nie chciał się wynosić daleko (potem zresztą z Kolana poszedł do Jabłonia...). Biskup Przeździecki nie bardzo tedy miał wyjście i mianował ks. Zaorskiego kapłanem na prawach proboszcza. Nawet jeśli by się wahał, to przekonać go mógł upór parafian. Opowiadano mi, że w ślad za pismami intencyjnymi jeździły do kurii liczne delegacje. Prałaci jak mogli, chronili szefa przed gośćmi, którzy przybywali przeważnie w kilku i bez żenady wcinali w biskupiej poczekalni jajo na twardo. Mówili więc kolaniakom, że biskupa nie ma i nie wiadomo kiedy będzie. Uparci chłopcy więc opuszczali rezydencję, ale na wszelki wypadek któryś schował się pod schodami i na biskupa czekał. Okazało się, że Ekszelencja był, upchnięty pospiesznie piętro wyżej. Zdekonspirowany musiał, rad-nierad, przyjąć deputata...

Parafia, ale pod warunkiem

1 kwietnia 1919 roku biskup wyraził zgodę na powołanie w przyszłości parafii, trzeba było jednak spełnić kilka warunków. Po pierwsze trzeba było znaleźć ziemię pod plebanię, cmentarz i na utrzymanie księdza i służby kościelnej. Sprawa nie była prosta, tym bardziej że w 1920 roku przetoczyła się nawała bolszewicka. 18 stycznia 1921 rejent Drozdowski sporządził akt notarialny, z którego wynikało, że dwie morgi i 34 przęty (morga to nieco ponad pół hektara, dzieliła się na trzy sta przętów) dał pod plebanię Lipczyński, zaś 16 morg i 81 przętów kupili od niego włościanie za 19844 marki i darowali kolanśkim proboszczom. Sprawa więc była załatwiona.

cdn.

Zbigniew Smółko

Maria Zofia z Sienawskich Czartoryska (1699 - 1771) - najlepsza partia w Rzeczypospolitej (cz. I)

Pojedynek, po którym Puławy trafiły w ręce Czartoryskich

Karol Tarło strzelił jako pierwszy. Chybił. August Czartoryski nie strzelił w ogóle, więc Tarło spróbował drugi raz. Znowu nie trafił. Czartoryski uśmiechnął się, opuścił pistolet i z uśmiechem powiedział do rywala: „czy jeszcze czymś mogę panu służyć?”. Pojedynek przerwano. Czy właśnie w tym momencie zdecydowało się, że Maria Zofia Sienawska, primo voto Denhofowa, dziedziczka m.in. Puław, wyszła za Czartoryskiego właśnie?

Prawdę rzekłszy, stając w grudniu 1829 roku naprzeciw pistoletu Tarły, książę August za wiele nie ryzykował. Nic nie wiadomo o tym, żeby rywal był wybitnym strzelcem. Ówczesna broń, zwłaszcza pistolety, takim magnaciom służyła głównie do walenia na wiat albo obciążania paska przy modnym niesłuchaniu kontuszu. Z kilkunastu metrów w krowę trafiłby mało który, słoń też byłby raczej bezpieczny, co mówić o szczupłym, stojącym bokiem człowieku.

A dlaczego nie strzelał Czartoryski? Może po prostu proch mu zamókł, może nie chciał eskalować, wynikającego z błahych powodów konfliktu. Legenda jednak mówi, że był to jego plan, aby dezynwolturą i opanowaniem w obliczu śmierci zaimponować wybrance serca (i ro-

zumu, ale „o tem potem”...). Można też spotkać opinię, że prawdziwym powodem pojedynku była po prostu ona.

Córka żołnierzy i polityczki

Maria Zofia Sienawska była dziedziczką niemałej fortuny. Na chrzest czekać musiała jedenaście lat, bo rodzice uzbierać musieli odpowiedni komplet rodziców chrzestnych; ostatecznie zostali nimi August II Mocny, książę Franciszek Rakoczy i Piotr I Wielki, car Rosji. Ojciec Adam Mikołaj był niezłym (chyba nawet można zaryzykować tezę, że nieco niedocenianym przez potomnych) żołnierzem. Epigon triumfów Rzeczypospolitej, jako 17-latek brał udział w bitwie pod Wiedniem, dowodził chorągwią (choć to nie dlatego, że był geniuszem, tylko po prostu ufundował ją jego ojciec), pod Sobieskim bił się z Tatarami i Turkami. Zrećźnie lawirując politycznie, został najpierw hetmanem polnym koronnym, a potem hetmanem wielkim koronnym. Był także kasztelanem krakowskim, czyli pierwszym senatorem Rzeczypospolitej. Jego żona, Elżbieta z Lubomirskich, słynęła urodą (choć, znając ówczesnych pamiętnikarzy i portrecistów, to mało która zamożna dama nie słynęła...), ale też bystrością i pasją polityczną. W kraju pogrążonym w chaosie, sterowanym przez Szwedów, Rosjan, zwolenników Sasa



Elżbieta z Lubomirskich wniosła Puławy jako wiano przy zawarciu małżeństwa do rodziny Sienawskich. Zastępną jako jedna z najwybitniejszych kobiet swojej epoki, prężnie działająca i odgrywająca zupełnie samodzielną rolę w polityce

i Leszczyńskiego, potrafiła grać własne gry i to z reguły z niezłym skutkiem. Sprawnie zarządzała majątkiem, upiększając m.in. Wilanów i Puławy. Zofia przy jej boku mogła się wiele nauczyć i wiele zobaczyć. Oczywiście perfekcyjnie mówiła po francusku, niegłupio po polsku, ra-

dziła sobie nawet z łaciną.

Małżeństwo stanowili dość zgodne. Adam zajmował się głównie biesiadami w męskim towarzystwie, jego żona nudziła się setnie, urozmaicając sobie czas kilkoma romansami (najgłośniejszy i jako pierwszy, to najbardziej irytujący

Oprócz Puław Maria Zofia Sienawska była też właścicielką pałaców w Wilanowie i Sieniawie

męża - z Janem Stanisławem Jabłonowskim, na liście był też królewicz Aleksander Sobieski). Na szczęście, kiedy urodziła się Maria Zofia, nikomu nie przyszło do głowy zbyt starannie liczyć miesięcy i snuć wspomnień.

Wyścig do ręki Zofii

Wybrać męża dla Zofii nie było łatwo. Pierwszy raz na ślubnym kobiercu stanęła w 1724 roku, czyli mając już ćwierć wieku. Dla mniej zamożnych panien w tej epoce byłby to powód do ciężkiej desperacji, młoda Sienawska mogła zaś dowolnie przebierać. A w zasadzie jej rodzice mogli, bo to była zbyt poważna sprawa - pomysł, aby zenić się z miłości, to trochę późniejsza koncepcja... W grę wchodził Radziwiłł, Jan Tarło, ponoć królewicz Sobieski, jacyś niemieccy książątka. Najbardziej uparty i konsekwentny był wielce majątny i mocno starszawy (partia idealna!) Stanisław Denhoff hetman litewski. Książę Adam Mikołaj był mu wielce życzliwy, księżna Elżbieta wręcz przeciwnie (co chwilę w salonowych dysku-

sjach znęcała się nad nim, wykazując bez większych trudności swoją intelektualną przewagę i nieuctwo zięcia *in spe!*), przeważała jednak wola Sienawskiego.

Młoda, zamożna wdówka...

Małżeństwo nie trwało długo, najbardziej widowym jego efektem było powiększenie majątku Marii Zofii o schedę po mężu. Kiedy owdowiała w 1728 roku, znowu zbiegł się wokół niej tłum adoratorów. Niebrzydka, niegłupia, z ogromnym, odziedziczonym po zmarłym dopiero co rodzicach, majątkiem na Rusi i w Polsce, właścicielka m.in. Brzeżan, Wilanowa, Sieniawy i Puław... Zarządzała tym wszystkim sama, mimo że w dzieciństwie bardzo chorowita, wykazywała przy tym mnóstwo energii.

Stawka nie była wyrównana. Szans nie miał stary Michał Serwacy, ostatni z Wiśniowieckich, wprawdzie niezły żołnierz, ale też i ciężki pijak, który nie krył, że poluje głównie na majątek. W grze byli m.in. Karol Radziwiłł, Franciszek Salezy Potocki, Klemens Branicki - jeden przez drugiego wysiadali w przedpokojach pałaców we Lwowie i Warszawie, albo stali listy zapewniające o szcunku i gorących uczuciach. No i był wreszcie ten nieszczęsny Tarło i był August Czartoryski...

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Cerkiew prawosławna pw. świętego Mikołaja Cudotwórcy Dratów (pow. łęczyński). Zdjęcie pochodzi z ok. 1910 roku. Dratów był jednym z przyczółków nadwiprzańskiego osadnictwa rusińskiego i posiada długie dzieje wspólnoty prawosławnej i unickiej. Wybudowany w 1889 roku według projektu znanego architekta Wiktora Syczugowa, który postawił też świątynię m.in. w Sosnowicy, Szóstce czy Radczu. Jak widzimy na zdjęciu, oryginalnie była, jak się wydaje, obłożona czerwonym klinkierem

Grzmia pod Stoczkiem armaty

Cóż innego mogło się znaleźć w herbie gminy położonej pod Stoczkiem? Wybór był absolutnie oczywisty. Wykonanie też poszło nie najgorzej.

Administracyjna historia okolic Stoczka Łukowskiego jest dość skomplikowana, bo jeszcze w latach dziewięćdziesiątych istniała wspólna jednostka samorządowa miejsko-wiejska (czyli miasto z przyległymi mniejszymi ośrodkami), dopiero od 1998 roku je rozdzielono. Przyjęto więc i nowe oznaczenie graficzne. Że będzie ono nawiązywać do armat generała Dwernickiego z Powstania Listopadowego to oczywistość, każdy jako tako wyeduko-



wany Polak coś tam o nich słyszał. Zresztą nawet klub piłkarski, grający w Starej Róży, nazywa się Armata Stoczek Łukowski. Oprócz dość czytelnie kojarzącego się z XIX

wiekim działa dodano polskiego wojskowego orła w zamkniętej koronie z krzyżem. Ładnie uniknięto wpadki: większość polskich orłów w tej epoce oparta była pazurami o peltę, czyli tzw. tarczę amazonek, leżącą frontem do dołu, półokrągłą, z wywiniętymi do góry końcami. Ale orzeł noszony przez artylerię nie!

Absolutnym drobiazgiem - i to raczej na korzyść - jest fakt, że praktyka nieco zmieniła położenie korony. O ile, jak się wydaje, oryginalnie położona była równolegle do linii horyzontu - przez co jakby unosiła się nad głową orła, o tyle zdarza się, że używany bywa rysunek, na którym korona przylega.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Górnik zremisował z wicemistrzem Polski

Podział punktów w meczu Górnika z Rakowem. Ostatni w tabeli PKO Ekstraklasy Łęcznianie bezbramkowo zremisowali z ekipą trenera Marka Papszuna.

Podopieczni trenera Kamila Kieresia z pewnością nie byli faworytem niedzielnego meczu w Łęcznej ze znajdującym się w czołówce ligi Rakowem. Częstochowianie mierzą w mistrzostwo, prowadzi ich szkoleniowiec uznawany za jednego z najkompetentniejszych w Polsce, a do tego mają za sobą całkiem udaną przygodę z europejskimi rozgrywkami, w których wyeliminowali choćby faworyzowany rosyjski Rubin Kazań.

Gospodarzom udało się jednak ugrać w tym trudnym spotkaniu jeden punkt - w konfrontacji Górnika z ekipą z Częstochowy nie padły żadne bramki.

Drużyna trenera Marka Papszuna w doliczonym czasie



Kamil Kiereś
trener Górnika

Tym meczem
udowodniliśmy sobie, że
warto pracować

Wiedzieliśmy, z kim się mierzymy. Raków to zespół z czołówki, który walczył o mistrzostwo. Zbudowaliśmy sobie jednak po meczu z Radomiakiem plan

mentalny, zawodnicy mieli wolne w sobotę i niedzielę po tamtym spotkaniu, by mieć wolne głowy. Zrobiliśmy dłuższy, 6-dniowy mikrocykl. Skupiliśmy uwagę na sferze mentalnej zespołu, później zajęliśmy się taktyką. Mielśmy pomysł i go zrealizowaliśmy. Potrzebna była do tego duża determinacja. Ważna była świadomość, jak gra rywal, ale też świadomość, jak my mamy grać w określonych sytuacjach z Rakowem. Rywal miał większe posiadanie piłki, więcej stałych fragmentów gry, więcej spiętych podbramkowych. My też mieliśmy trzy momenty: dwie okazje Maka i sytuację Krykuna. Poprawiliśmy się względem meczu z Radomiakiem, obroniliśmy się przy stałych fragmentach gry dla rywala. Postawa Macieja Gostomskiego w bramce napawa optymizmem, zespół bardzo dużo robił, by nie dopuścić do sytuacji bramkowych, a jak już do nich dochodziło, to Maciek stawał na wysokości zadania. Ten remis nie popycha nas do przodu w tabeli, potrzebujemy punktowania za trzy. Wiemy, że trudno nam będzie o to w tej lidze. Ale tym meczem udowodniliśmy sobie, że warto pracować

pierwszej połowy miała rzut karny - we własnej szesnastce rywala faulował Tomasz Midziński. Jedenastki nie wykorzystał jednak Fran Tudor, który naj-

pierw trafił w słupek, a później przestrelił przy dobitce.

Z drugiej strony dwukrotnie przed szansę zdobycia bramki stanął Michał Mak, ale raz nie

MIEDŹ, A POTEM LECH

Kolejny mecz Górnika już w środę, tym razem w Pucharze Polski. W 1/32 turnieju zielonoczerwoni zmierzą się na wyjeździe z pierwszoligową Miedzią. Legniczanin są wiceliderem Fortuna 1. Ligi, w ostatnich sześciu meczach zaliczyli pięć wygranych. Drużynę od czerwca br. prowadzi Wojciech Łobodziński. W I rundzie Pucharu Polski drużyna z Dolnego Śląska wygrała 4:0 z innym pierwszoligowcem - Odrą Opole. Najbliższy ligowy rywal Łęcznian to Lech. Lider tabeli PKO Ekstraklasy będzie zainteresowany wyłącznie dziewiątym zwycięstwem w sezonie. Podopieczni trenera Macieja Skorzy w bieżących rozgrywkach w delegacjach wygrali trzy razy: w Zabrzu, Niecieczy i Warszawie. Po raz ostatni Górnik mierzył się z „Kolejorzem” w lidze w sezonie 2016/2017. Na Arenie Lublin, gdzie Łęcznianie rozgrywali wówczas swoje domowe mecze, 2:1 wygrali goście. W Poznaniu był bezbramkowy remis

Łęcznianie zdobyli siódmy punkt w sezonie, ale nadal zajmują ostatnie miejsce w PKO Ekstraklasie.

GÓRNIK ŁĘCZNA - RAKÓW CZĘSTOCHOWA 0:0

Górnik: Gostomski - Rymaniak, Midziński, Pajnowski, Leandro - Mak, Szramowski, Gol (57' Drewniak), Krykun, Serrano (79' Banaszak) - Śpiączka.

Raków: Kovacevic - Niewulis, Petrsek, Rundic (82' Arsenic) - Tudor, Poletanovic, Gwilia (63' Sturgeon), Kun (73' Wdowiak) - Lederman, Gutkovskis (73' Musiolik), Lopez (82' Cebula).

Żółte kartki: Rymaniak, Serrano, Mak, Kamil Kiereś (trener), Drewniak, Śpiączka - Niewulis, Poletanovic.

Sędziował: Krzysztof Jakubik (Siedlce).

Widzów: 2367.

Dominik Smagała

II LIGA Szósta wygrana w sezonie. W sobotę chcą przełamania przed własną publicznością

Wisła zdobyła Suche Stawy

Nie było niespodzianki w starciu puławian z Hutnikiem Kraków. Goście znajdujący się w strefie spadkowej nie dali rady podopiecznym Mariusza Pawlaka.

Przełamać się u siebie

Duma Powiśla bardzo dobrze radzi sobie na obcych terenach. Na wyjazdach nasi nie przegrali od czterech kolejek. Z kolei przed własną publicznością nie mogą wywalczyć kompletu punktów już od miesiąca. - Będziemy chcieli to zmienić. Przed nami starcie z Pogonią Siedlce. Rywale mają spore problemy organizacyjno-finansowe, ale na boisku udowodniają swoją wartość. Warto pamiętać, że w weekend ograli silną Radunię Stężyca. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas trudne zadanie. W poprzednim sezonie wygrywaliśmy mecz za meczem u siebie. Teraz jest trochę gorzej, ale czas to zmienić - mówi opiekun Wisły.

Idealne otwarcie i zakończenie

Nasi już po niespełna 180 sekundach mieli powody do świę-

towania. Puławianie przechwycili piłkę i zagrali na lewą stronę boiska. Zagranie w pole karne otrzymał Bartłomiej Bartosiak i podał do Emila Drozdowicza. 35-letni napastnik Wisły otworzył wynik, zdobywając swojego trzeciego gola w sezonie.

Gospodarze bardzo szybko odpowiedzieli. Hutnik, w barwach których wystąpili dwaj byli piłkarze puławian: Bartosz Tetych i Piotr Zmorzyński, wyrównał za sprawą Patryka Kielisia, który miał sporo miejsca w polu karnym i nie zmarnował okazji.

Gdy wydawało się, że pierwsza część zakończy się remisem, drugą asystę zaliczył Bartosiak. Piłkę otrzymał Carlos Daniel. 27-letni Portugalczyk uderzył z powietrza do siatki. Był to dla niego czwarty gol w sezonie. Carlos jest drugim najlepszym strzelcem zespołu, z siedmioma bramkami przewodzi Adrian Paluchowski.

Kropka nad „i”

Wisła zapewniła sobie trzy punkty golem w 83 minucie. Ednilson Furtado głową sfinalizował dośrodkowanie Dominika Cheby, nie dając szans Bartłomiejowi Frasiakowi. Po chwili czujnością wykazał się Mateusz



Carlos Daniel zdobył czwartego gola w sezonie

Pielach, wybijając piłkę z linii bramkowej, zaś w doliczonym czasie gry świetnie zaprezentował się Piotr Owczarzak, broniąc uderzenie Kamila Sobali.

Dobra skuteczność

- W tym meczu nie było wielu okazji. Mielśmy swoje i je wykorzystaliśmy. Popisaliśmy się

trafił w bramkę, a w drugiej sytuacji dobrze interweniował gołkiper gości. Pojedynku sam na sam z bramkarzem Rakowa nie wygrał też Serhij Krykun.

HUTNIK KRAKÓW - WISŁA PUŁAWY 1:3 (1:2)

Bramki: Kielis 13' - Drozdowicz 3', Daniel 40', Furtado 83'.

Hutnik: Frasiak - Stasz, Stawarczyk, Bernal, Tetych (46' Zmorzyński), Hafez (80' Drąg), Kędziora, Kielis (86' Sobala), Świątek (67' Zawadzki), Kitliński (67' Chmiel), Wilczyński.

Wisła: Owczarzak - Kubań, Cyfert, Pielach, Wawszczyk, Banach (53' Ednilson), Daniel, Puton (90' Ruiz-Diaz), Kondracki (69' Lisowski), Bartosiak (53' Cheba), Drozdowicz.

Żółte kartki: Hafez, Kielis, Wilczyński - Kubań, Wawszczyk, Kondracki, Lisowski.

Sędziował: Idzik (Poznań).



Wyniki 13 kolejek:

Termalica - Śląsk 4:3
Cracovia - Radomiak 1:2
Zabrze - Zagłębie 0:0
Jagiellonia - Piast 3:3
Stal - Lech 0:0
Legia - Pogoń 0:2
Płock - Wisła 2:0
Górnik - Raków 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	13	28	27-7
2.	Lechia Gdańsk	13	26	23-10
3.	Pogoń Szczecin	13	25	22-10
4.	Raków Częstochowa	12	25	24-16
5.	Śląsk Wrocław	13	20	23-18
6.	Radomiak Radom	13	19	17-13
7.	Piast Gliwice	13	18	21-19
8.	Cracovia	13	17	20-21
9.	Jagiellonia Białystok	13	17	16-19
10	Stal Mielec	13	17	15-18
11	Zagłębie Lubin	12	17	14-18
12	Wisła Płock	13	16	21-21
13	Górnik Zabrze	12	15	14-16
14	Wisła Kraków	13	14	14-23
15	Bruk-Bet Termalica	12	10	16-21
16	Legia Warszawa	11	9	11-19
17	Warta Poznań	13	8	8-17
18	Górnik Łęczna	13	7	10-30

Następna kolejka (5.7.11.):

Lechia - Zagłębie, Legia - Stal, Piast - Warta, Radomiak - Zabrze, Raków - Pogoń, Śląsk - Jagiellonia, Wisła - Cracovia, Płock - Termalica, Górnik - Lech (6.11., g. 20)

II LIGA

WYNIKI 15. KOLEJKI

Hutnik - Wisła 1:3.
Ruch - Olimpia 1:0
Śląsk II - Znicz 3:0
Pogoń S. - Radunia 4:1
Bełchatów - Sokół 2:0
Pogoń G. - Chojnicz. 0:3
Garbarnia - Kalisz 3:1
Motor - Stal 0:2
Lech II - Wigry 0:0
MECZ ZALEGŁY
Pogoń G. - Lech II 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	15	38	33:11
2	Ruch Chorzów	15	31	22:13
3	Chojniczanka	15	25	33:16
4	Olimpia Elbląg	15	25	15:14
5	Radunia Stężyca	15	23	24:11
6	Garbarnia Kraków	15	23	24:21
7	Motor Lublin	15	22	25:14
8	Wisła Puławy	15	22	28:23
9	Wigry Suwałki	15	22	17:15
10	Lech II Poznań	15	22	16:16
11	Śląsk II Wrocław	15	20	24:24
12	Pogoń Siedlce	15	20	22:27
13	KKS Kalisz	15	18	16:18
14	Znicz Pruszków	15	17	19:25
15	Pogoń Grodzisk M.	15	15	14:20
16	GKS Bełchatów	15	13	14:25
17	Hutnik Kraków	15	8	12:29
18	Sokół Ostróda	15	5	6:32

NASTĘPNA KOLEJKA (06.11., godz. 13:00): Wisła - Pogoń S., Olimpia - Chojniczanka, KKS Kalisz - Pogoń G., Wigry - Garbarnia, Sokół - Lech II, Stal - GKS Bełchatów, Radunia - Motor, Znicz - Hutnik, Ruch - Śląsk II.

mp

PIŁKA NOŻNA Druga wygrana w sezonie Podlasia. Trener Borysiuk przewidział ilość goli podczas odprawy

Laura, wpadaj na Podlasie co tydzień

Bialczanie odnieśli najwyższe zwycięstwo w sezonie. Mało kto pamięta, kiedy po raz ostatni biało-zieloni cieszyli się z pięciu trafień w jednym meczu. Amuletem naszych była Laura.

Chce jechać na KSZO

Córka szkoleniowca, która niebawem będzie obchodziła 11. urodziny po raz pierwszy w życiu była na spotkaniu o punkty Podlasia. Jak się okazało, przyniosła szczęście. - Zakochała się w futbolu. Bardzo jej się podobało. Pytała tuż po ostatnim gwizdku, czy będzie mogła pojechać z nami do Ostrowca Świętokrzyskiego - śmieje się Rafał Borysiuk, opiekun Podlasia.

Szybkie prowadzenie

Już pierwsza akcja naszych zakończyła się trafieniem. Premierowego gola zdobył Paweł Zabielski, który sfinalizował zagranie Macieja Wojczuka. „Zabiel” z krótkiego słupka dostawił nogę. Goście wyrównali po wrzucie z autu. - Wiedzieliśmy, że rzucają daleko w pole karne. Piłka spadła i jeden z graczy pokonał Michała Nowaka. Tuż po przerwie „Zabiel” dograł do „Woja”, a ten z ostrego kąta zmieścił futbolówkę przy słupku. Po chwili Krzysztof Salak zdobył trzeciego gola w sezonie. Ćwiczyliśmy rzuty różne. Krzysiek dostał piłkę do Kamila Ko-



Piłkarze Podlasia wygrali drugi mecz w sezonie, a do tego zdobyli pięć goli (fot. Cezary Hince)

coła i nie pomylił się - dodaje.

Wymiana dla nas

Goście odpowiedzieli za sprawą Michała Banika. - Zrobiło się nerwowo, ale Marcin Pigiel wyłożył w „uliczkę” Kamilowi Kocołowi, a następne „Ablo” ustalił wynik zawodów, uderzając po długim słupku. Trzeba się cieszyć - mówi.

- Wynik może świadczyć, iż było łatwo, ale rzeczywistość była inna. Szczególnie w pierwszej połowie były „ciężary”. „Zabiel” zdobył gola, po chwili mógł podwyższyć, a następnie zamiast strzelać chciał podawać do Maćka Wojczuka. Mogliśmy rozpocząć od zdecydowanego prowadzenia. Tak się nie stało i to Czarni zdominowali wydarzenia boiskowe. Czarni grali bardzo dobrze. W przerwie dokonaliśmy korekt. Wobec braku Tomka Andrzejuka i Tomka

Nieścieruka w środku musieli zagrać: Erwin Bahonko i Jarek Kosieradzki. Drugi z nich w piątym z kolei meczu wystąpił na piątej pozycji - mówi szkoleniowiec Podlasia.

Przewidział bramki

Borysiuka cieszyła skuteczność. - Wcześniej wszyscy narzekali na naszą finalizację. Przed spotkaniem powiedziałem w szatni, iż w ostatnich czterech meczach nie strzeliliśmy bramki. Rzekłem, że może być to starcie, w którym zdobędziemy pięć goli. Jak się okazało, nie pomyliłem się - dodaje.

Ale byłby gol!

W drugiej części blisko zdobycia gola był Tomasz Tuttas.

36-latek złożył się do przewrotki, jednak uderzenie zdołał sparować bramkarz ekipy z Po-

łańca. - Byłaby to bramka sezonu - mówi Borysiuk.

Jadą do „Wója”

W sobotę Podlasie zagra w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Szkoleniowcem KSZO jest Rafał Wójcik, który swego czasu był trenerem Rafała Borysiuka w radzyńskich Orleciech. - Będzie to nasze kolejne spotkanie. Jak sobie przypominam, ostatnio najczęściej remisowaliśmy - mówi szkoleniowiec bialska.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - CZARNI POŁANIEC 5:2 (1:1)

Bramki: Zabielski 1', Wojczuk 46', Salak 54', Kocoł 72', Pigiel 90+2' - Krępa 22', Banik 65'.

Podlasie: Nowak - Kot, Jarzyńska, Salak, Pigiel, Spring, Kosieradzki, Bahonko (90' Kobyliński), Zabielski (68'

ZAWODNIK MA GŁOS



Kamil Kocoł
Podlasie

Wierzę, że będzie tylko lepiej
- Szczerze, to nie pamiętam kiedy zdobyliśmy aż pięć goli na własnym terenie. Cieszymy się z przełamania w konfrontacji z dobrym zespołem. Była mała „nerwówka”, kiedy goście złapali z nami kontakt, ale skończyło się pozytywnie. Wierzymy, że będzie tylko lepiej i do końca rundy zdobędziemy kilka punktów. Do Ostrowca Świętokrzyskiego pojedziemy pełni nadziei w komplet punktów

Mierzwiński), Wojczuk, Kocoł (81' Tuttas).

Czarni: Siryk - Kron (84' Śledź), Woś (46' Banik), Bakowski, Mucha - Krępa, Bażant, Smoleń, Wątróbski, Bawor (56' Mazurek), Gębalski.

Żółte kartki: Spring, Jarzyńska, Zabielski, Wojczuk, Kosieradzki - Krępa, Gębalski, Śledź, Bażant.

Sędziował: Mackiewicz (Łomża).

Widzów: 300.

mp

III LIGA

WYNIKI 15. KOLEJKI

Podlasie - Czarni 5:2
Cracovia II - Orleńta 4:1
Korona - Wisłoka 2:3
Avia - Unia 1:1
Stal - Wólczanka 0:1
Podhale - Tomasovia 4:1
Chełmianka - Sokół 2:1
ŁKS Łagów - Siarka 1:1
Wisła - KSZO 1:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Cracovia II Kraków	15	30	32:19
2.	Siarka Tarnobrzeg	15	28	32:16
3.	Podhale Nowy Targ	15	28	33:21
4.	Chełmianka Chełm	15	27	25:18
5.	Stal Stalowa Wola	15	26	24:19
6.	ŁKS Łagów	15	24	26:20
7.	Orleńta Radzyń Podl.	15	23	24:18
8.	Unia Tarnów	15	22	26:19
9.	Wisłoka Dębica	15	22	28:28
10.	Avia Świdnik	15	21	20:17
11.	KSZO Ostrowiec Św.	15	20	18:15
12.	Korona Rzeszów	15	20	24:23
13.	Czarni Polaniec	15	19	20:26
14.	Podlasie Biała Podl.	15	15	13:20
15.	Sokół Sieniawa	15	15	14:31
16.	Wisła Sandomierz	15	11	18:36
17.	Wólczanka Wólka P.	15	9	12:31
18.	Tomasovia Tom. Lub.	15	8	18:30

NASTĘPNA KOLEJKA

(06/07.110): Wisłoka - Orleńta (sob., godz. 14:00), KSZO - Podlasie (sob., godz. 13:00), Siarka - Cracovia II, Sokół - ŁKS Łagów, Tomasovia - Chełmianka, Czarni - Podhale, Wólczanka - Wisła, Unia - Stal, Korona - Avia.

Cracovia II - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 4:1 (2:1). Rywale musieli się popisać

Ekstraklasowe doświadczenia zrobiły różnicę

Przeciwno drużynie złożonej w dużej części z graczy mających za sobą występy w Ekstraklasie większych szans nie miałyby raczej żadna ekipa z grupy IV i III ligi. Jakub Myszor w piątek 25 minut walczył z obrońcami Radomiaka, po 16 godzinach z Orleńtami miał wyraźnie łatwiej.

Do jadącego do Krakowa autokaru nie wsiadł, leczący się z nadmiaru żółtych kartek Arkadiusz Korolczuk, którego w pierwszym składzie zastąpił Wahe Mnatsakanyan. Zamiast Przemysława Koszela na skrzydle rozpoczął mecz Jan Bożym.

Musieli się wykazać

Jeśli ktoś liczył, że rywal wystawi do gry nieco słabszy skład, widząc protokół boleśnie się rozczarował. Po piątkowej porażce Cracovii w meczu z Radomiakiem przez szatnię krakowskiego klubu przetoczyła się burza, której efektem była decyzja o tym, że kto żyje i komu przepisy pozwalają, ma zagrać w rezerwach. Na trybunach stawali się też trener Michał Probiez i komplet klubowych decydentów, więc gospodarze nie mieli problemów z motywacją.

Od początku inicjatywę miała Cracovia. Sprawnie, krakowską modą, wymieniali piłkę, widoczna była przewaga w wyszkoleniu technicznym. Orleńta broniły się uważnie, czekając na szansę na kontratak. W 32. minucie Rubio uprzedził przy bliższym słupku Mateusza Chyłę

OKIEM TRENERA



Mikołaja Raczynskiego

- To zastużona porażka, rywal był lepszy. Trochę żal, że przetrwaliśmy najtrudniejsze sytuacje, a potem traciśmy gole po prostych błędach. Po bramce wyrównującej zabrakło nam koncentracji i nie dowieźliśmy korzystnego wyniku do przerwy. Dostrzegam też plusy tego meczu: mimo że Cracovia grała w takim składzie, udało się nam stworzyć kilka sytuacji. Przed nami tydzień ciężkiej pracy

i pokonał Roberta Nowackiego. Orleńta odpowiedziały po 6. minutach: z lewej strony do środka boiska zbiegł z piłką Karol Rycaj i dokładnym strzałem przy słupku wyrównał. Gospodarze odpowiedzieli niemal natychmiast: Nowacki obronił strzał z bliska, ale Myszor zdążył z dobitką.

W przerwie trener Mikołaj Raczynski zmienił mało efektywnego Mnatsakanyana na Ernesta Skrzyńskiego, swoją szansę dostał też Koszel. Nie była to decyzja szczęśliwa: właśnie ten skrzydłowy w 58. minucie wybijając piłkę trafił w rywala i Myszor łatwo podwyższył. W 64. minucie sędzia podyktował dla Cracovii karnego i ten sam gracz skompletował hat-tricka.

Komentarz

Sama przegrana nie jest powodem do lania łez, przeciwko

tak dysponowanemu rywalowi nie dałaby rady żadna inna drużyna ligi. Gorzej, że gole znowu padały po prostych błędach. Oddzielną burę w szatni dostanie pewnie Norbert Myszka, który, przy rozstrzygniętym wyniku, wdał się w dyskusję z sędzią i dostał żółtą kartkę, która eliminuje go z trudnego, wyjazdowego meczu z Wisłoką Dębica. Rywal jest wymagający, wygrał ostatnio dwa mecze z rzędu w tym właśnie z Cracovią II (ale to była trochę inna personalnie Cracovia...). Mecz w sobotę o 14.

CRACOVIA II – ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 4:1 (2:1)

Bramki: Rubio (32), Myszor (39, 58, 64) - Rycaj (38).

Cracovia II: Niemczycki - Zająca, Bracik, Pieńczak, Kakaba-

Żeby dobrze zrozumieć, z jaką drużyną grały Orleńta. Kiedy biało-zieloni 9 października grali z Podhalem, obrońca Cracovii II Otar Kakabadze nie zagrał z Chełmianką. Bo akurat był w Batumi i grał inny mecz. W reprezentacji Gruzji, przeciwko Grecji, w eliminacjach Mistrzostw Świata. A wcześniej grywał w takich drużynach jak Dynamo Tbilisi, Tarragona, FZ Luzern i Tenerife.

dze, Kanach, Knap (88 Ożóg), Myszor (80 Pik), Wiśniewski, Ogorzał, Rubio (80 Bociek)
Orleńta: Nowacki - Chaliadka (75 Bryja), Chył, Myszka (67 Kuźma), Szymala, Kamiński, Mnatsakanyan (46 Skrzyński), Bożym, Ćwik, Rycaj (46 Koszel), Maj (75 Kołtunowicz).

Żółte kartki: Knap - Chył, Myszka.

Sędziował: Jakub Borkowski (Tychy).

Zbigniew Smółko

CISOWIANKA

Sponsor
tytularny

PIŁKA NOŻNA - IV LIGA Siódma z rzędu wygrana łączniana. Gole w ostatniej chwili dały trzy punkty

Ale passa Górnika II! Ograli Powiślaka

Trzy gole padły w spotkaniu, które odbyło się w Milejowie. Powiślak długo prowadził, ale punkty wywalczyli łączniana, którzy znaleźli się w gronie zespołów walczących o wygranę rundy zasadniczej.

Goście zaczęli lepiej. Po pół godzinie gry wynik otworzył Jakub Pryliński. 21-latek trafił z rzutu wolnego z 12 metrów po faulu na Marcinie Gilu. Dla popularnego „Pryty” to 16. gol w obecnym sezonie. Napastnik Powiślaka mógł strzelić jeszcze jedną bramkę w tym spotkaniu. Miał idealną okazję, gdy w 53. minucie faulowany w polu karnym przez Igora Belkę był Marcin Gil. Sędzia wskazał na „wapno”.

Pryliński chciał oszukać golkipera „wcinką” w środek bramki, jednak bramkarz Górnika II nogą zdołał zatrzymać strzał. To drugi rzut karny niewykorzystany przez „Prytę” w barwach Powiślaka.

Gospodarze prowadzili grę, przez większość czasu byli przy piłce, ale my nauczani pierwszym spotkaniem świadomie oddaliśmy im pole. Chcieliśmy dać im grać. Strzeliliśmy gola, a mogliśmy podwyższyć. W sytuacji trzech na jednego Marcin Gil przestrelał. Tuż po zmianie stron powinniśmy podwyższyć, ale potwierdziła się zasada, że rzut karny to jeszcze nie bramka - mówi Radosław Muszyński, szkoleniowiec Powiślaka.

Gdy wydawało się, że punkty pojadą do Końskowoli, Górnik II wyrównał. W 87. minucie do rzutu wolnego z około 25 metrów podszedł Marcel Obroślak. 18-latek uderzył nad murem, piłka wpadła w koziół, a próby nie zdołał obronić Maciej Zagórski. Jakby tego było mało dla przyjezdnych, po chwili stracili drugą bramkę. Dawid Tkacz zebrał drugą piłkę na swojej połowie i ruszył z futbolówką. Następnie popisał się prostopadłym zagranem do Michała Szałachowskiego, który minął bramkarza i dopełnił formalności.

- Za nami ciężkie spotkanie. Goście przyjechali do nas i ograniczyli się do niskiej obrony. Wyszli na plac gry z nastawieniem na atak szybki po odbiorze. Byliśmy na to przygotowani. Im dłużej trwał mecz tym było więcej przestrzeni na boisku i w samej końcówce zdołaliśmy odwrócić losy starcia. Cieszy kolejne zwycięstwo, już siódme z rzędu - mówi Daniel Rusek, opiekun Górnika II.

Trudno coś powiedzieć

Przed zespołem spotkanie z Włodawianką.

Powiślak będzie faworytem w meczu z zespołem broniącym się przed spadkiem. - Trudno coś powiedzieć o tym przeciwniku. Wiadomo, że jesteśmy lepszym zespołem, ale musimy to udowodnić na boisku. Potrzebujemy punktów, by utrzymywać się w górnej części tabeli - mówi Muszyński. Ekipa z Końskowoli w pierwszej rundzie wygrała 3:0.

Po punkty

W najbliższy weekend Górnik II zagra w Lublinie.

- Jedziemy na Lubliniankę po punkty. Analizowaliśmy przeciwnika. Wiemy, że jesteśmy w stanie powalczyć z zespołem stawianym

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 14. KOLEJKI

Sparta - Orleń 2:0
Górnik II - Powiślak 2:1
Huragan - Opolanin 0:0
Lutnia - Lewart 0:0
Włodaw - POM Iskra 0:1
Motor II - Lublin. 4:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	14	32	48:20
2.	Huragan Między Podl.	14	30	29:21
3.	Lublinianka Lublin	14	29	33:14
4.	Górniki Łęczna	14	29	30:16
5.	Opolanin Opole Lub.	14	20	18:18
6.	POM Iskra Piotrowice	14	18	18:30
7.	Powiślak Końskowola	14	17	28:28
8.	Orleń Łuków	14	16	20:26
9.	Sparta Rejowiec Fabry.	14	15	12:18
10.	Lewart Lubartów	14	13	15:20
11.	Włodawianka Włodawa	14	10	12:40
12.	Lutnia Piszczac	14	9	15:27

NASTĘPNE KOLEJKI

(06/07.11): Lutnia - Sparta (sob., godz. 13:00), Lewart - Huragan (sob., godz. 13:00), Opolanin - Motor II (niedz., godz. 13:00), Lublinianka - Górnik II (sob., godz. 14:00), Powiślak - Włodawianka (sob., godz. 14:00), POM Iskra - Orleń (niedz., godz. 13:00).
(11.11): Orleń - Powiślak (godz. 14:00), Górnik II - Opolanin (godz. 12:00), Motor II - Lewart (godz. 12:00), Huragan - Lutnia (godz. 12:00), Sparta - POM, Włodawianka - Lublinianka.

mp

PIŁKA NOŻNA Poprzeczka, spojenie Lutni w starciu z lubartowianami. Czas na wicelidera

Punkt Lewartu u outsidera

Siódmy mecz bez wygranej i czwarty z kolei z podziałem punktów odnotowali piłkarze Lewartu. Lubartowianie przywieźli „oczko” z Piszczaca. W spotkaniu z Lutnią mieli trochę szczęścia.

- W pierwszej połowie mieliśmy więcej z gry. Stworzyliśmy sobie kilka sytuacji, ale nie udowodniliśmy tego strzeleniem gola. Najczęściej próbowaliśmy zaskoczyć gospodarzy strzałami z dystansu, ale to nie dawało skutku - mówi Tomasz Mitura, szkoleniowiec Lewartu. Swoje okazje mieli: Wojciech Majewski, Mateusz Bednarczyk. - Blisko szczęścia byliśmy po zamieszkaniu po rzucie rożnym, ale zabrakło szczęścia, zdecydowania, wsadzenia „czuba” - dodaje.

Im dłużej trwał mecz tym większą przewagę zyskiwali gospodarze. Damian Podleśny dwoił się i troił, by zostać niepokonanym. W znakomitym stylu odbił strzał Adriana Hołowni, który w tym starciu zaliczył również spojenie słupka z poprzeczką. Z kolei Piotr Bołtowiec ostemplował poprzeczkę w sytuacji sam na sam. - Popelniliśmy za dużo błędów indywidualnych. Zmiany niewiele dały. Wynik bezbramkowy jest niedo-



Damian Podleśny miał trochę pracy w Piszczacu. Obronił jedną „setkę”, a dwukrotnie z pomocą przyszło obramowanie bramki

sytem, ale zdajemy sobie sprawę, że mogliśmy wracać bez niczego - mówi Mitura.

Z wiceliderem

W najbliższy weekend przeciwnikiem lubartowian będzie Huragan Międzyrzec Podlaski.

- Łatwiej nam zmobilizować się na teoretycznie lepszego przeciwnika. Lepiej nam się gra z takimi zespołami niż z dołem stawki. Zdajemy sobie sprawę, że to wicelider będzie faworytem, ale spróbujemy zrewanżować się za porażkę 0:1 z pierwszej rundy - mówi Mitura.

Lutnia Piszczac - Lewart Lubartów

Lutnia: Kasperek - Olszewski, Warda, Skrodziuk, Szabat (70` Bołtowiec), T. Kaliszuk, B. Kaliszuk, Hawryluk, Korol (85` Kacik), Hołownia, Wiraszka.

Lewart: Podleśny - Tomasiak, Niewęgłowski, Kuzioła, Urban (72` Iskierka), Sowa (62` Duda), Majewski, Ciechański, Żuk (78` Lipski), Bednarczyk (84` Kamiński), Aftyka.

Żółta kartka: Korol.

mp

Punkt Opolanina

Gracze z Opola Lubelskiego wracali z boiska wicelidera z jednym punktem. - To nasz drugi remis z Huraganem w tym sezonie - mówi Dariusz Bodak.

Z drugimi drużynami

Dwa najbliższe starcia Opolanina to mecze z rezerwami, kolejno Motoru II Lublin i Górnika II Łęczna.

- Czekają nas boje z zespołami z czubą tabeli. Nie pozostanie nam nic innego jak walka o korzystne wyniki. W ostatnim czasie dobrze wyglądamy i oby tak było na dłuższą metę. Chciałby się, by do końca rozgrywek w tym roku - mówi opiekun Opolanina.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Opolanin Opole Lubelskie 0:0

Huragan: Skuczyński - Panasiuk, Mirońuk, Konaszewski, Grochowski (65` Weręgowski), Czumer, Radziszewski, Łukanowski, Magier (83` Olszewski), Sobolewski, Chmielewski.

Opolanin: Szczepański - Leziak, Giza, Wszółek, Frydecki, A. Rejmak, Pałka (80` Wesołowski), S. Rejmak (70` Górski), Rybak (88` Drozd), Król (90` Duda), Banach (75` Nieradko).

Żółte kartki: Panasiuk - Giza.

mp

Lekarki rezygnują z pracy w przychodni w Ostrowie Lub.

OSTRÓW LUBELSKI: Nowe władze SPZOZ w Lubartowie od dwóch miesięcy szukają lekarzy. Czy skusi ich m.in. piękny widok na ostrowskie jezioro...

Dr Czyż i Piotrowska rezygnują. Przed pacjentami perspektywa braku internisty

Ostrowskie Centrum Medycyny Rodzinnej, czyli jedyna przychodnia w miasteczku podlega SPZOZ w Lubartowie. Zatrudnia dwóch lekarzy internistów i, jak wynika z tego, co mówi dyrektor szpitala Mirosław Makarewicz, obie panie zamierzają niedługo zakończyć pracę w przychodni.

- Pani doktor Czyż ma kontrakt do lutego przyszłego roku i nie zamierza przedłużać, po prostu już mówi, że rezygnuje. Pani dr Piotrowska ma umowę - zlecenie do końca roku i też prawdopodobnie nie. Nie ukrywam, że jak się o tym dowiedzieliśmy, to czynimy starania, poszukujemy nowych lekarzy - mówił p.o. dyrektora SPZOZ-u.

Przedstawiciele dyrekcji szpitala przedstawili informację na temat dostępności do usług medycznych na terenie Ostrowa Lubelskiego podczas ostatnich obrad RM w Ostrowie Lubelskim w środę, 27 października.

- Rozmawiamy cały czas z lekarzami, szukamy, panie doktor mają teraz 2-3,5 tys. pacjentów, to naprawdę jest co robić. Tych wizyt, jak my sprawdzamy, jest dziennie po 80, po 100, nawet jak wśród wizyt jest „tylko recepta”, „tylko

skierowanie” - to się tak mówi tylko. Z praktyki własnej wiem, że to nie zawsze jest „tylko” - przyznał lekarz medycyny Tomasz Kędra, p.o. z-cy dyrektora ds. Lecznictwa SPZOZ w Lubartowie.

Ogłoszenie o zatrudnieniu internisty na stronie internetowej SPZOZ w Lubartowie widnieje od grudnia 2020 roku.

- Jeżeli chodzi o lekarzy do CMR - są trudności z pozyskaniem - przyznał dyrektor. - Borykamy się ze znalezieniem lekarzy na dyżury do świątecznej pomocy w Lubartowie, robimy, co tylko w naszej mocy. Rynek jest tak specyficzny i trudny, czasami wymagania finansowe nas przerastają - przyznał.

- W ciągu dwóch miesięcy odbyliśmy co najmniej dziesięć rozmów z potencjalnymi lekarzami, jest to ciężkie, ale mam nadzieję, że do grudnia coś zaproponujemy - deklarował z-ca dyrektora.

W kolejce do kardiologa pacjent nie wytrzyma

O możliwość zatrudnienia na przykład kardiologa, neurologa czy ortopedy w Ostrowie pytał na obradach radny Antoni Kamiński.

- Żebyśmy mogli w Ostrowie od czasu do czasu skorzystać z usług „fachowców” - na miejscu, żeby chorzy nie musieli się przemieszczać, bo na pewno to jest jakieś utrudnienie - postulował.

Władze szpitala widzą potrzebę zwiększenia kadry medycznej i są przygotowane na otwarcie usług rehabilitacyjnych, których w Ostrowie brakuje. Warunki lokalowe w obecnym budynku uniemożliwia-



Jerzy Sobich

przewodniczący RM Ostrow Lubelski
W takich warunkach, przy takim wyposażeniu i takim obciążeniu lekarzy nie jesteśmy w stanie mieć dobrej opieki zdrowotnej.

Lekarz POZ obejmuje opieką 3542 osoby, pielęgniarka 3549, położna 1833 osoby, DPS - 88 osób, pielęgniarka szkolna - 469 uczniów - według złożonej deklaracji

Liczba porad lekarskich w tym roku do 24 października włącznie wyniosła 10 746. Dla porównania w 2018 roku takich porad było 15 802 porady, w 2015 - 15 912 porad

ją jednak oba te zadania.

- Nawet gdyby poszerzyć zakres koszyka świadczeń medycznych o specjalistów - to po prostu nie ma tam możliwości lokalowych - uważali przedstawiciele szpitala.

Obecny budynek CMR nie spełnia wymogów sanitarnych: brakuje podjazdu dla niepełnosprawnych, którzy muszą korzystać ze schodów. Sanepid nie wydałby zezwolenia na otwarcie usług rehabilitacji w tym miejscu bez jego wcześniejszej przebudowy.

Radny Kazimierz Kosiak z Ostrowa Lub. w imieniu swoim i mieszkańców mówił o braku możliwości korzystania z usług specjalistycznych także w Lubartowie.

- W tej chwili „na fundusz” to praktycznie do lekarza specjalisty się nie dostanie - mówił do dyrek-

tora radny. - W Lubartowie też nie ma specjalistów, szpital też nie ma specjalistów bardzo, bo nie ma. Lekarze dają skierowania, ale za pieniądze - taka jest prawda, taka jest rzeczywistość, nie oszukujemy się. To jest bardzo duży problem. Prosiłbym naprawdę, żeby sprowadzić specjalistów, żeby w Lubartowie chociaż byli, bo w zasadzie nie ma. - Ilu jest kardiologów w Lubartowie, żeby można się było dostać do nich? Ile trzeba czekać do kardiologa? To pacjent nie wytrzyma... - komentował.

Czy tzw. opieka skoordynowana rozwiąże problemy pacjentów

Z-ca dyrektora Tomasz Kędra straszył entuzjazm i nie pozostawiał złudzeń co do możliwości zatrudnienia

specjalisty w ostrowskim CMR.

- Od trzech lat praktycznie NFZ aneksuje umowy, nie ma nowych konkursów, więc ściąganie specjalistów w tej chwili raczej jest nierealne - mówił dyrektor.

Nie widział też potrzeby zatrudniania specjalistów ze względu na dostępność usług specjalistycznych w lubartowskim szpitalu.

- Lepszym pomysłem jest to, co tworzy się w tej chwili w POZ, czyli tzw. opieka skoordynowana - uważał lekarz.

Model opieki skoordynowanej ma być od stycznia stopniowo wdrażany w poradniach podstawowej opieki zdrowotnej w całym kraju. Pacjenci będą mogli liczyć na specjalnego koordynatora, który wesprze ich w procesie leczenia - umówi na wizytę ze specjalistą, zorganizuje transport medyczny, zaplanuje przebieg diagnostyki oraz terapii, a także przypomni o nadchodzących wizytach. Docelowo koordynator ma monitorować całokształt opieki zdrowotnej, tak, by pacjent „nie był pozostawiony sam sobie ze skierowaniem do specjalisty”.

Program ma być skierowany do każdego pacjenta, głównie osób przewlekle chorych, czy starszych, stanowiących największy odsetek pacjentów POZ. Wspomagać organizację leczenia może personel, który już pracuje w poradni. Przepisy nie wymagają, aby koordynatorem leczenia była osoba nowo zatrudniona.

Budynek ośrodka zdrowia pamięta czasy PRL-u

Z-ca dyrektora apelował do bur-

mistrza Józefa Gruszczyka o to, by wspólnie z SPZOZ starał się o pozyskanie kadry medycznej.

- Rynek pracy lekarzy mamy w tej chwili taki, że nawet rezydentom, którym ministerstwo płaci za szkolenie, miasta, szpitale oferują dopłaty, dodatki, talony - niestety takie są realia. Więc musimy wspólnie jakoś przyciągnąć, zaoferować - nie wiem, piękny widok na jezioro (śmiech) - apelował przedstawiciel szpitala.

Budynek pamięta czasy PRL-u, a brak sprzętu i bazy lokalowej to brak możliwości leczenia specjalistycznego i rehabilitacji pacjentów.

- Powinniśmy priorytetowo potraktować podstawową opiekę zdrowotną - naciskał przewodniczący Rady Miejskiej. - W Ostrowie trzeba zacząć ten proces od stworzenia dobrych warunków pracy - budynek musi być dostosowany do obecnych wymogów. Sam korzystam z tej opieki, wchodzę i widzę starsze osoby wchodzące po schodach na górę, gdzie dziennie przewija się ok. 70-80 osób, to jest naprawdę duże utrudnienie, tym bardziej że budynek nie ma windy, korytarze w poczekalni są bardzo wąskie, parę osób przyjdzie, jest ryzyko zakażenia. Musimy jako samorządowcy stanąć na wysokości zadania i zająć się tym problemem. To jest zaległość, budynek z głębokiego PRL-u i takie warunki nam zostały

- Panie przewodniczący, jak najszybciej, im szybciej będzie budynek, ja szybko go wyposażę i w ludzi i sprzęt - deklarował dyrektor szpitala.

Magdalena Sych

Mieszkaniec zagonił urzędników do roboty. I będzie ich dalej pilnował

GMINA SPICZYN: Rafał Maksymowicz z gminy Spiczyn, wymógł, żeby urzędnicy spełnili swój obowiązek i zamieszczały w Biuletynie Informacji Publicznej pełne informacje.

Chodziło o sprawdzenie obecności radnych na sesjach. Maksymowicz, polityk, miejscowy działacz społeczny i członek lubelskich władz Stowarzyszenia Polska 2050 Lubelskie, skierował wniosek o udostępnienie informacji publicznej do UG w Spiczynie. Chciał poznać frekwencję radnych na wszystkich dotychczasowych sesjach Rady Gminy Spiczyn obecnej kadencji oraz informację dotyczącą

ich udziału w głosowaniach.

- Spodziewam się ciężkiej batalii o uzyskanie takiej informacji, ale może się mylę... Sprawdzimy... - informował społecznik mieszkańców.

W uzasadnieniu do wniosku podał między innymi, iż „Stowarzyszenie Polska 2050, jako obywatelski ruch społeczny, czuje się w obowiązku informowania lokalnych społeczności w zakresie wypełniania swoich podstawowych zadań przez radnych”, a w „interesie społecznym jest jawna i czytelna informacja na temat jakości reprezentowania lokalnych społeczności na obszarze Gminy Spiczyn przez osoby powołane do tego przez obywateli”.

Wniosek wpłynął do UG 27 września - 8 października nadeszła otrzymał odpowiedź



Rafał Maksymowicz
polityk, lider wojewódzkiego Stowarzyszenia Polska 2050

Akcja sprawdzenia obecności radnych na sesji została przeprowadzona między innymi dlatego, że Gmina Spiczyn nie uzupełniała na bieżąco danych BIP i jako Stowarzyszenie Polska 2050 będziemy sprawdzać nie tylko wszystkie gminy, ale powiaty, miasta czy nawet województwo lubelskie, i te jednostki samorządu terytorialnego, które nie uzupełniają BIP mogą się spodziewać w niedalekiej przyszłości takich pism

Bernadety Przybylskiej-Bartnik, zastępcy wójta gm. Spiczyn.

„Uprzejmie przekazuję, iż wszelkie informacje dotyczące zarówno frekwencji na sesjach, poszczególnych Radnych Gminy Spiczyn kadencji 2018-2023, jak również udział w głosowaniach (...) są dostępne na stronach BIP Gminy Spiczyn” - pisze z-ca wójta.

- Płynie z tego wielki pozytywy. Od maja dane na BIP Gminy Spiczyn nie były aktualizowane, zaraz po wysłaniu przeze mnie pisma wszystkie dane zostały uzupełnione. Pismo to powstało między innymi dlatego, iż UG w Spiczynie nie spełniał swoich podstawowych obowiązków i nie udostępniał publicznie danych - mówi Rafał Maksymowicz. Na bieżąco będzie śledził BIP gminy w Spiczynie

i sprawdzał, czy te dane będą aktualizowane - Liczę że Urząd Gminy Spiczyn będzie pilnował, aby BIP był na bieżąco uzupełniany - deklaruje.

Dzięki aktualizacji BIP Rafał Maksymowicz policzył frekwencję na sesjach poszczególnych radnych. Od pierwszej sesji 23 listopada 2018 radni RG Spiczyn spotkali się podczas obrad 30 razy.

- Mamy dwie osoby, które były na wszystkich sesjach. Są to: Barczak Artur (przewodniczący RG Spiczyn) oraz Kasprzycka Maria. Gratuluję! - pisze Maksymowicz w mediach społecznościowych.

I ujawnia frekwencję radnych. Najwięcej, siedem nieobecności ma radny Adam Krzysiak, który startował na radnego z KWW Dorota Szczę-

sna - Wójt Gminy Spiczyn.

Po sześć nieobecności na sesji mają Magdalena Domańska, szefowa dwóch z pięciu komisji stałych RG Spiczyn - Komisji Budżetu i Komisji Skarg, Wniosków i Petycji oraz Łukasz Libera. Pięć nieobecności ma radny z Jawidza Sławomir Słomka. Na czterech z 30 sesji nie było Artura Zgierskiego ze Spiczyna. Trzy razy na sesji nie stawili się Karolina Saracyn i Daniel Kotowski. Po dwie nieobecności mają Piotr Biedak, Natalia Dudek, Joanna Gąsior, Agnieszka Krzysiak. Raz na sesję zdarzyło się nie przyjść Paulinie Klepce i Bolesławowi Karpińskiemu.

Magdalena Sych

Poplenerowa prezentacja prac dziesięciorga artystów

Wyremontowany Dwór Lachertów ma już kolekcję obrazów i dwie rzeźby



„Bohdan Lachert z żoną Ireną z Nowakowskich oraz synami, Krzysztofem i Rudolfem Janem” - olej na płótnie - Jolanty Rodak. Autorka należy do Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Lublinie. Tematem jej prac są portrety, pejzaże i martwa natura, malowane farbami olejnymi, akrylowymi, akwarelowymi i pastelami. Brała udział w wielu wystawach zbiorowych i indywidualnych w galerii TPSP „Przy Bramie”. Malarstwo to jej pasja. W roku 2016 uczestniczyła w międzynarodowej Wystawie Artystów Kolejarzy w Wiedniu



„Dwór Lachertów lata 20. XX wieku” - linoryt Pawła Brodzisza. Artysta, mieszkaniec Łęcznej, najchętniej maluje w technice olejnej i tworzy grafikę, linoryt i monotypię. W jego twórczości dominują dwa tematy: pejzaż oraz kobieta. Wystawiał w kraju i za granicą. Od kilku lat tworzy cykl obrazów i grafik, które są artystyczną wizją historii rodzinnej miejscowości. Członek Zarządu Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o rajdzie rowerowym szlakiem Lachertów zakończonym w odrestaurowanym właśnie dworze w Ciechankach i jednodniowym plenerze malarskim, jaki się tam odbył.

Ideą pleneru było stworzenie ekspozycji do Centrum Pracy Twórczej, które funkcjonować będzie w odnowionym zabytku.

W dniu 22 października, dwa tygodnie po pierwszym spotkaniu, zaproszeni do udziału w plenerze artyści zaprezentowali swoje prace zainspirowane tym miejscem i związane z rodziną właścicieli majątku w Ciechankach.

Urząd Gminy Puchaczów właśnie zaprezentował powstałe obrazy i rzeźby oraz przedstawił ich autorów. Są wśród nich profesjonalści i amatorzy, artystka z Warszawy i artyści z naszych okolic: z Łęcznej, Cycowa, Jasieńca, Siedliszcza, Ciechanek, Mokrego czy Bekieszy.

Na obrazach widzimy zaprojektowaną przez Bohdana Lacherta szkołę w Ostrówku, różne ujęcia ciechańskiego dworu, architekta z żoną i synami. W drewnie lipowym powstały popiersia Bohdana Lacherta i jego przyjaciela, również architekta i zawodowego partnera, Zdzisława Szanajcy, który był częstym gościem w Ciechankach.

Efekt pleneru to dziesięć prac nawiązujących do dziedzictwa rodziny Lachertów czy modernizmu jako nurtu w sztuce i tyleż wizji naszej lokalnej historii.

Plener był częścią projektu „Przywrócenie wspólnego dziedzictwa kulturowego bazą dla trans-



„Dwór Lachertów w jesiennym słońcu” - olej na płótnie. Jego autorem jest Antoni Omiotek, emerytowany policjant, technik kryminalistyki. Artysta z zamiłowania, malarstwem zajmuje się od ponad 30 lat. Zachwyt nad przyrodą sprawia, że głównym tematem prac artysty są pejzaże. Brał udział w wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych. Jego prace znajdują się w prywatnych zbiorach również za granicą. Mieszka w Mokrem

Polsko-białoruski projekt

Rewaloryzacja dworu w Ciechankach ruszyła w lutym 2020 roku. Doszła do skutku w ramach partnerskiego projektu pt. „Przywrócenie wspólnego dziedzictwa kulturowego bazą dla transgranicznej współpracy młodzieży i grup twórczych z Polski i Białorusi”. Przy wsparciu Unii Europejskiej

w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020 odnowione zostały dwa dwory po dwóch stronach granicy. Partnerem gm. Puchaczów po stronie białoruskiej jest dwór Tadeusza Rejtana w Hruszówce. Obie strony otrzymały z UE na prace remontowe po 5 mln zł.

granicznej współpracy młodzieży i grup twórczych z Polski i Białorusi” realizowanego wspólnie z partnerem z Białorusi w ramach Programu Współpracy Transgra-

nicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020. Niestety, pandemia, uniemożliwiła udział w plenerze artystom białoruskim.

jch

Dwór w Ciechankach Łańcuchowskich

wzniesiony został w latach 1924-1926 przez Wacława Lacherta, wg projektu jego syna, Bohdana, ówczesnego studenta architektury, w miejscu zabudowań dawnej gorzelni. Po uwłaszczeniu majątku w 1944 roku dwór pełnił funkcję domu pracy twórczej literatów, następnie znajdowały się w nim mieszkania pracowników POM-u Ciechanki. W roku 2008 stał się własnością gm. Puchaczów.



„Popiersie Józefa Szanajcy”, architekta i przyjaciela Bohdana Lacherta - rzeźba Mariana Łuczyńskiego, mieszkańca Jasieńca, wykonana w drewnie lipowym. Rzeźbiarz tworzy od 40 lat. Zaczynał od białego kamienia. Obecnie rzeźbi w drewnie wierzbowym i lipowym. Pasjonuje go tematyka sakralna. Nagradzany w wielu konkursach. Jego prace znajdują się m.in. w zbiorach Muzeum Lubelskiego w Lublinie i w kolekcjach prywatnych



„Kompozycja modernistyczna” - akryl na płótnie - Marii Kiesner. Artystka mieszka w Warszawie, jest absolwentką Wydziału Malarstwa w Akademii Sztuk Pięknych. Maluje architekturę i pejzaże miejskie. Przedstawia obiekty realistycznie, ascetycznie i bez sztafażu. Interesują ją zapomniane relikty socjodemizmu i modernizmu. W roku 2018 uczestniczyła w wyjeździe artystycznym do Izraela, podróżowała śladami modernizmu, po powrocie rozpoczęła pracę nad cyklem przedstawiającym Białe domy z Tel Awiwu

MIESZANE SZTUKI WALKI - UFC

Michał Oleksiejczuk z gminy Cyców wygrał w UFC!

On znowu to zrobił. Michał Oleksiejczuk, zawodnik mieszanych sztuk walki, odnotował kolejne zwycięstwo w najbardziej prestiżowej organizacji MMA na świecie. Pochodzący z gminy Cyców zawodnik znokautował rywala na gali UFC 267 w Abu Zabi w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

To jego rywal - Rosjanin Shamil Gamzatov - był faworytem tej konfrontacji. 31-latek przed sobotnią walką legitymował się nieskazitelnym rekordem 14 zwycięstw w karierze, nie notując przy tym ani jednej porażki. Miał już za sobą udany debiut w organizacji Ultimate Fighting Championship.

Teraz trafił jednak na mocniejszego zawodnika. Michał Oleksiejczuk, urodzony w Łęcznej, a wychowany we wsi Barki w gminie Cyców, rozbił swojego rywala już w pierwszej rundzie. Utalentowany 26-latek, rywalizujący w kategorii półciężkiej, atakował w stojące, co chwilę trafiając rywala w głowę. Nie dał się obalić na matę, gdzie



Michał Oleksiejczuk pisze swoją historię w najbardziej prestiżowej organizacji MMA na świecie. Było to jego czwarte oficjalne zwycięstwo w UFC. - Podejmę walkę z każdym. Idę na szczyt! Czuję się bardzo dobrze. Za mną ciężkie przygotowania. Powoli będę piął się na szczyt - powiedział zaraz po walce w rozmowie z dziennikarzem UFC sam zainteresowany. - Taki był plan, zrealizowałem go. Dziękuję chłopakom z mojego teamu! - dodał

WALECZNI BRACIA

Nie tylko Michał jest zawodowym wojownikiem w rodzinie Oleksiejczuków. Coraz wyżej w rankingach MMA pnie się także jego młodszy brat - Cezary. Zawodnik z gminy Cyców ma 21 lat i już dziewięć walk w zawodowym MMA. Wygrał siedem z nich, dwa razy wychodził z klatki jako pokonany. Aktualnie walczy na galach Fight Exclusive Night, jednej z większych polskich organizacji MMA. 27 listopada we Wrocławiu zmierzy się z Aigunem Akhmedovem. Stawką będzie pas kategorii półśredniej organizacji FEN

przewagę mógłby zyskać jego rywal. Wojownik z powiatu łęczyńskiego wywierał presję, nacierał, aż dopiął swego.

Trafił Gamzatova ciosem podbródkowym, po którym Rosjanin padł na matę. Tam Oleksiejczuk dokończył dzieła zniszczenia, częstując rywala serią celnych ciosów. 31-latek nie był w stanie odpowiedzieć i sędziemu nie pozostawało nic innego, jak przerwać pojedynek. Polak wygrał po raz 16 w karierze, po raz piąty przez nokaut.

Jak się później okazało, Michał Oleksiejczuk był jedynym z trzech Polaków walczących na gali w stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich, który odniósł zwycięstwo. Na tarczy z Bliskiego Wschodu wrócili Jan Błachowicz i Marcin Tybura.

Michał Oleksiejczuk ma już na koncie 20 pojedynków, z czego aż siedem dla UFC. Debiutował w tej organizacji w grudniu 2017 roku, w wieku zaledwie 22 lat. Wygrał, ale kontrola wykazała, że w jego organizmie wykryto niedozwoloną substancję. Polak się tłumaczył, że to efekt przyjęcia leków. Ostatecznie walka w jego rekordzie widnieje jako nierozstrzygnięta. Potem zaliczył jednak dwa zwycięstwa przez nokaut, by w kolejnych dwóch walkach uznawać zwycięstwa rywali. Na zwycięską ścieżkę wrócił w marcu br. Teraz wygrał drugi raz z rzędu.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie ograło Błękit

Wynikiem 3:0 na korzyść gospodarzy skończył się niedzielny mecz w Kocku. Polesie przechyliło szalę zwycięstwa w starciu z Błękitem w drugiej połowie spotkania.

Do przerwy goli nie było, choć obie drużyny miały szansę na otwarcie wyniku. Skuteczności brakowało jednak m.in. Karolowi Zawrotniakowi z Błękitu czy Arkadiuszowi Adamczukowi z Polesia. Na gole trzeba było poczekać do drugiej połowy. Po godzinie gry na listę strzelców wpisał się Adamczuk, który trafił głową po dośrodkowaniu od Jakuba Dobosza. Od 78. minuty gospodarze grali w dziesiątkę po tym, jak czerwoną kartkę, za dwie żółte, obejrzał Adrian Pikul.

Błękit nie wykorzystał tej przewagi. Wręcz przeciwnie. Najlepszy strzelec Polesia - Adamczuk - podwyższył na 2:0 w 86. minucie, gdy wykorzystał prostopadłe podanie od Szymona Kobiątki. Chwilę później kropkę nad „i” postawił Kosma Domański, po zagranie od Adamczuka. Skończyło się na 3:0 dla drużyny z Kocka.

POLESIE KOCK - BŁĘKIT CYCÓW 3:0 (0:0)

Bramki: Adamczuk 60', 86', Kosma Domański 90'.

Polesie: Parzyszek - Dobosz, Golda, Feret, Rukasz (86' Muzyka), Pożarowszczyk (85' Ogórek), A. Pikul, Białek (75' Domański), Kobiątko (87' Guz), Kwiatkowski (46' D. Pikul), Adamczuk.

Błękit: Grabowski - Sowa, Szachorń (80' Gackiewicz), C. Zawrotniak, Mroczek, R. Brono-

wicki (80' Radko), Zieliński, Paż, Bednaruk (75' Orysz), Augustynowicz, K. Zawrotniak (55' Maleszyk).

Żółte kartki: A. Pikul x2, D. Pikul, Dobosz, Pożarowszczyk - Orysz.

Czerwona kartka: A. Pikul 78' (za dwie żółte).

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Poniatowa	11	30	34-8
2.	KS Drzewce	12	29	58-9
3.	Janowianka	12	29	50-11
4.	Piaskovia Piaski	12	23	27-19
5.	Unia Bełżyce	12	21	27-25
6.	Polesie Kock	12	19	26-22
7.	Orion Niedrzewica D.	12	18	21-25
8.	Sygnal Lublin	12	16	29-29
9.	MKS Ryki	12	14	21-35
10.	LKS Stróża	12	12	24-31
11.	Błękit Cyców	12	12	20-25
12.	Garbarnia Kurów	11	11	13-24
13.	Sokół Konopnica	12	10	17-32
14.	Wisła Annopol	12	10	21-52
15.	Avia II Świdnik	12	8	20-41
16.	Wisła II Puławy	10	7	22-42

Wyniki 12 kolejki:

Polesie - Błękit 3:0

Wisła II - Stal (przełożony)

Unia - Sygnal 4:0

Piaskovia - Orion 6:0

Janowianka - Sokół 1:0

Annopol - Ryki 3:3

Drzewce - Avia II 10:0

Stróża - Garbarnia 1:2

Następna kolejka (6-7.11.):

Garbarnia - Unia, Stal - Stróża,

Avia II - Wisła II, Ryki - Drzewce,

Błękit - Annopol (7.11., g. 14), So-

kół - Polesie (6.11., g. 14), Orion

- Janowianka, Sygnal - Piaskovia

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

Faworytki nie zawiodły

Piłkarki Górnika rozbiły niżej notowane rywalki. Łęcznianki w sobotę pokonały 5:1 BTS Rekord Bielsko-Biała.

Znajdujące się w czołówce piłkarskiej Ekstraligi „Górniczki” w sobotę podejmowały na swoim stadionie ostatni w tabeli zespół z Bielsko-Białej. Do przerwy było 3:0 dla zielono-czarnych. Na listę strzelczyń wpisały się Weronika Kaczor, Katarzyna Jezioro i Rokšana Ratajczyk. Na początku drugiej połowy dwa gole w przeciągu dwóch minut strzeliła Macleans Chinonyerem.

Przy wyniku 5:0 honorową bramkę zdobyły przyjezdne, a trafienie na swoje konto zapisała Katarzyna Moskała. Nie miało to jednak wpływu na losy rywalizacji, GKS wygrał 5:1.

GKS GÓRNIK ŁĘCZNA – BTS REKORD BIELSKO-BIAŁA 5:1 (3:0)

Bramki: Kaczor 31', Jezioro 34', Ratajczyk 41', Macleans 48', 50' – Moskała 66'.

Górniki: Palińska – Górnicka, Guściora (73' Siwińska), Głab, Jezioro (55' Skupień), Litwiniec, Kaczor (46' Szymczak), Kazanowska (62' Rapacka), Lefeld (59' Frontczak), Ratajczyk, Macleans.

Rekord: Majewska – Gąsiorek (68' Palichleb), Szafran (46' Gutowska), Skolarz, Nowak (46' Knysak), Moskała, Śmietana (79' Galus), Tracz, Rżany, Kłębek (69' Wieczorek), Czyż.

Żółte kartki: Gutowska.

Sędziowała: Monika Mularczyk.

Wyniki 9 kolejki:

Czarni - Bydgoszcz 3:0

Górniki - Rekord 5:1

Katowice - Medyk 3:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	UKS SMS Łódź	9	22	22-5
2	Górniki Łęczna	9	21	31-12
3	Czarni Sosnowiec	8	20	27-1
4	GKS Katowice	9	16	15-13
5	Medyk Konin	9	13	21-16
6	KKP Bydgoszcz	9	12	14-12
7	APLG Gdańsk	9	12	10-17
8	AZS UJ Kraków	9	11	10-14
9	Śląsk Wrocław	9	10	11-17
10	Tarnovia Tarnów	9	9	11-35
11	Olimpia Szczecin	9	5	10-21
12	Rekord Bielsko-Biała	8	3	8-27

Gdańsk - Łódź 1:0

Kraków - Tarnovia 1:2

Olimpia - Śląsk 1:1

Następna kolejka (6-7.11.):

Bydgoszcz - Śląsk, Tarnovia -

Olimpia, Łódź - Kraków, Medyk -

Gdańsk, Rekord - Katowice,

Czarni - Górnik (6.11., g. 11)

Dominik Smagała

„Hejt boli” - warsztaty o hejcie i uzależnieniach



W piątek 29 października w II LO w Lubartowie odbyły się warsztaty dla uczniów klas pierwszych: „Hej boli”, oraz dla klas trzecich „Mózg na Dopingu”. Spotkania prowadzili trenerzy z Akademii Profilaktyki Pozytywnej z Krakowa: Dominika i Marek Wąsik. Spotkanie dla klas pierwszych poświęcone było tematyce hejtu i nienawiści. Podczas warsztatów młodzież poznała różne oblicza hejtu i sposoby walki z nim. Tematem spotkania dla klas trzecich były środki uzależniające oraz ich wpływ na człowieka. Celem warsztatów było zwrócenie uwagi na zagrożenia wynikające z podejmowania zachowań ryzykownych, a przede wszystkim – koszty związane z eksperymentowaniem lub szkodliwym używaniem narkotyków, alkoholu i dopalaczy przez młodzież

Gmina
PuchaczówGmina
Cyców

Cyców w filmowej pigułce



Stanisław Jamiński, opiekun cerkwi pw. św. Michała Archanioła w filmie promocyjnym gm. Cyców zrealizowanym i wyprodukowanym przez Lubelska.tv

Gmina nowoczesna, stawiająca na OZE, ale i swoje zabytki, z agroturystyką, infrastrukturą sportową, bujnym życiem kulturalnym i ciekawymi ludźmi - taki obraz Cycowa zawiera film promujący gminę, dostępny na kanale You Tube od końca września.

W kadrach - efekty gminnych inwestycji, płyty boisk, flota wozów strażackich, jeziora Głębokie i Uściwierz, malowniczy Świerszczów, przyroda jako jeden z głównych atutów gminy. Narrator podkreśla, że Cyców może się pochwalić wspaniałą historią i wieloma zabytkami, świadczącymi o wielokulturowej przeszłości gminy, jak XIX-wieczna, zbudowana w stylu bizantyjskim, dawna cerkiew pounicka pw. św. Michała Archanioła.

- Obecnie przygotowana jest dokumentacja konserwacji tego pięknego kościoła, który po remoncie służyć mógłby jako miejsce koncertów, ślubów, może siedziba izby regionalnej z ekspozycjami sakralnymi - mówi Stanisław Jamiński, opiekun kościoła, a każdy kolejny kadr z cycowskiej świątyni i jej otoczenia podkreśla urok tego miejsca.

W filmie „wystąpił” także dom modlitwy wybudowany przez kolonistów niemieckich w latach 80. XIX wieku. To nazywany powszechnie Kirchą kościół ewangelicki.

Już nie w filmie, lecz na stronie Urzędu Gminy, w ubiegłym tygodniu ogłoszony został przetarg na wykonanie wymiany pokrycia dachowego wraz z orynnowaniem zabytkowego budynku.

Film został zrealizowany i wyprodukowany przez Lubelska.tv.

jch

Żabia i Ruski Kąt przechodzą do historii

Na ostatniej sesji cycowscy radni podjęli uchwałę w sprawie wystąpienia z wnioskiem do ministra spraw wewnętrznych i administracji o zniesienie kilku urzędowych nazw w gm. Cyców.

To następujące nazwy: Las - część wsi Stary Stręczyn, Majdan - część wsi Kopina, Majdaniek - część wsi Barki, Ruski Kąt - przysiółek kolonii Podgłębokie, Żalaszocze - przysiółek kolonii Garbatówka, Żabia - przysiółek kolonii Nowy Stręczyn.

- Pod tymi nazwami nie ma zameldowanych żadnych mieszkańców, nie spowoduje to potrzeby wymiany dowodu osobistego ani żadnych decyzji związanych z ewidencją gruntów czy skutkami notarialnymi, tam nikt nie mieszka, są to nazwy potoczne, które były kiedyś używane, ale w dokumentach gminy praktycznie nie funkcjonują od roku 90. - uzasadnił ten krok Wiesław Pikuła, wójt Gminy Cyców.

jch

Na festiwalu w Inowrocławiu wystąpiło 12 kapel podwórkowych z całej Polski

Karbon z nagrodami za I miejsce i najlepszy kontakt z publicznością



Górnicka Kapela Podwórkowa Karbon na scenie I Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel Podwórkowych Inowrocław 2021

Serdecznie gratulujemy! Nas to nie zaskakuje. Mieszkańcy powiatu łęczyńskiego nie raz i nie dwa śpiewali piosenki razem z kapelą i dali się porwać Karboniakom do tańca.

Są laureatami wielu konkursów, festiwali i nagrań. Najnowsze zdobyli na I Ogólnopolskim Festiwalu Kapel Podwórkowych Inowrocław 2021. Odbył się w dniach 23-24 października, zorganizowany przez powiat inowrocławski i Młodzieżowy Dom Kultury im. Janusza Korczaka w Inowrocławiu.

Na festiwal przyjechało 12 kapel podwórkowych z całej Polski. Wystąpili muzycy z województwa łódzkiego, kujawsko-pomorskiego, wielkopolskiego, śląskiego, dolnośląskiego i lubelskiego.

Górnicka Kapela Podwórkowa Karbon wygrała i wyśpiewała w Inowrocławiu I miejsce i 3 tys. zł nagrody przewodniczącej Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego oraz nagrodę za najlepszy kontakt z publicznością.

II miejsce zajęła znana nam z Łęczyńskich Festiwali Kapel Ulicznych i Podwórkowych „Klawia Ferajna” z Białej Podlaskiej.



Górnicka Kapela Podwórkowa KARBON występuje w składzie:
Roman Kurzepa – akordeon, kierownik kapeli
Robert Sacawa – gitara basowa
Mirosław Kubik – gitara
Krzysztof Łukasik – banjo
Dariusz Brzeźnicki – akordeon
Ryszard Haratym – saksofon tenorowy
Karol Kwiatkowski – klarnet
Józef Znamirski – saksofon sopranowy, wokół
Roman Zuń – perkusja

Karbon jest dziś muzyczną wizytówką Puchaczowa, gra w barwach Gminnego Ośrodka Kultury. Do górniczej gminy górnicza kapela przeprowadziła się z Łęcznej w lipcu 2019 roku i dziś trudno wyobrazić sobie gminną imprezę bez Karboniaków. Latem br. grali mieszkańcom na potańcówce w parku. Reprezentowali gminę podczas ostatnich powiatowych

dożynek, których Puchaczów był gospodarzem.

Karbon istnieje od maja 1993 roku. Powstał z inicjatywy Tadeusza Kuśmierza. Kapelę stworzyli muzycy orkiestry dętej KWK Bogdanka. Publiczność uwielbia ich przeboje, takie jak „Tango z komórką” czy „Samba-rumba górnicza”. Podboje scen muzycznych rozpoczęli od X Jarmarku Kapel

Podwórkowych w Łąsku i I Festiwalu Kapel w Biłgoraju. Są m.in. laureatami wielu festiwali w Łęcznej, a podczas X edycji otrzymali Nagrodę Publiczności.

Gościli również w pałacu prezydenckim w Warszawie. Z okazji „Barbórki” grali przed prezydentem RP.

jch



Ludwin Rowerową Stolicą Powiatu Łęczyńskiego

Przejechali na rowerach 14,5 tys. km w 2,5 miesiąca

Takim wynikiem mogą pochwalić się amatorzy dwóch kółek z gminy Ludwin, którzy wzięli udział w rywalizacji o tytuł Rowerowej Stolicy Powiatów 2021.

Ich zadaniem było przejechać na dwóch kółkach dla swojej gminy jak największą ilość kilometrów w czasie od 31 maja do 15 sierpnia. Kilometry były następnie przeliczane na punkty.

Do udziału w rywalizacji zarejestrowało się 55 osób, które reprezentowały wszystkie gminy znajdujące się w powiecie łęczyńskim.

Najliczniejszą reprezentację zbierała gmina Ludwin, która stanowiła niemal połowę



Uczestnicy rywalizacji z organizatorami i wójtem gminy Ludwin, Andrzejem Chabrosiem (z pucharem w ręku)

wszystkich uczestników. Liczba ta przełożyła się na końcowy wynik rywalizacji i właśnie ta gmina zbierała najwięcej punktów.

Mieszkańcy Ludwina i okolic przejechali łącznie prawie 14,5 tysiąca kilometrów, co daje ponad połowę łącznego dystansu wszystkich uczestników.

Rywalizację zorganizowało Lubartowskie Towarzystwo Przyjaciół Sportu. Wydarzenie odbyło się dzięki wsparciu finansowemu powiatu łęczyńskiego.

Najaktywniejsi rowerzyści:

1. Adam Pasieczny, gm. Ludwin - 2608 km
2. Mariusz Zakostowicz, gm. Ludwin - 1832 km
3. Piotr Lech, gm. Ludwin - 1763 km

Najaktywniejsze rowerzystki:

1. Monika Kowalczyk, gm. Ludwin - 1216 km
2. Wiktoria Hac, Łęczna - 1129 km
3. Anna Palejczuk, gm. Ludwin - 926 km

źródło: www.powiatleczyński.pl

Kamil Kulig

Milejowianki uczyły się zdobienia na tkaninie



Powstały prace z motywami charakteryzującymi każdą z grup, z wykorzystaniem zaprojektowanych wcześniej logotypów, z motywami zaczerpniętymi z obserwacji otoczenia, zasobów przyrodniczych i historycznych, identyfikujących malownicze i bogate w tradycje miejscowości

Kolejne warsztaty w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie w ramach zadania Liderki Lokalnych Tradycji dotyczyły technik zdobienia na tkaninie.

Kamil Kulig



Techniki tradycyjnego haftu łączone były z malowaniem na tkaninie oraz odbijaniem wzorów wcześniej wykonanych metodą grafiki warsztatowej - linorytu. Dzięki gościnności Koła Gospodyń Wiejskich Łęczuchów warsztaty odbywały się w bogatym historycznym łańcuchowie

Znalazł pieniądze w bankomacie w Łęcznej

Łęczyńscy policjanci poszukują osoby, która w ubiegły czwartek rano korzystała z bankomatu przy Wameksie w Łęcznej i prawdopodobnie zapomniiała odebrać wypłaconą gotówkę.

- Do łęczyńskiej komendy zgłosił się mężczyzna, który znalazł pieniądze pozostawione w godzinach porannych w bankomacie przy Wameksie w Łęcznej. Po bezowocnym oczekiwaniu na

właściciela pieniędzy mężczyzna o zdarzeniu poinformował łęczyńskich funkcjonariuszy, którzy zabezpieczyli znalezione pieniądze - mówi mł. asp. Izabela Zięba z łęczyńskiej policji.

Policja prosi właściciela gotówki o zgłoszenie się do komendy w Łęcznej. Aby odebrać pieniądze, musi okazać kartę, przy pomocy której była dokonywana transakcja z bankomatu i wydruk z historii obciążeń rachunku bankowego.

Kamil Kulig

Próbował wyłudzić dane karty bankomatowej

Na oszusta natknęła się łęcznianka wystawiająca na OLX własnoręcznie uszyte czapki zimowe.

Kobieta otrzymała kilka wiadomości od rzekomego kupca z informacją, że aukcja dotycząca zakupu czapek została opłacona. Ponadto w treści wiadomości był podany link do strony udającej witrynę OLX pozwalający na finalizację transakcji.

- Kobieta kliknęła podany link, a następnie podała numer karty oraz imię i nazwisko. Następnie pozostała poproszona o podanie numeru CVV i PIN. Sprzedająca w ostatniej chwili nabrała podejrzeń. Kobieta natychmiast podjęła kroki, by zabezpieczyć swoje środki na koncie bankowym. Dzięki temu nie straciła pieniędzy - informuje mł. asp. Izabela Zięba z łęczyńskiej policji.

Kamil Kulig

W SKRÓCIE

Święto Niepodległości w Ludwinie

Wójt gminy Ludwin zaprasza na obchody Narodowego Święta Niepodległości, które odbędą się w niedzielę, 7 listopada. Rozpoczną się od mszy w miejscowym kościele o godz. 15, połączonej z występem wokalnemuzycznym.

O godz. 16.30 uczestnicy obchodów przejdą pod pomnik Józefa Piłsudskiego, gdzie zostaną złożone wieńce.

Kasa na komputery

Gmina Ludwin przystąpiła do programu wsparcia dla dzieci i wnuków byłych pracowników PGR, w ramach którego można otrzymać m.in. dofinansowanie zakupu komputerów. Więcej informacji pod nr. tel. 817570901.

Przegląd Pieśni Patriotycznej

Do piątku, 5 listopada można przysłać nagrania na X Gminny Przegląd Pieśni Patriotycznej organizowany przez Stowarzyszenie Forum Kobiet Gminy Milejów, przy współpracy Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie. Nagrania w kategorii solo i rodzinnej można nadsyłać wraz z wypełnioną kartą zgłoszenia na adres e-mail gok.milejow@gmail.com. Przegląd odbędzie się wyłącznie w formie online.

Mały Milejów ogłasza nabór

Zespół Folklorystyczny „Mały Milejów” poszukuje nowych członków. Zajęcia odbywają się w każdy czwartek. Więcej informacji ościsie w GOK Milejów lub pod nr. tel. 817572032.

Śmiechem – żartem

GOK Milejów zaprasza do udziału w eliminacjach gminnych 25. Jesiennego Konkursu Recytatorskiego „Śmiechem – żartem”. Więcej informacji na stronie www.gok-milejow.pl

Kamil Kulig

Potrącił rowerzystę

We wtorek, 26 października po godz. piątej rano na drodze wojewódzkiej w Jawidzu 56-letni kierowca Renault Master, mieszkający w gminie Spiczyn, potrącił jadącego w tym samym kierunku rowerzystę. Stało się to po tym, jak kierowca renault wyprzedził inne auto.

24-latek z gminy Lubartów miał na sobie odblaski i oświetlony rower. Trafił do szpitala w Lublinie.

Kamil Kulig

Morsy zbierają mikołajkowe dary dla podopiecznych domu dziecka



Więcej zdjęć w naszym serwisie www.tubalecznej.pl

Był m.in. Batman i Spiderman. Miłośnicy zimnych kąpeli jak zwykle pamiętali o barwnych strojach. Łęczyńskich Morsów z Corsy można poznać po charakterystycznych czerwonych czapkach z pomponem

Była muzyka, ognisko i wspólne tańce w wodzie, której temperatura spadła już do około ośmiu stopni. Łęczyńskie Morsy z Corsy oficjalnie rozpoczęły sezon 2021/22.

W sobotni wieczór (30 października) na plażę z moło od

strony Resortu Piaseczno przyjechały m.in. morsy z Chelma i Krasnegostawu.

- Dziś oficjalnie zaczynamy sezon, ale kąpiemy się już od miesiąca, bo bardzo nie mogliśmy się doczekać kąpeli w gronie morsowym, nawet jak woda była jeszcze ciepła – mówił nam tuż przed wejściem do wody

Przemysław Franczak z Łęczyńskich Morsów z Corsy.

Miłośnicy zimnych kąpeli chcieliby w tym sezonie zorganizować bicie rekordu liczby jednocześnie morsujących osób. Taki rekord pobili dwa lata temu, gdy do lodowatej wody weszły 193 osoby. Jednak wszystko zależy, czy pozwoli na

to sytuacja pandemiczna w naszym województwie.

Tymczasem morsy zapraszają wszystkich chętnych na wspólne zimne kąpiele - w każdą niedzielę o godz. 11 na plażę z moło od strony Resortu Piaseczno.

- W czasie tych spotkań nie tylko oddajemy się zimnym kąpielom, ale też zbieramy dary dla Domu



Tę chwilę trzeba uchwycić wspólną fotką

Przemysław Franczak, Morsy z Corsy
Można przywozić odzież, przybory szkolne i długoterminową żywność

Dzieci w Siedliszczu. Można przywozić odzież, przybory szkolne i długoterminową żywność, jak np. makarony i kasze. Zawieziemy je dzieciom w Mikołajki – zapowiada Przemysław Franczak.

Morsy z Corsy chcą niedługo założyć stowarzyszenie, dzięki któremu będą mogli ubiegać się m.in. o środki z Unii Europejskiej, np. na zakup mobilnej minisauny.

Kamil Kulig

Jeże mają w Łęcznej swój rezerwat



Domki dzieci przekazały m.in. swoim koleżankom i kolegom z Przedszkola Publicznego nr 4 w Łęcznej



Uczestnikom konkursu dyplomy i nagrody wręczył burmistrz Leszek Włodarski i dyrektor PP nr 1 w Łęcznej Katarzyna Gańska



Domki dla jeży stanęły w przedszkolnym grodzie przy ulicy Tysiąclecia

zwierząt i niesablonowej edukacji ekologicznej prowadzonej przez przedszkole.

- Mamy już wokół przedszkola umieszczone budki legowe dla sikorek i kosów, hotele dla pszczoł i dzikich zapylaczy oraz karmniki dla ptaków i wiewiórek. Schronienia dla jeży to będzie kolejny element wyposażenia ogrodu przedszkolnego – cieszą się pracownicy przedszkola.

Wykonane domki zostały przekazane łęczyńskim placówkom i instytucjom m.in. Urzędowi Miejskiemu, Miejsko-

-Gminnej Bibliotece Publicznej w Łęcznej, Centrum Kultury w Łęcznej, Parafii św. Marii Magdaleny w Łęcznej oraz szkołom i przedszkolom.

- Dziękuję wszystkim rodzicom, którzy wykonali domki i wyrazili zgodę na umieszczenie swoich prac w różnych zakątkach miasta – kończy dyrektor Gańska.

Więcej zdjęć w naszym serwisie www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig

Łęczyńskie przedszkolaki wraz ze swoją rodziną zbudowały domki dla jeży i wiewiórek. A wszystko dzięki konkursowi ogłoszonemu przez panie z przedszkola.

Te małe kolczaste kuleczki, którymi są jeże, przed nadejściem mrozów zapadają w sen zimowy, a już jesienią poszukują dogodnych miejsc do przezimowania. Skrupulatnie budują domki z liści i innych materiałów roślinnych.

Powstało 27 domków

Z każdym dniem stają się coraz bardziej ociążałe, jednak wciąż walczą o przeżycie. Niestety z roku na rok, ich liczba w Polsce spada.

Pomoc jeżom postanowiły przedszkolaki i ich rodziny, a także pracownicy Przedszkola Publicznego nr 1 im. Marii Konopnickiej w Łęcznej. Nie zapomnieli przy tym także o wiewiórkach.

A wszystko zaczęło się od ogłoszenia rodzinnego konkursu w ramach akcji „Domek dla wiewiórki i jeża kolczastego zwierza”. Trzeba było w nim zbudować rezerwat dla jeży, a także domki dla wiewiórek.

- Ilość zgłoszonych prac była dla nas bardzo miłym zaskoczeniem, uczestnicy wykazali się nie lada pomysłowością i wiedzą na temat warunków bytowania jeży i wiewiórek. Dzieci z rodzicami, rodzeństwem i dziadkami konstruowali łącznie 27 domków – mówi Katarzyna Gańska, dyrektor przedszkola „Jedynki”.

I dodaje: - Każdy domek i karmnik był wyjątkowy, przyciągał wzrok, budził zachwyt i szerokie uznanie wśród organizatorów oraz oglądających wystawę pokonkursową rodziców i gości

To nie pierwsza taka akcja

Akcja „Domek dla wiewiórki i jeża kolczastego zwierza” to kolejny pomysł na pomoc dla

KOMENTARZE Z FORUM

WWW.TUBALECZNEJ.PL

Dla maluchów to hit! Pierwszy tramwaj w Łęcznej

Stanął na przystanku Jaśminowa, a „przejazd” nim to dla najmłodszych niemała rozrywka. Nic więc dziwnego, że dla łęczyńskich dzieci pierwszy tramwaj w mieście stał się hitem ostatniego tygodnia. I wcale im nie przeszkadza, że nie odjedzie za daleko. Chodzi oczywiście o nowy element miasteczka rowerowego.

Henryk: Szkoda, że ten autobus uniemożliwi zjeżdżanie na sankach w zimie. Umieszczenie fatalne niestety.

Krystyna Ka: Tylko zapomnieli, że tramwaj ma dach. W zimie, w środku będzie ślizgawka.

Senator Jacek Bury przeciwny propozycjom z Nowego Łądu: Samorząd jest skazywany na dobrą wolę i łaskę rządu

Uchwałę w sprawie propozycji na temat zmian podatkowych w ramach Nowego Łądu, przygotował lubelski senator Jacek Bury. Polityk uważa, że na rozwiązaniach programu stracą samorządy. Jego zdaniem pieniądze z rządu dostawałyby wówczas tylko samorządy przychylne władzy.

Łukasz Grzesiak: Oczywiście, że stracą. Polski ład zabierze grube miliony wszystkim samorządom tylko po to, aby rząd rozdał je z powrotem tylko wybranym, tym najbardziej usłużnym i zarządzanym przez PiS. A co z resztą społeczeństwa, gdzie władza jest bezstronny albo z opozycji??? Skorzystają tylko nieliczni! Kiedy się skończy ta patologia?

Docieplą szkołę, przebudują stadion, zbudują bibliotekę

Angelika Woś: A może niech tę biedną szkołę w szafki na książki wyposażą, a nie.... Przecież lockdown, to się nie opłaca, ale docieplić jak najbardziej.

Marzena Florek: W dniu dzisiejszym wniosek na zakup szafek został jednogłośnie poparty i przyjęty przez Komisję Oświaty, następnie złożony do Pana Burmistrza, który również widzi potrzebę doposażenia szkół w szafki. Pieniądze na termomodernizację to zupełnie inna pula i jak najbardziej są potrzebne SP4. W końcu lockdown nie będzie trwał wiecznie.

Kamil Kulig